

Łaska i Pokój

Kwartalnik Kościoła Wolnych Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej

4/2017
ISSN 0209-1445

Objawienia Pana Jezusa
w Starym Testamencie

Tylko z łaski!

Pusty talerz

Tydzień modlitwy 2018

Na początku było Słowo; Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko dzięki Niemu się stało i z tego, co istnieje, nic nie stało się bez Niego.

W Nim było życie, a życie było światłem ludzi. Światło zaś świeci w ciemności i ciemność go nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga. Miał na imię Jan. Przyszedł jako świadek, by zaświadczyć o świetle, by dzięki niemu wszyscy uwierzyli. Nie on był światłem, miał jedynie o nim zaświadczyć. Na świat bowiem nadciągało prawdziwe światło, które oświeca każdego człowieka. Przebywał na świecie i dzięki Niemu świat powstał, ale świat Go nie rozpoznał. Przyszedł do swego, swoi Go jednak nie przyjęli. Lecz tym wszystkim, którzy Go przyjęli, dał przywilej stania się dziećmi Boga – tym, którzy wierzą w Jego imię, którzy narodzili się nie z krwi ani z woli ciała, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga. Słowo zatem stało się ciałem; pełne łaski i prawdy zamieszkało wśród nas – i zobaczyliśmy Jego chwałę, chwałę jako Jedynego zrodzonego, który pochodzi od Ojca. Jan świadczy o Nim donośnie wołając: To o Nim powiedziałem:

Ten, który idzie za mną, pojawił się przede mną, był On wcześniej niż ja. Z Jego pełni my wszyscy wzięliśmy – łaskę w miejsce łaskawości. O ile bowiem Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda nastąpiły dzięki Jezusowi Chrystusowi. Boga nikt nigdy nie widział; objawił Go On, jedyny zrodzony Bóg, który jest w łonie Ojca.

Ewangelia Jana 1,1-18 Nowe Przymierze

Naszym drogim Czytelnikom

- z okazji świąt Narodzenia Pańskiego i Nowego Roku 2018 –

Szczególnej bliskości naszego Zbawiciela i Pana Jezusa Chrystusa, prowadzenia Ducha Świętego i błogosławieństwa w każdej sferze życia

Życzy Redakcja



FUNDACJA SPOŁECZNOŚCI EWANGELIZACJI DZIECI®

ul. Dworcowa 18, 43-211 Piasek, tel.: (32) 210 52 15, biuro@cefpolska.pl

MOŻESZ POMÓC - PRZEKAZ 1%

Kluby Dobrej Nowiny

Szkolenia



Obozy

Literatura

Kluby 5 Dni

KRS: 0000178591

Strona CEF: www.cefpolska.pl Strona dla dzieci: www.klubodkrywcy.com Strona Wydawnictwa CEF Press: www.cefpres.pl

OD REDAKCJI

*Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane”
(Mt 6,33).*

Zobacz, jakimi słowami rozpoczyna się Biblia: „Na początku (...) Bóg”. Niech tak samo rozpoczyna się twoje życie. Z całej duszy szukaj Królestwa Bożego jako twojej ojczyzny, a jego sprawiedliwości jako cechy charakterystycznej twojego życia. Jeśli chodzi o resztę, to otrzymasz ją od Pana i wcale nie musisz się o to martwić. Wszystko, co jest niezbędne do życia i pobożności, będzie ci dodane.

Co za wspaniała obietnica! Pokarm, odzież, mieszkanie i tak dalej – wszystko to Bóg zobowiązuje się ci dodać, gdy będziesz Go szukać. Ty dbaj o Jego sprawy, a On zadba o twoje. Jeśli potrzebujesz papieru i sznurka, to otrzymasz je przy okazji zakupu ważniejszych towarów – podobnie wszystkie ziemskie rzeczy, których potrzebujesz, zostaną ci dorzucone do Królestwa Bożego. Ten, kto jest dziedzicem zbawienia, nie umrze z głodu, a ten, kto ubiera swoją duszę w sprawiedliwość Boga, nie będzie pozostawiony przez Pana nagim. Precz z niepokojącą nas troską! Skoncentruj cały swój umysł na szukaniu Pana. Chciwość prowadzi do ubóstwa, a zmartwienie do cierpienia. Zaufanie Bogu jest bogactwem, a podobieństwo do Niego niebiańskim dziedzictwem. Panie, szukam Cię. Pozwól, żebym Cię znalazł”. [Charles Spurgeon: „Klejnoty obietnic Bożych”]

Tą piękną czytanką z książki „Klejnoty obietnic Bożych” rozpoczynam wstęp do tego numeru „ŁiP”. Jest to czwarty, ostatni numer naszego czasopisma w tym roku, ale równocześnie wielu z naszych czytelników będzie go czytać jako numer noworoczny. To rozważanie jest pięknym tekstem na rozpoczęcie roku 2018. Tak, chcę w imieniu Redakcji życzyć naszym szanownym Czytelnikom odebrania tej Bożej obietnicy: „wszystko inne będzie wam dodane”, jako takiej szczególnej obietnicy, która wprowadzona w życie, wprowadzi w naszą codzienność obfitość Bożego błogosławieństwa. Tym samym zachęcam Was, kochani Czytelnicy, do codziennej lektury książeczki „Klejnoty obietnic Bożych”. Nie bez powodu Charles Spurgeon nazywany jest księciem kaznodziejów!

Jak robimy to od wielu lat, w tym numerze „ŁiP” drukujemy „Program modlitwy” Europejskiego Aliansu Ewangelicznego.

Tym samym zachęcamy naszych Czytelników do rozpoczęcia roku 2018 szczególnym czasem refleksji i modlitwy.

Uroczystości jubileuszu 500 lat Reformacji już za nami. Świadomie napisałem 500 lat Reformacji, bo Reformacja rozpoczęła się przed 500 laty, ale ma trwać nadal. Każdy z nas i każdy Zbór musi się reformować, czyli przybierać formę tj. formację żywego Kościoła Jezusa Chrystusa, który to Kościół jest kościołem kapłańskim. Kapłańskim w tym sensie, że „przybliża” Pana Boga ludziom, a ludzi „przynosi” Panu Bogu! Kapłaństwo wszystkich wierzących, to „odkrycie” Reformacji, musi stawać się rzeczywistością „służącego” Kościoła. A wszystko to z łaski! „Tylko z łaski” – co rozważa br. Czesław Bassara w swym artykule, do lektury którego zachęcam..

„Solus Christus” to jedyna droga do Boga. Wszystko, co Bóg nam daruje, daruje nam w Chrystusie i przez Chrystusa. O objawieniach Jezusa w Starym Testamencie traktuje artykuł br. Henryka Turkanika. Warto przeczytać.

„Odpuszcza, aby się Go bano” to artykuł br. Jarosława Pieczko. Ciągłe na nowo musimy sobie przypominać, że wprowadzie Pan Bóg przebacza, ale zło, które się stało w naszym życiu, obraża Pana Boga, a nas pozbawia błogosławieństwa i czyni uboższymi.

„Wieści z pola misyjnego” tym razem o Chinach. Myślę, że większość naszych Czytelników ma niewielką wiedzę na temat pracy misyjnej w Chinach w dawnych wiekach, a prób dotarcia do Chin z Ewangelią było wiele. Chrześcijanie w Chinach powinni tym bardziej na stałe zostać wpisani na nasze listy modlitewne. Nigdy w Chinach nie było tak wielu chrześcijan, a Kościół nie był tak zaangażowany misyjnie jak obecnie, a więc módlmy się o chińskich chrześcijan i ich misyjne zaangażowanie!

Polecamy też pozostałe artykuły, świadectwa i kącik dla naszych najmłodszych.

W kronice piszemy o wielu pięknych wydarzeniach w Zborach KWCh. Niech te wiadomości będą dla nas inspiracją do dziękowania i modlitwy w intencji rozszerzania służby naszych Zborów! □

Jerzy Karzełek

W NUMERZE:

„Tylko z łaski”	4	Wieści z pola misyjnego – Chiny	22
Objawienia Pana Jezusa w Starym Testamencie	8	Od przestępcy do dziecka Bożego	24
Pusty talerz	12	Kronika	25
Odpuszcza, aby się Go bano	15	Pożegnania	35
Zachowujcie pokój ze wszystkimi – jeśli to tylko możliwe	17	Kącik dla dzieci	36
Duchowe rapery	20		



Z okazji 500. rocznicy Reformacji

Czesław Bassara

Tylko z łaski!

Część 3

Zasada „Sola gratia” („Tylko z łaski”) to doktryna biblijna, która stwierdza, że tylko łaska Boża jest przyczyną zbawienia grzesznika. Pan Bóg nie jest zobowiązany ani ze względu na dobre uczynki, ani cokolwiek innego, do wyświadczania dobra grzesznikowi. Zbawienie jest tylko z Jego łaski. Tylko łaska Boża sprawia, że grzesznik dostępuje zbawienia. Oznacza to odrzucenie jakichkolwiek środków dostępnych człowiekowi, które mogą wpłynąć na jego stan przed Bogiem, oprócz łaski Bożej. Człowiek sam, bez łaski Bożej, nic nie może zmienić - jest potępiony, zgubiony, skażony grzechem, bez jakiegokolwiek nadziei. Zbawienie nigdy nie jest wynikiem zapłaty Bożej dla człowieka za jakiegokolwiek jego zasługi.

Człowiek upadł w grzech i jego jedyną szansą jest łaska Boża. Przez łaskę rozumie się okazane grzesznemu człowiekowi miłosierne usposobienie Boga okazane w Jezusie Chrystusie. Człowiek nie jest w stanie sam z siebie zasłużyć na Boże zmiłowanie, gdyż jako grzesznik jest zły, zepsuty, duchowo umarły i wrogo nastawiony do Stwórcy. Zasługuje tylko na Boży gniew. Bóg okazuje jednak człowiekowi swoją łaskę za sprawą Jezusa Chrystusa.

Cała ludzkość przeżyła upadek wraz z upadkiem pierwszego człowieka, Adama. Z tego powodu zepsuciu uległa nie tylko moralna natura człowieka, lecz całkowicie został pozbawiony on wszelkiego życia duchowego. Człowiek stał się duchowo martwy przez upadki i grzechy. Został podporządkowany mocy złego:

„Stąd cielesne dążenia są przeciwne Bogu. Nie poddają się one Prawu Boga, nawet nie są w stanie. Ci zaś, którzy są według ciała, Bogu podobać się nie mogą” (Rz 8,7-8).

Z tego powodu człowiek, dopóki nie narodzi się na nowo z Ducha Świętego, nie może ani ujrzeć, ani wejść do Królestwa Bożego. Chodzi o to, że żaden rodzaj poprawy (jakkolwiek znaczący), żaden poziom odnowy moralnej (co może być fascynujące) czy też najbardziej atrakcyjna przynależność kulturowa lub udział w akcjach humanitarnych czy filantropijnych, żadna aktywność dla dobra społeczeństwa (wprawdzie pożyteczna), ani żaden chrzest czy jakiegokolwiek inny obrzęd religijny, nie mogą pomóc grzesznikowi w zrobieniu nawet jednego kroku w kierunku nieba. Może to się stać tylko dzięki nowej naturze, którą otrzymujemy od Boga z Jego łaski. Jest to nowe życie zapoczątkowane przez Ducha Świętego poprzez Słowo Boże, co ma absolutnie zasadnicze znaczenie dla zbawienia:

„Dlatego jak przez jednego człowieka wszedł na świat grzech, a skutkiem grzechu śmierć, tak też śmierć dotknęła wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” (Rz 5,12);

„Jezus odpowiedział: Ręczę i zapewniam, kto się nie narodzi na nowo, nie może zobaczyć Królestwa Bożego. Co się narodziło z ciała, jest ciałem, a co się narodziło z Ducha, jest duchem. Nie dziw się, że ci powiedziałem: Musicie się na nowo narodzić” (J 3,3.6-7);

„Zbawił nas nie na podstawie naszych uczynków, dokonanych w sprawiedliwości, lecz dzięki swemu miłosierdziu, przez kąpiel odrodzenia i odnowę, której dokonuje Duch Święty” (Tt 3,5).

Łaska to...

Łaska to niezasłużona przychylność Pana Boga, wykluczająca wszelki powód do chluby:

„Gdyż z łaski jesteście zbawieni, przez wiarę. Nie jest to waszym osiągnięciem, ale darem Boga. Nie stało się to dzięki uczynkom, aby się ktoś nie wynosił” (Ef 2,8-9).

Pismo Święte uczy, że jesteśmy usprawiedliwieni nie dzięki swoim zasługom, lecz z łaski Bożej objawionej w ofierze Chrystusa:

„Wszyscy zgrzeszyli i są pozbawieni Bożej chwały. Usprawiedliwienie natomiast otrzymują jako dar, z Jego łaski, dzięki temu, że Jezus Chrystus dokonał odkupienia. To Jego Bóg ustanowił prześlaniem, z którego skorzystać można przez wiarę. Jest ono w Jego krwi. W ten sposób Bóg okazuje swoją sprawiedliwość. Wyraża się ona w przebaczeniu grzechów popełnionych wcześniej” (Rz 3,23-25).

Zbawienie z łaski wyklucza zasługi:

„A jeśli z łaski, to nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby łaską” (Rz 11,6).

Apostoł Paweł uczył, że łaska Boża pobudza nas do zerwania ze starym, grzesznym stylem życia i do prowadzenia nowego, świętego życia:

„Objawiła się bowiem łaska Boża, zbawienna dla wszystkich ludzi. Poucza nas ona, abyśmy wyrzekli się bezbożności oraz świeckich żądz i żyli w obecnym wieku rozsądnie, sprawiedliwie i pobożnie. Wzywa nas również do czekania na spełnienie się cudownej nadziei i objawienie się chwały naszego wielkiego Boga i Zbawcy, Jezusa Chrystusa. On wydał za nas samego siebie, aby nas wykupić od różnego rodzaju nieprawości i oczyścić sobie lud wybrany na szczególną własność, oddany szlachetnym czynom” (Tt 2,11-14).

Pismo Święte uczy, że to Bóg jest „**wszelkiej łaski**” (1 P 5,10), że Pan Jezus jest Słowem, które stało się ciałem „**pełnym łaski**” (J 1,14), oraz, że Duch Święty jest „**Duchem łaski**” (Hbr 10,29). Wszystkie trzy Osoby Trójcy Świętej są ściśle związane z łaską.

Całe postępowanie Boga z ludźmi oparte jest na Jego łasce. Oznacza to, że Bóg okazuje człowiekowi przychyłność, na którą nie zasłużył. Pojęcie „**łaska**” występuje w Biblii ponad 160 razy, tylko w Nowym Testamencie aż 128 razy.

Pojęcie „**łaska**” używane w Starym Testamencie oznaczało „**pochylić się lub zniżyć w uprzejmości do kogoś mniej ważnego**”. W Nowym Testamencie pojęcie „**łaska**” oznacza „**przychyłość, dobrą wolę, wierną miłość**”. Tak więc, z biblijnego punktu widzenia możemy przyjąć, że:

- Łaska to miłość okazywana komuś, kto na nią nie zasługuje. Bóg jest miłością i gdy On obdarza tą miłością zgubionego, nieczystego i zbuntowanego grzesznika, to takie postępowanie Boga nazywamy łaską.

- Mamy do czynienia z łaską, kiedy Pan Bóg nie oczekuje niczego, ale kocha i przebacza, pomimo że grzesznik nie zasłużył na nic innego, jak tylko na Boży gniew i sąd.

- Dostrzegamy łaskę, kiedy Pan Bóg oddaje Swojego Syna, aby zbawić tych, którzy zasłużyli na śmierć.

Nie wolno nam mieszać łaski z uczynkami

Gdyby można było swoim staraniem czy swoimi zabiegami uzyskać zbawienie lub na nie zapracować poprzez wykony-

wanie dobrych uczynków, wówczas zbawienie byłoby za nie zapłatą:

„Jeśli ktoś pracuje, nikt mu wynagrodzenia nie poczytuje za łaskę. Ono mu się należy. Kto jednak nie pracuje, lecz wierzy Temu, który usprawiedliwia bezbożnego, temu wiarę uznaje się za sprawiedliwość” (Rz 4,4-5).

Bóg nie jest dłużnikiem człowieka, zbawienie zawsze jest darem, albo go nie ma. Nie wolno mieszać pojęcia łaski z pojęciem prawa. Zbawienie nie jest dane w wyniku przestrzegania prawa. Zbawieni jesteśmy z łaski plus nic więcej. Prawo daje nam zadania do wykonania. Łaska mówi nam, że dzieło zbawienia zostało już wykonane.

Prawo mówi: „Czyń, a będziesz żył!”. Łaska zaś uczy: „Żyj, a będziesz mógł czynić wszystko na Bożą chwałę!”.

Prawo mówi: „Masz kochać Pana, swojego Boga!” (Mt 22,37). Łaska mówi: „Bóg bowiem tak bardzo ukochał świat!” (J 3,16) oraz: „Nasza miłość bierze się stąd, że On pierwszy nas nią obdarzył!” (1 J 4,19).

Prawo potępia nawet najlepszych:

„Wiemy zaś, że cokolwiek Prawo mówi, mówi do tych, którzy podlegają Prawu, aby wszystkim zamknąć usta i cały świat pociągnąć do odpowiedzialności przed Bogiem” (Rz 3,19).

Łaska zbawia najgorszych:

„Usprawiedliwienie natomiast otrzymują jako dar, z Jego łaski, dzięki temu, że Jezus Chrystus dokonał odkupienia” (Rz 3,24).

Prawo objawia grzech:

„Stąd, dzięki czynom nakazanych przez Prawo nikt nie dołączy przed Nim usprawiedliwienia. Prawo zapewnia po prostu właściwe poznanie grzechu” (Rz 3,20).

Łaska ukazuje nam zbawienie od grzechu:

„Objawiła się bowiem łaska Boża, zbawienna dla wszystkich ludzi” (Tt 2,11).

Jako ludzie, z natury i z wyboru jesteśmy grzesznikami:

„Wszyscy zgrzeszyli i są pozbawieni Bożej chwały” (Rz 3,23);

Wszyscy zasłużyliśmy na Boży sąd. Z tego powodu powinniśmy stanąć przed sprawiedliwym sądem Bożym, gdyż złamałiśmy Boże Prawo:

„Wiemy zaś, że cokolwiek Prawo mówi, mówi do tych, którzy podlegają Prawu, aby wszystkim zamknąć usta i cały świat pociągnąć do odpowiedzialności przed Bogiem” (Rz 3,19);

„Bo gdyby ktoś zadośćuczynił całemu Prawu, a potknął się tylko na jednym przykazaniu, i tak byłby winien naruszenia całości” (Jk 2,10).

Z powodu grzechu staliśmy się przedmiotem Bożego przekleństwa:

„Na wszystkich bowiem, którzy polegają na uczynkach Prawa, ciąży przekleństwo, gdyż jest napisane: Przeklęty każdy, kto nie trwa we wszystkim, co zostało nakazane w zwoju Prawa” (Ga 3,10).

To nasze grzechy spowodowały, że zasługujemy na Boży sąd:

„Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie wyrzucony. A gdy Ja będę podniesiony z ziemi, wszystkich pociągnę do siebie. Powiedział to, by zaznaczyć, jaką śmiercią ma umrzeć” (J 12,31-33).

Zbawienie wyłącznie z łaski Boga

Jeśli grzesznik ma zostać zbawiony, musi to stać się wyłącznie z łaski Boga. Z racji tego, że Bóg jest święty, nie może przemilczeć grzechu. Grzech musi być ukarany. Ewangelia uczy nas, jak Bóg może zbawić grzesznika, a jednocześnie pozostać świętym Bogiem. Pan Jezus przyjął na Siebie gniew i sąd Boga z powodu naszego grzechu. On poniósł niezasłużoną śmierć za grzeszników. Dzięki temu Bóg może przebaczyć grzech tym wszystkim, którzy zaufali Panu Jezusowi Chrystusowi jako Zbawicielowi i Panu. On dokonał dzieła zbawienia! Zbawienie to jest całkowite i grzesznik nie jest w stanie do niego nic dodać. Może za nie dziękować Bogu i żyć tak, aby się Jemu podobać.

Łaska Boża obdarza grzesznika wieloma błogosławieństwami. Najważniejsze z nich to:

- Zbawienie:

„Objawiła się bowiem łaska Boża, zbawienna dla wszystkich ludzi. Poucza nas ona, abyśmy wyrzekli się bezbożności oraz świeckich żądz i żyli w obecnym wieku rozsądnie, sprawiedliwie i pobożnie. Wzywa nas również do czekania na spełnienie się cudownej nadziei i objawienie się chwały naszego wielkiego Boga i Zbawcy, Jezusa Chrystusa” (Tt 2,11-13).

Zbawiony człowiek ma życie wieczne.

- Usprawiedliwienie:

„Usprawiedliwienie natomiast otrzymują jako dar, z Jego łaski, dzięki temu, że Jezus Chrystus dokonał odkupienia. To Jego Bóg ustanowił prześlaniem, z którego skorzystać można przez wiarę. Jest ono w Jego krwi. W ten sposób Bóg okazuje swoją sprawiedliwość. Wyraża się ona w przebaczeniu grzechów popełnionych wcześniej, w okresie, gdy Bóg był powściągliwy. Tę sprawiedliwość okazuje On również teraz, aby stało się jasne, że tylko On jest sprawiedliwy i usprawiedliwieniem darzy tego, kto zawierzył Jezusowi” (Rz 3,24-26).

Bóg uznaje grzesznika, który uwierzył Panu Jezusowi Chrystusowi, za kogoś, kto nigdy nie dopuścił się grzechu.

- Stały dostęp do Boga:

„Przez Niego uzyskaliśmy dostęp, za sprawą wiary, do tej łaski, w której niewzruszenie stoimy i chlubimy się nadzieją chwały Boga” (Rz 5,2).

Zbawieni ludzie mają dostęp do Boga w modlitwie, już nigdy nie będą oddzieleni od Boga z powodu grzechu.

Zbawienie z grzechu jest główną potrzebą człowieka. Istnieją przynajmniej trzy różniące się między sobą postawy w kwestii osiągnięcia zbawienia przez człowieka.

1. Zasada „Czyń, a będzie ci dane!” (Po łacinie: „Do ut des!”)

Postawa taka polega na wysiłkach człowieka, który stara się zdobyć przychyłność Boga. Taka postawa każe myśleć, że człowiek musi uczynić wszystko, na co go stać, aby zapewnić sobie przychyłność Boga zarówno w doczesności, jak i w wieczności. Zgodnie z taką postawą człowiek spełnia dobre

uczynki, poddaje się wyrzeczeniom, składa ofiary w tym celu, aby zasłużyć sobie na łaskę u Boga.

2. Zasada współpracy człowieka z Bogiem

Postawa ta wykazuje, że człowiek zdaje sobie sprawę z ograniczonej wartości swoich wysiłków. Wie o tym, że jest słaby i sam w sobie nie jest w stanie sprostać roszczeniom Boga i w ten sposób osiągnąć zbawienia. Zdaje sobie sprawę z tego, że Bóg jest święty i nie pobbłaża grzechowi, a jednocześnie wie, że jest łaskawy i gotowy okazywać miłosierdzie. Naturalne skłonności do podobania się Bogu są tak silne, iż dochodzi do wniosku, że musi jakoś Bogu pomóc, albo w jakiś sposób z Nim współpracować w celu osiągnięcia swojego zbawienia. Na jednym poziomie stawia więc Bożą łaskę i swoje uczynki. Taka postawa przyjmuje Bożą łaskę, ale uważa, że człowiek musi jeszcze coś do niej dodać.

3. Całkowite zaufanie i poddanie się tylko łasce Bożej

Taka postawa nie wyklucza pełnienia dobrych uczynków, a wręcz przeciwnie, kładzie na nie solidny nacisk, ustawiając je we właściwym miejscu w Bożym dziele zbawienia i uświęcenia. Uczynki nie są warunkiem zbawienia, ale stanowią owoc zbawienia w Panu Jezusie. Zbawienie jest całkowitym darem, ale człowiek, który przyjął zbawienie został wyznaczony i wyposażony do pełnienia dobrych uczynków:

„Zostaliśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych czynów. Bóg przygotował je już wcześniej, by były treścią naszego życia” (Ef 2,10).

Na podstawie Biblii zostaliśmy powołani do zbawienia i uświęcenia, a oba te wydarzenia mają miejsce dzięki naszemu poddaniu się Bożej łasce objawionej w Panu Jezusie. To znaczy, że łaska nas zbawia i uświęca.

Łaska nie jest środkiem usypiającym

Łaskę Bożą rozumiemy jako moc do prowadzenia nowego, zwycięskiego życia, a nie jako jakiś środek usypiający. Owocem łaski Bożej jest moc Ducha Świętego, przekazana człowiekowi wierzącemu.

W szerszym znaczeniu łaska to nie zawsze coś przyjemnego dla nas, ale także coś, co może być dotkliwe i nieprzyjemne. Apostoł Paweł pisał, że łaska „poucza nas” (Tt 2,12), łaska nas napomina i karze. Nie jest to dla nas zawsze przyjemne, ale służy dla naszego dobra.

Ten sam Apostoł stwierdził, że:

„Jednak z łaski Boga jestem tym, czym jestem. A łaska, którą mi okazał, nie była bezowocna. Przeciwnie, więcej niż oni wszyscy pracowałem - chociaż nie ja, lecz łaska Boża, która jest ze mną” (1 Kor 15,10).

Mówił także tak:

„Według udzielonej mi przez Boga łaski, jako mądry mistrz budowlany, położyłem fundament” (1 Kor 3,10a).

Łaska Boża działała nad nim, w nim i z nim.

Zasada Nowego Testamentu „tylko z łaski” na nowo „odgrzebana” w dobie Reformacji, nie straciła na swym znaczeniu. Nadal trzeba o niej przypominać i jej nauczać. Jest ona bowiem częścią nauki apostoelskiej. Istnieje wiele fałszywych nauk, które usiłują tę zasadę podważać.

Jak działa Boża łaska?

W jaki sposób łaskawy Bóg obdarza grzesznika darem zyskanym przez Chrystusa, to znaczy, stanem zbawienia, odkupienia, pojednania, oczyszczenia z grzechu? Co stanowi podstawę tego, że Bóg z łaski traktuje niesprawiedliwego jak sprawiedliwego? Zbawienie faktycznie jest Bożym darem! Zbawienie trzeba od Boga przyjąć jako dar. Na zbawienie nie da się zasłużyć. Jest ono dziełem Jezusa Chrystusa w 100 procentach. Uczynki człowieka w żadnym sensie do zbawienia nie są potrzebne. Na ten temat wypowiada się dokładnie Apostoł Paweł:

„Czy więc Prawo przeczy obietnicom Boga? W żadnym razie! Gdyby Prawo miało moc ożywiać, usprawiedliwienie rzeczywiście byłoby skutkiem przestrzegania Prawa. Pismo jednak stwierdza, że wszyscy są zamknięci w niewoli grzechu,

po to, by obietnica uwarunkowana zawierzeniem Jezusowi Chrystusowi mogła odnosić się właśnie do tych, którzy wierzą” (Ga 3,21-22).

Zbawienie jest wyłącznym darem Bożym. Jest to zbawienie od grzechu, mające swe wieczne skutki, ale wchodzące w życie grzesznika natychmiast od zadziałania w jego życiu łaski, która jest przyczyną zbawienia. Dzięki łasce Bożej grzesznik nawraca się, to znaczy zaczyna wierzyć w Jezusa Chrystusa. Wierząc w Jezusa Chrystusa, grzesznik zyskuje z Nim zbawienną więź. W Panu Jezusie otrzymuje dar życia wiecznego.

Człowiek wierzący swoim sposobem życia okazuje wdzięczność za łaskę, którą otrzymał od Boga, tak jak to wyraził apostoł Paweł:

„Dziękuję Bogu za was zawsze, za łaskę Bożą, daną wam w Chrystusie Jezusie” (1 Kor 1,4). □

„TYLKO!”

(5 rozdziałów, 80 stron formatu A-6)

W roku 2017 mija 500 lat od wielkich wydarzeń, które zapoczątkowały Reformację. Książeczka ta nawiązuje do pięciu głównych zasad Reformacji. To, co było ważne dla Kościoła pierwszych wieków, co było tak ważne w dobie Reformacji, staje się jeszcze ważniejsze w naszych czasach.

Reformacja nie była ruchem chrześcijańskim, który głosił jakieś nowe nauki. Jej celem był powrót do nauk zapomnianych, a obecnych w Piśmie Świętym. Nauki te Reformacja wyraża w pięciu następujących zasadach: 1. Tylko Pismo Święte; 2. Tylko w Chrystusie; 3. Zbawienie tylko z łaski; 4. Zbawienie tylko na podstawie wiary; 5. Tylko na Bożą chwałę.

Najkorzystniej jest zamawiać tę książeczkę w ilości przynajmniej 100 egzemplarzy.

„Co się wydarzyło 500 lat temu?”

(lekcja biblijna).

Lekcja ta na temat pięciu podstawowych zasad Reformacji może być rozłożona na 5 krótkich spotkań rodziców z dziećmi lub dziadków z wnuczętami. Główna prawda nauczania lekcji: Naszym celem jest przynoszenie chwały Bogu! Werset biblijny proponowany do nauczania się na pamięć: „Cokolwiek czynicie, czyńcie z głębi duszy - tak właśnie jak dla Pana, a nie dla ludzi” (Kol 3,23). Zastosowanie dla dzieci zbawionych: Chrześcijanie żyją na chwałę Bożą. Zastosowanie dla dzieci niezabawionych: Jeśli jeszcze nie przyjąłeś Pana Jezusa, nie jesteś w stanie żyć na Bożą chwałę.

Książeczka pt. „TYLKO!” nadaje się do szerszego rozpowszechniania wśród naszych przyjaciół. Lekcja biblijna „Co się wydarzyło 500 lat temu?” została pomyślana jako materiał do nauczania dzieci i młodzieży.

Obie książeczki można nabywać w wielu Zborach lub w Wydawnictwie DK Team (biuro@dkteam.pl).



Objawienia Pana Jezusa w Starym Testamencie

Henryk Turkanik

„Abraham, wasz ojciec uradował się, że będzie mógł zobaczyć mój dzień. Ujrzał go i ucieszył się” (J 8,56).

„Oto Ja posyłam Anioła mego przed tobą, aby cię strzegł w drodze i zaprowadził cię na miejsce, które przygotowałem. Miej się przed Nim na baczności, słuchaj głosu Jego i nie przeciwstawiaj Mu się, bo nie przebaczy występków waszych, gdyż IMIĘ MOJE JEST W NIM” (Ex. 23,20.21).

Stary Testament jest nie tylko historią ziemskiego narodu wybranego - Izraela, ale jest przede wszystkim fascynującą, natchnioną księgą, która opisuje wielkość i majestat Bożego Syna, Pana Jezusa Chrystusa. Wszystkie księgi Pisma Świętego mówią o Nim, On jest dominującą treścią i głównym bohaterem każdej księgi Biblii, On przepelnia każdą jej stronę, każda księga bowiem w odmienny sposób opisuje Jego Osobę. Wszędzie można zauważyć ślady Jego działania. Każda strona Biblii tchnie Jego boską Osobą i autorytetem.

Ten Bóg, o którym w czasach Średniowiecza mówiło się, że jest **niewidzialnym Bogiem**, jak to określała stara łacińska sekwencja: „**DEUS ABSCONDITUS**” (Bóg ukryty, nieosiągalny, niedostępny), w gruncie rzeczy wcale nie był taki ukryty, nieosiągalny i niedostępny. To właśnie On od zarania dziejów zbawienia wielokrotnie przybierał postać człowieka, zstępował na ziemię; przychodził, aby być bliżej ludzi, bliżej ich potrzeb, śpieszył z pomocą, ratunkiem, radą, pociechą... To właśnie starotestamentowe objawienia Mesjasza zaprzeczają tym fałszywym opiniom, które ukazują Boga w złym

świecie. Ten Bóg, Stwórca po dokonaniu dzieła stworzenia wcale nie wycofał się w bezkresne przestrzenie kosmosu, ale przychodzi do człowieka, zniża się do niego i daje mu obietnicę: „...tak mówi Bóg Wysoki i Wzniosły, którego tron jest wieczny, a imię święte: Króluję na wysokim i świętym miejscu, lecz jestem też z tym, który jest skruszonego i uniżonego ducha...” (Iz 57,15).

Kiedy czytam Stary Testament, jestem przekonany, że spotkam tam Pana Jezusa Chrystusa, Króla wieków, którego przepowiadały prorocтва mesjaniczne, tak licznie zawarte w wielu księgach starotestamentowych, czy też zobaczę Go w wielu preegzystentnych Jego objawieniach, kiedy przychodził z pomocą ludowi Bożemu w najbardziej dramatycznych momentach historii Izraela, czy też może rozpoznam Jego wspaniałą Osobę w obrazach czy symbolach starotestamentowej typologii. Wszędzie bowiem na kartach Starego Przymierza można spotkać Jego Osobę.

Pan Jezus Chrystus jest wspólnym ogniwem łączącym wszystkie księgi Starego i Nowego Testamentu:

PIĘCIOKSIĄG (Gen. - Deut.)

- zapowiedzi przyjścia Chrystusa,

HISTORIA (Joz. - Est.)

- przygotowania na przyjście Chrystusa,

POEZJA (Job - PnP)

- piękno przyjścia Chrystusa,

PROROCSTWO (Iz. - Mal.)

- oczekiwanie na przyjście Chrystusa,

EWANGELIE (Mat. - Jan)

- objawienie Chrystusa,

HISTORIA (Dz. Ap.)

- zwiastowanie Chrystusa,

LISTY (Rzym. - Judy)

- nauczanie prawd Chrystusa,

PROROCSTWO (Obj.)

- panowanie Chrystusa.

Leonard Sheldrake w znakomitej publikacji, opisującej splendor, majestat i chwałę Pana Jezusa Chrystusa, napisał: „Możemy mówić o Nim tyle, ile pragniemy, i oddawać Mu chwałę aż do granic naszych możliwości, a nie narazimy się na reprimendę niebios, że przesadziliśmy w opisywaniu Jego wspaniałości. Jaki opis byłby wystarczająco adekwatny, aby w pełni przedstawić Tego, który był w stanie uwielbić Boga przez zapłacenie okupu za wszystkich dłużników całego świata, dokonanie odkupienia wszystkich bezbożnych grzeszników, którzy kiedykolwiek żyli na ziemi, przywrócenie wszystkich zbłąkanych, którzy zagubili się na krzywych drogach swojego życia, odrodzenie złych i skalanych, pojednanie zbuntowanych i dokonanie pełnego objawienia woli Boga. Wszelka ludzka wielkość blednie, gdy przyglądamy się jej z bliska, ale obraz Pana Jezusa Chrystusa z dnia na dzień staje się jaśniejszy i wspanialszy, im lepiej Go poznajemy”.

„Chcemy Jezusa widzieć!” (J 12,21).

ZAKRES WIEDZY BIBLIJNEJ O MESJASZU

Pan Jezus Chrystus jest główną postacią całego Pisma Świętego i jego najważniejszą treścią. Tę prawdę przypomniał On swoim uczniom w dniu swojego zmartwychwstania:

„I począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co o Nim było napisane we wszystkich Pismach” (Łk 24,27).

Natchnione księgi Starego Testamentu przedstawiają Osobę Mesjasza, Syna Bożego w trzech wielkich sferach objawienia biblijnego:

Proroctwa o Mesjaszu (obietnica mesjaniczna),

Objawienia Mesjasza (preegzystentne manifestacje Mesjasza),

Obrazy i symbole Mesjasza (typologia mesjaniczna).

W tym opracowaniu chcemy zająć się tematyką teofanii Mesjasza, czyli preegzystentnych Jego objawień na kartach Starego Testamentu.

TEOFANIE MESJASZA

Pojęcie biblijne: „**TEOFANIA**” pochodzi z połączenia dwóch greckich terminów: „**Teos**” – BÓG, i „**fainein**” – UKAZAĆ, OBJAWIĆ. „**TEOFANIA**” – to **manifestacja, objawienie Boga**.

W czasach starotestamentowej ekonomii zbawienia Pan Jezus Chrystus, odwieczny Boży Syn, ukazywał się osobiście wiele razy w najbardziej dramatycznych momentach historii starotestamentowego narodu wybranego, aby śpieszyć z pomocą swojemu ludowi. Te preegzystentne (przed wcieleniem) objawienia Mesjasza w teologii biblijnej nazywane są **teofaniami** lub **chrystofaniami** (objawieniami Chrystusa).

„Teofanie to widzialne objawienia preegzystentnego Chrystusa w Starym Testamencie”. Powstaje pytanie: dlaczego Chrystus w szczególnych sytuacjach przychodził na ziemię w postaci człowieka i rozmawiał z ludźmi? W początkowym okresie dziejów zbawienia ludzie nie mieli jeszcze żadnego fragmentu spisanego Słowa; nie było także jeszcze pełnego objawienia przez Ducha Świętego, dlatego też Mesjasz objawiał

się w postaci człowieka i rozmawiał z ludźmi. Takim klasycznym przykładem objawienia się Chrystusa jest Jego spotkanie z Abrahamem w dąbrowie Mamre pod Hebronem (Gen.18).

W związku z omawianym zagadnieniem teofanii w Starym Testamencie chciałbym zwrócić uwagę na następującą kwestię. Pismo Święte bardzo wyraźnie stwierdza, że **Boga nie można widzieć**. Określają to wyraźnie dwie znamienne wypowiedzi Starego Testamentu:

„I przemówił Pan do was z tego ognia; głos słów słyszeliście, lecz postaci żadnej nie widzieliście, był tylko sam głos” (Deut. 4,12), oraz „Strzeżcie usilnie dusz waszych, gdyż nie widzieliście żadnej postaci, gdy Pan mówił do was na Horebie spośród ognia” (Deut. 4,15). Przytoczone teksty nie mówią o tym, że Bóg nie przybiera żadnej postaci, teksty te mówią jedynie, że Izrael zgromadzony pod górą Horeb (Synaj) nie widział żadnej postaci.

Również Pisma Nowego Testamentu podają, że Boga nie można widzieć: „Boga nikt nigdy nie widział” (J 1,18), „...ani postaci Jego nie widzieliście” (J 5,37), „nie znaczy to, że ktoś widział Ojca; Ojca widział tylko Ten, który jest od Ojca” (J 6,46), „On jest obrazem Boga niewidzialnego...” (Kol 1,15), „Królowi wieków, nieśmiertelnemu i niewidzialnemu Bogu...” (1Tm 1,17), „...którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może...” (1Tm 6,16), „Boga nikt nigdy nie widział...” (1J 4,12), „...nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1J 4,20).

Skoro więc Boga nie można widzieć, a jednak patriarchowie, prorocy i inni Boży mężowie Starego Testamentu spotykali tajemniczą Postać, z którą rozmawiali, mieli społeczność i otrzymywali szczególne przesłanie, nasuwa się więc logiczne pytanie - kim była ta Postać? Abraham kilka razy miał możliwość spotkać tę Postać, którą natchniony autor księgi Genesis w tekście hebrajskim nazywa „**JAHWE**” (Gen. 12,7; 15,1; 17,1; 18,1). Z relacji Ewangelii wynika, że był to **Pan Jezus Chrystus**, ponieważ sam o tym powiedział: „Abraham... cieszył się, że miał oglądać dzień mój, i oglądał, i radował się” (J 8,56), „To powiedział Izajasz, gdy ujrzał chwałę Jego i mówił o Nim” (J 12,41), w podobny sposób przedstawiają to inne księgi Nowego Testamentu: „I wszyscy ten sam napój duchowy pili; pili bowiem z duchowej skały, która im towarzyszyła, a skałą tą był Chrystus” (1Kor 10,4), „Przez wiarę Mojżesz... uznał hańbę Chrystusową za większe bogactwo niż skarby Egiptu; skierował bowiem oczy na zapłatę” (Hbr 11,26).

Przytoczone teksty wyraźnie wskazują, że wszystkie starotestamentowe teofanie opisują objawienia preegzystentnej Osoby Mesjasza, Bożego Syna, drugiej Osoby Trójcy Świętej.

Jest to niesłychanie intrygujące przeżycie, oglądanie kolejnych manifestacji teofanii Mesjasza, który ukazywał się wielokrotnie na prorockiej scenie w czasie starotestamentowej ekonomii zbawienia. Będą one stanowić, wzorem proroctw mesjanicznych, świetlistą wstęgę wijącą się przez cały Stary Testament. Każda teofania Mesjasza, odwiecznego Bożego Syna jest wspaniałym objawieniem, którym dobry i łaskawy Bóg podzielił się z ludźmi. Każda z nich wnosi do objawienia biblijnego nowe szczegóły, przedstawiające Tego, który jest „najpiękniejszym wśród ludzi” (Ps 45,3).

FORMY TEOFANII

Stary Testament opisuje cały szereg teofanii Mesjasza. W swoich objawieniach Mesjasz przyjmował różne formy widzialne, aby ukazać się ludziom i śpieszyć im z pomocą. Spośród wielu różnych form teofanii należy wyróżnić szczególnie dwie: **Anioł Pana i obłok chwały**.

MESJASZ JAKO ANIOŁ PANA

Najczęściej spotykana formą teofanii Mesjasza w czasach starotestamentowych była postać **ANIOŁA PANA** (hebr. **malak Jahwe**). W postaci Anioła Pana ukazywał się Pan Jezus Chrystus w przedwcielonych objawieniach, nazywanych chrystofaniami.

Lewis Chafer, autor wielotomowej „Teologii systematycznej” podał interesującą definicję określenia „Anioł Pana”: „Anioł Pana to preinkarnacyjna (przed wcieleniem) manifestacja drugiej Osoby Trójcy Świętej”.

W Starym Testamencie spotykamy kilka razy teofanie Anioła Pana: W czasie spotkania z Hagar, niewolnicą Abrahama (Gen. 16,7-11), następnie na górze Moria, gdy Abraham składał w ofierze swojego syna Izaaka (Gen. 22,11-16), w czasie spotkania z Jakubem (Gen. 31,11), a także gdy Jakub udzielał błogosławieństwa synom Józefa (Gen. 48,16), w czasie spotkania z Mojżeszem pod górą Horeb (Ex. 3,2), w czasie spotkania z Izraelem w okresie Sędziów (Sdz 2,1.4) i w czasie spotkania z rodzicami Samsona (Sdz 13,3-21).

W komentarzu biblijnym do Starego Testamentu William MacDonald zamieścił bardzo interesujący ekskurs biblijny na temat osoby „Anioła Pana”:

„Anioł Pana (Anioł Jahwe) to Pan Jezus Chrystus w przedwcielonym objawieniu, czyli Chrystofanii. Analiza tekstów, w których się pojawia, dowodzi, że jest On Bogiem i że jest drugą osobą Trójcy. Pismo Święte przede wszystkim zwraca uwagę na to, że On jest Bogiem. Gdy ukazał się Hagar, ta poznała, że przebywa w obecności Boga, mówiąc o Nim „Bóg, który mnie widzi” (Gen. 16,13). Rozmawiając z Abrahamem na górze Moria, Anioł sam nazwał siebie „Panem” /hebr. Jahwe/ (Gen. 22,16). Jakubowi ten sam Anioł przedstawił się jako „Bóg z Betel” (Gen. 31,11-13). Udzielając błogosławieństwa Józefowi, Jakub używał zamiennie określeń: „Bóg” i „Anioł” (Gen. 48,15.16). Przy płonącym krzewie ukazał się „Anioł Pański” (Ex. 3,2), ale „Mojżesz zakrył oblicze swoje, bał się bowiem patrzeć na Boga” (Ex. 3,6). Pan, który szedł przed Izraelem w słupie obłoku (Ex. 13,21), to nikt inny jak „Anioł Pański” (Ex. 14,19). Gedeon obawiał się, że umrze, ponieważ oglądając Anioła Pańskiego, oglądał Boga (Sdz 6,22.23). Anioł ten powiedział Manoachowi, że ma na imię „cudowny” (Sdz 13,18), a jest to jedno z imion mesjanicznych Chrystusa (Iz 9,5). Gdy Jakub zmagiał się z Aniołem, walczył z Bogiem (Oz 12,4.5). Są to wystarczające dowody wskazujące na to, że kiedy w Starym Testamencie jest mowa na temat Anioła Pańskiego, jest to mowa o Bogu.

Powtarzające się stale w księgach Starego Testamentu objawienia Anioła Pana wskazują wyraźnie na Osobę Pana Jezusa Chrystusa. Świadczą o tym dwa kluczowe teksty Pisma Świętego. Pierwszy znajduje się w Gen. 48,16, gdzie umiera-

jący Jakub udziela błogosławieństwa swoim wnukom: „Anioł, który wybawił mnie od wszelkiego złego, niech błogosławi tym chłopcom...”. Zwykły anioł nie jest w stanie wybawić człowieka od wszelkiego złego, stwierdzamy więc, że tym Aniołem Pana był Chrystus. Drugi tekst znajduje się w Księdze Sędziów 13, gdzie zwykli ludzie dowiedzieli się od Anioła Pańskiego, że będą mieli syna, Samsona. Manoach, ojciec Samsona, zapytał Anioła Pańskiego, jakie jest jego imię. W odpowiedzi usłyszał: „Czemu się pytasz o moje imię? Ono jest dziwne” (Sdz 13,18). To samo słowo - „dziwne” - występuje w Księdze Izajasza 9,5, gdzie spotykamy mesjaniczne tytuły Pana Jezusa Chrystusa: „Albowiem dziecię narodziło się nam, syn jest nam dany i spocznie władza na Jego ramieniu, i nazwą Go: Cudowny Doradca, Bóg mocny, Ojciec odwieczny, Książę Pokoju” (Iz 9,5).

Mówiąc o boskości Mesjasza, Lewis Chafer podaje dwa bardzo ważne dowody:

Anioł Pana jest Boską Osobą, a nie zwykłym aniołem, jednym ze stworzonych istot niebieskich.

Anioł Pana jest Chrystusem, Bogiem, drugą Osobą Trójcy Świętej.

Rozwijając dalej temat Boskości Mesjasza, Chafer przytacza cztery istotne argumenty na poparcie tej tezy:

- a) Druga osoba Trójcy to widzialny Bóg Nowego Testamentu.
- b) Starotestamentowy Anioł Pański nie pojawia się już po wcieleniu Chrystusa.
- c) Zarówno Anioł Pański, jak i Chrystus, byli posłani przez Ojca.
- d) Anioł Pański nie mógł być ani Ojcem, ani Duchem.

W ramach czwartego argumentu Chafer wyjaśnia, że Ojciec i Duch są niewidzialni dla ludzkich oczu i posiadają atrybut niematerialności. W związku z tym, możemy bardzo dobitnie podkreślić, że Anioł Pana to druga Osoba Trójcy, ponieważ wszelkie znane nam fakty wskazują na Chrystusa w Nowym Testamencie. W podsumowaniu Chafer bardzo odważnie stwierdza, że każda widzialna manifestacja Boga w cielesnej formie może być utożsamiana z Osobą Pana Jezusa Chrystusa.

MESJASZ JAKO OBŁOK CHWAŁY

Obłok chwały był drugą formą teofanii Mesjasza szczególnie w okresie wędrówki Izraela po pustyni. Był to **słup obłoku** w ciągu dnia, a w nocy - **słup ognia**.

Słup obłoku i ognia był znakiem obecności i ochrony Pana (Ex. 33,9; 40,34-38; Num. 12,5; Deut. 31,15) i prowadził naród izraelski przez cały czas wędrówki przez pustynię (Ex. 13,21.22; 14,19.20; Num. 14,14). Przy jego pomocy Pan wyznaczał czas wymarszu i obozowania Izraela (Ex. 40,36-38; Num. 9,15-23).

OBJAWIENIA MESJASZA NA WIDOWNI DZIEJÓW

Na przestrzeni historii Bożego objawienia Mesjasz nie zawsze z jednakową częstotliwością pojawiał się w swoich preegzystentnych objawieniach. Widać to dopiero wyraźnie w zestawieniu objawień Mesjasza.

W okresie przedpatriarchalnym nie ma jeszcze żadnych wyraźnych teofanii Mesjasza. Dopiero wraz z powołaniem Abrahama zaczyna się nowy okres Bożego objawienia; od tego czasu Mesjasz pojawiać się będzie wiele razy na prorockiej scenie. W okresie patriarchów spotka się z Abrahamem, Hagar, Izaakiem i Jakubem, w okresie wędrówki ukaże się Mojżeszowi, Izraelowi, na Synaju, Mojżeszowi pod Synajem, Bileamowi i Jozuemu. W okresie sędziów objawi się Izraelowi, Gedeonowi i rodzicom Samsona. W okresie królewskim ukaże się tylko Izajaszowi, w okresie niewoli natomiast ukaże się Ezechielowi, trzem młodzieńcom i Danielowi, a w okresie odbudowy - Zachariaszowi. A zatem,

w okresie patriarchów miały miejsce cztery teofanie Mesjasza,
w okresie wędrówki – sześć teofanii Mesjasza,
w okresie sędziów – trzy teofanie Mesjasza,
w okresie królewskim – tylko jedna teofania Mesjasza,
w okresie niewoli – trzy teofanie Mesjasza,
w okresie odbudowy – jedna teofania Mesjasza.

Jeśli chodzi o rozpiętość czasową teofanii Mesjasza, podobnie jak w przypadku prorocत्व mesjanicznych, wynosi ona

około 15 stuleci (od roku około 2000. a.Ch. do roku 520. a.Ch. przed Chrystusem).

Poprzez teofanie Mesjasza Bóg chciał objawić Izraelowi swoje plany, związane z przyszłością tego narodu, chciał przygotować Izrael na przyjście Mesjasza i udowodnić mesjaniczne posłannictwo swojego Syna, Pana Jezusa Chrystusa i potwierdzić Jego boskość.

Teofanie Mesjasza nie pokrywały całego horyzontu biblijnego objawienia. Były to jedynie sporadyczne objawienia świetlanej Postaci Mesjasza, odwiecznego Syna Bożego. Pojawiały się one jedynie na punktach stycznych poszczególnych okresów Bożej ekonomii zbawienia, nie inaczej zresztą było w czasie ziemskiej służby Mesjasza, Pana Jezusa Chrystusa, kiedy zaledwie trzech wybranych uczniów na górze Przemienienia mogło ujrzeć przeblysłą przyszłą chwałę Królestwa Mesjasza (Mt 17; Mr 9; Łk 9).

Wątek 18 preegzystentnych objawień Mesjasza przewija się jak świetlana wstęga przez księgi Starego Testamentu, od początku do końca starego przymierza, czyli do chwili, gdy „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14). □

WIADOMOŚCI ODEBRANE...

Gdzie ten owoc?

„To zaś, które padło między ciernie, to są ci, którzy słuchają słowa, ale odchodzą i przez troski, bogactwa i rozkosze życia zostają zagłuszeni i nie wydają owocu” Łk 8,14 UBG.

Znane podobieństwo o czworakiej roli! Jedno z ziaren pada między ciernie/osty! Odejście od Bożego Słowa powoduje znany nam stan serca: NIE WYDAJEMY OWOCU!

Trzy rzeczy powodują niesamowite spustoszenie w naszym życiu:

1/ Troski - różnorakie, wszystkie one nas pochłaniają, powodują, że się zamartwiamy. Nasz Pan mówi, żeby te WSZYSTKIE troski zrzucić na NIEGO.

2/ Bogactwa - to nie tylko domy i samochody, ale ten „skarb”, za którym idzie moje serce. „Bogactwo” moich pragnień i marzeń. Wszystko to penetruje mój umysł i oddala od Boga.

3/ Rozkosze życia - coś, czego pragnę i co kocham, złudna radość i chwilowe uniesienie, przyjemności życia, to wszystko finalnie prowadzi do zagłuszenia Bożego głosu w moim życiu.

Tak wielu ludzi jest dziś bezproduktywnych w Bożym dziele. Oddalając się od Bożego Głosu, wchodzimy w stan bezużyteczności. Nie wydajemy owocu, który może powodować, że inni będą nim nakarmieni. Jesteśmy puści jak wyschnięte rzeki. Słyszymy JEGO głos, ale nie słuchamy i nie wykonujemy tego, co on MÓWI!

Do tych z nas nasz Mistrz kieruje swoje słowa: „Dlaczego mówicie do mnie: Panie, Panie, a nie czynicie tego, co mówię?”. Gdzie jest moje serce dzisiaj?

Piotr Żądło

Pusty talerz

Czesław Bassara

Przyszły znów, jak co roku, radosne Święta Narodzenia Pana Jezusa, Bożego Syna. W ten radosny czas zwyczajowo składamy sobie nawzajem życzenia wszelkiej pomyślności. To dobrze, bo wobec nienawiści, niechęci i wzajemnego lekceważenia możemy pomyśleć nie tylko o sobie, ale też o drugim. Możemy swoim bliźnim składać życzenia!

Życzenie miłości i pokoju

Najważniejszym dla nas wszystkich jest życzenie miłości i pokoju. Miłości zarówno samego Boga, jak i miłości bliźniego. Pokoju z Bogiem i pokoju Bożego!

Kiedyś pewien uczony prawnik przyszedł do Pana Jezusa. Zadał Mu najważniejsze pytanie życia: „Nauczycielu, co mam czynić, aby dostąpić żywota wiecznego?” (Łk 10,25).

Pan Jezus, jako najlepszy znawca Prawa, w odpowiedzi zadał uczonemu dwa pytania: „Co napisano w prawie? Jak czytasz?” (Łk 10,26).

Uczony ten znał Pismo Święte! Wyrecytował fragment Tory, to znaczy Prawa nadanego przez Boga: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej, a bliźniego swego, jak siebie samego” (5 M 6,5 i Łk 10,27).

Za trafną odpowiedź Pan Jezus pochwalił uczonego: „Dobrze powiedziałeś...” (Łk 10,28a).

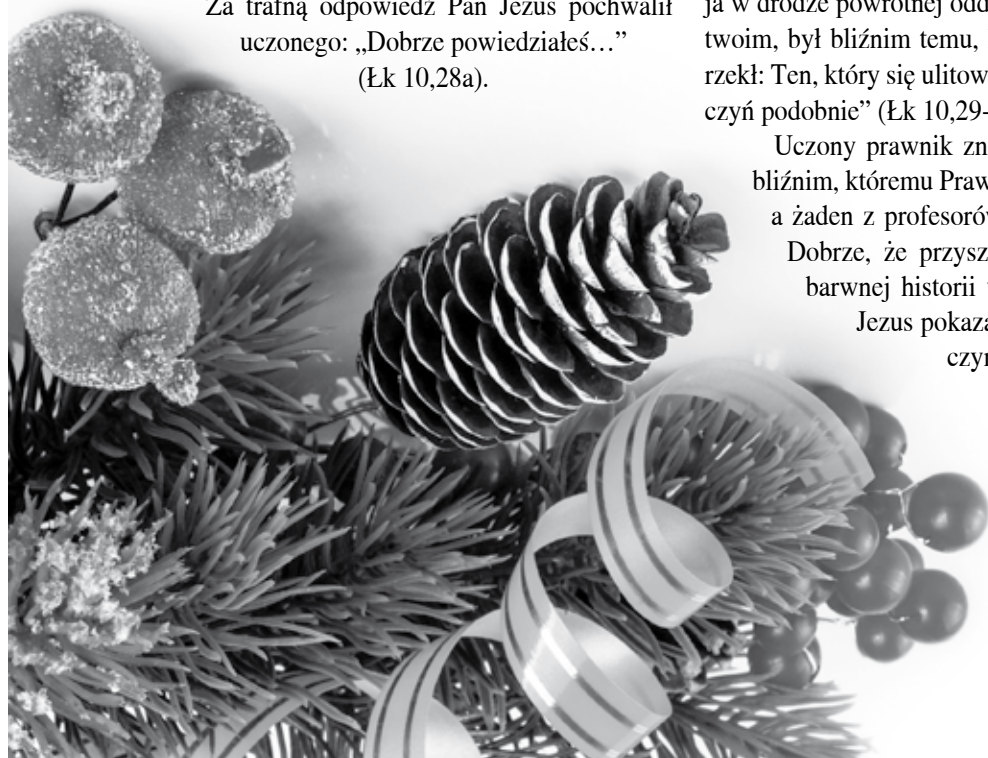
Doktor Łukasz zanotował resztę historii, a także nadzwyczajne opowiadanie Pana Jezusa, znane jako Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie:

„On zaś, chcąc się usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A kto jest bliźnim moim? A Jezus, nawiązując do tego, rzekł: Pewien człowiek szedł z Jeruzolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców, którzy go obrabowali, poranili i odeszli, zostawiając go na pół umarłego. Przypadkiem szedł tą drogą jakiś kapłan i zobaczywszy go, przeszedł mimo. Podobnie i Lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, przeszedł mimo. Pewien Samarytanin zaś, podróżując tędy, podjechał do niego i ujrzawszy, ulitował się nad nim. I podszedłszy opatrzył rany jego, zalewając je oliwą i winem, po czym wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i opiekował się nim. A nazajutrz dobył dwa denary, dał je gospodarzowi i rzekł: Opiekuj się nim, a co wydasz ponad to, ja w drodze powrotnej oddam ci. Który z tych trzech, zdaniem twoim, był bliźnim temu, który wpadł w ręce zbójców? A on rzekł: Ten, który się ulitował nad nim. Rzekł mu Jezus: Idź, i ty czyni podobnie” (Łk 10,29-37).

Uczony prawnik znał prawo, ale nie wiedział, kto jest bliźnim, któremu Prawo miało służyć. Sporo lat studiował, a żaden z profesorów nie podał mu definicji bliźniego.

Dobrze, że przyszedł do Pana Jezusa. Przy pomocy barwnej historii wyrażonej w trzech odsłonach Pan Jezus pokazał mu bliźniego! To samo Pan Jezus czyni z nami dzisiaj!

Pan Jezus prezentuje trzy style życia. Każdy z nich jest oparty na jakiejś filozofii. Każdy człowiek, występujący w historii, kierował się pewnymi zasadami. Zasady te były wyrazem określonej doktryny w myśl maksymy: „Powiedz mi, w co wierzysz, a powiem ci, jak postępujesz!”.



Doktryna 1: Ja jestem bogiem dla siebie!

Doktrynę tę opanowali zbójcy. Polega ona na tym, że człowiek sam decyduje o życiu, zarówno swoim, jak i bliźnich. Nie interesuje ich Bóg. Tworzą własne prawo, najczęściej prawo pięści, prawo silniejszego. Bardziej interesują się tym, co mogą mieć niż tym, kim mogą być. Bliźni dla nich jest sposobnością do powiększenia stanu posiadania i to za wszelką cenę, nawet cenę śmierci. W wyniku przyjęcia fałszywej doktryny „obrabowali, poranili i odeszli”.

Doktryna „*Ja jestem bogiem dla siebie*” ukształtowała filozofię zbójców, którą można też wyrazić tak: „*Co twoje, to moje!*”. Filozofia ta doprowadziła ich do tego, że napotkanego bliźniego „zostawili na pół umarłego”. Zbójcy szerzyli śmierć.

Doktryna 2: Religia jest moim bogiem!

Wyznawcami takiej doktryny byli ci dwaj panowie - kapłan i Lewita. Bóg dał im znakomitą okazję udzielenia pomocy bliźniemu w potrzebie. Oni jednak tak bardzo byli zachwyceni swoją religią, że ominęli umierającego bliźniego. Mieli mu służyć, bo do tego powołał ich Bóg. A jednak o każdym z nich napisano: „przeszedł mimo!”. Świątynia była dla nich ważniejsza niż jakiś bliźni. Prawdą jest, że tych dwóch panów nie można obarczyć odpowiedzialnością karną za napad. Żaden prokurator nie byłby w stanie skierować jakiegokolwiek oskarżenia pod ich adresem. W świetle prawa nie zrobili nic złego.

Doktryna „*Religia jest moim bogiem*” ukształtowała filozofię kapłana i Lewity. Doktrynę tę można wyrazić słowami: „*Co moje, to moje*”. Filozofia ta sparaliżowała ich do tego stopnia, że nie byli w stanie pomóc człowiekowi. „Kapłan [...] przeszedł mimo...; Lewita [...] zobaczył go, przeszedł mimo...” (Łk 10,31-32).

Doktryna 3: Bóg jest moim Bogiem!

Wyznawcą tej niezwykłej doktryny był Samarytanin, człowiek inny, nienależący do grona współwyznawców. I to on nie potrafił ominąć bliźniego w potrzebie. Zatrzymał się i poświęcił wszystko, co akurat było potrzebne. Niczego nie żałował z tego, co posiadał! Czytamy o nim: „...podjechał do niego i ujrawszy, ulitował się nad nim” (Łk 10,33).

Doktryna „*Bóg jest moim Bogiem*” nie pozwoliła mu przejść mimo. To dzięki niemu umierający bliźni otrzymał szansę. Jego postawę można wyrazić słowami: „*Co moje, to twoje!*”.

W tej przepięknej historii możemy zobaczyć nie tylko Samarytanina pochylającego się w potrzebie, ale przede wszystkim samego Pana Jezusa. To On opuścił niebo, będące Jego własnością. To On przyszedł jako Dziecię, aby upodobnić się do nas. To On nie pozwolił nam, pobitym przez grzech, umrzeć! Niebo jest Jego własnością. On przyszedł z nieba, aby nam niebo zaoferować. To On przede wszystkim wyznawał doktrynę „*Co moje, to twoje!*”. To On tę doktrynę wprowadził w życie. Właśnie dlatego urodził się w Betlejem, aby zbawić nas od grzechu i wprowadzić do nieba! On potraktował nas jako bliźnich, za których oddał Swoje życie!

Bliźnim jest każdy człowiek, niezależnie od tego, jaką zajmuje pozycję społeczną, jakie ma preferencje polityczne, czy opływa w dostatek, czy jest to bezdomny, który może brzydko pachnieć, czy jest to chodzący święty, czy nurza się w grzechu i nie potrafi się z niego wydostać.

Wygląda na to, że wciąż trzeba drażnić ten temat, stawiając sobie to ewangeliczne pytanie: „A kto jest bliźnim moim?”.

Bliźnimi są nie tylko osoby nam najbliższe: tata i mama, mąż i żona, dzieci, wnuczeta. Oni rzeczywiście z natury rzeczy są nam bliscy i miłowanie ich nie stanowi zwykle problemu. Problemem jest jednak kochać nieprzyjaciół..., tych, którzy do nas są nastawieni nieprzychylnie. Tak było pomiędzy Samarytanami a Żydami.

Przykazanie miłości wybrzmiewa bardzo ostro w święta Narodzenia Pańskiego, ponieważ Pan Jezus przyszedł na świat właśnie z miłości do każdego z nas, po to, aby nas zbawić. Jego nauczanie i Jego cała postawa, a szczególnie Jego śmierć, są szkołą miłości. Są także wołaniem o miłość serdeczną, głęboką i bardzo autentyczną. On nas umiłował, abyśmy byli w stanie miłować!

Składając życzenia świąteczne swoim bliźnim, patrzymy im w oczy, tak często pełne łez, z których odczytujemy bezmiar szczęścia lub troski, spełnienia lub beznadziei. Oczy często wyrażają często więcej niż słowa. Przebija się w nich niezwykła głębia jestestwa bliźniego.

Człowiek jest stworzeniem, w którego wnętrzu mieści się jego wielkość i odwieczne Boże przeznaczenie. Nie jest tylko postacią fizyczną, ale ma duszę i ducha. Ma potrzeby więzi z ludźmi i potrzebę więzi z Bogiem. Biblia tę więź określa jako zbawienie. Jakże często jest tak, że nasz bliźni nie może już nic powiedzieć, ale pozostają jeszcze jego oczy, jego spojrzenie, które wyraża tęsknotę za Bogiem!

Najpiękniejsze spojrzenie

W święta Narodzenia Pańskiego w oczach bliźnich można dostrzec najpiękniejsze spojrzenie, spojrzenie Pana Jezusa, Syna Bożego. On przyszedł na świat, aby być naszym Zbawicielem. Dzięki przyjęciu naszej ludzkiej natury stał się On członkiem rodziny ludzkiej i dzięki temu spojrzenie prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka spotyka się ze spojrzeniem milionów ludzi. Spojrzenia te odbijają swoją głębię jak w lustrze i promieniują prawdą o Bogu i o człowieku przeznaczonym do życia wiecznego w Bogu.

Takie właśnie jest przesłanie świąt Narodzenia Pańskiego, taki jest ich sens. Chodzi o to, abyśmy osiągnęli życie wieczne. Chodzi o to, aby każdy z nas wynurzył się ze swojej ciemnej nory i na własne oczy zobaczył swojego Zbawiciela! W tym tkwi najgłębszy sens święta, które nazywamy także świętem wcielenia, czyli przyjęcia przez Boga natury ludzkiej.

Pan Bóg cały czas trwa przy nas ze Swoją nieograniczoną miłością, a dzięki przyjsciu Pana Jezusa na świat otrzymujemy nieustający Boży przykład i odpowiedź prosto z Nieba. Pan Jezus zniżył się do każdego człowieka, aby mu powiedzieć: „*Co moje, to twoje! Niebo jest moje, a może być także twoje!*”. Czy weźmiesz ten dar, który odmieni całe twoje życie? Obecne i to przyszłe!

Pusty talerz

W Polsce istnieje zwyczaj dostawiania na wigilijny stół jednego nakrycia więcej, pustego talerza, który wyraża naszą gotowość do ugoszczenia każdego człowieka pukającego do naszych drzwi. Pamiętamy o tym, że rodzina Pana Jezusa, którego narodziny wspominamy, nie znalazła gościny w żadnym domu w Betlejem. Zbawiciel świata przyszedł na świat w stajni, wśród zwierząt. Za pierwszą kołyskę miał żłób przygotowany dla zwierząt.

Ten pusty talerz, który pojawia się na stole, jest czytelnym znakiem, że przyjście Pana Jezusa na świat nas zmienia. Nie tylko przyznajemy, że są na świecie ludzie, którzy nie mają rodzin i wsparcia od innych, ale także wyrażamy gotowość praktykowania zasady, jaką Pan Jezus przyniósł z nieba: „*Co moje, to twoje!*”.

Na kogo jednak w dzisiejszych czasach czeka ten pusty talerz? Bywamy tak zaganiani z powodu świątecznych zakupów, porządków i przygotowywania świątecznych prezentów, że ła-

two może ulecieć myśl o postawie „*Co moje, to twoje!*”. Jest to przecież okres radości i przeżywania ciepła rodzinnego. Po co ten pusty talerz? Cóż miałby robić przy naszym stole zagubiony, poraniony i nieszczęśliwy bliźni?

Kiedy wspominamy pierwsze przyjście Pana Jezusa na świat, mamy jeszcze jedną okazję, aby zaprosić do swojego serca, do swojej rodziny Tego, który z miłości do nas przyszedł na świat jako bezbronne Dziecko. On przyszedł nie tylko jako Zbawiciel, ale także jako Pan, który chce zająć naszym życiem. On przyjął nasze ludzkie ciało, aby pokazać, jak bardzo nas kocha i jak bardzo chce, abyśmy nie pogardzili Jego zbawieniem. On przyszedł z nieba, aby nam niebo darować! Niechaj ten tradycyjny pusty talerz nie pozostanie pusty. Mamy znów wspaniałą okazję, aby przemyśleć kwestię obecności Boga w naszym życiu. Mamy jeszcze jedną okazję zastanowić się nad sobą i nad odpowiedzialnością za naszych bliźnich. Naśladując Pana Jezusa jesteśmy w stanie praktykować zasadę pochodzącą z nieba „*Co moje, to twoje!*”. □



Artykuł ten został zaczerpnięty z najnowszej książeczki brata Czesława Bassary pt. „**Te życzenia są dla Ciebie**” (64 strony formatu A-6). Książeczki te można zamawiać w Wydawnictwie DK Team (biuro@dkteam.pl). Mogą one zastąpić świąteczne kartki pocztowe, a także mogą służyć jako materiał ewangelizacyjny szczególnie w okresie świąt Narodzenia Pańskiego. Najkorzystniejszy sposób zamawiania to przynajmniej 300 egzemplarzy. Można także zamawiać mniejsze ilości.

Odpuszcza, aby się Go bano

Jarosław Pieczko

Jeżeli będziesz zważał na winy, Panie, Panie, któż się ostoł?” – pyta psalmista (Ps 130,3). Bóg niejako stoi wobec wyboru: albo nas zniszczyć, albo nam odpuścić. Jeżeli Bóg nam nie przebaczy, nie będzie miał z nami społeczności. Jeżeli Bogu zależy na społeczności z człowiekiem, konieczne jest, aby łaskawie potraktował nasze przewinienia. Bóg mógłby postąpić z nami według naszych grzechów, tyle że w krainie umarłych któż cię wystawiać będzie (Ps 6,6)? Przebaczenie jest warunkiem społeczności człowieka z Bogiem. Bóg poniekąd „musi” odpuścić, jeżeli chce mieć człowieka dla siebie (oczywiście cudzysłów przy każdym „musi” w odniesieniu do Boga powinien być naprawdę gruby).

U człowieka, który nigdy nie zbliżył się do Boga i nie otarł się o Jego świętość, może pojawić się pokusa, by traktować Boże odpuszczenie jako coś błędnego i oczywistego, coś co wręcz się nam należy. Francuski filozof Wolter, niewierzący w Boga takiego, jaki został przedstawiony w Biblii, zapytany, co robi, gdy okaże się, że jednak Biblia mówi prawdę i z takim Bogiem spotka się po śmierci, odpowiedział ironicznie: „Bóg mi wybaczy, ...bo to należy do Jego obowiązków”. Sam czasownik „odpuścić” kojarzy się z czynnością błahą, z potraktowaniem czegoś w lekki sposób. Czy dla Boga odpuszczenie to błahostka i oczywisty obowiązek?

Zanim przyjrzymy się naturze Bożego przebaczenia, zastanówmy się przez chwilę, jak przebaczenie wygląda w relacjach międzyludzkich. My też czasem przebaczymy. Wiemy, o co chodzi w przebaczeniu. Pan Jezus nakazuje nam, abyśmy odpuszczali sobie nawzajem, tak jak On odpuścił nam.

Odpuszczenie drugiemu nie zawsze jest kwestią heroicznego wysiłku. Czasem stać nas nawet na to, by powiedzieć osobie, która nas prosi o wybaczenie jakiegoś drobnego przewinienia, że „nic się nie stało”. Dobrze, jeśli w sytuacji, gdy mamy przebaczyć, umiemy spojrzeć z dystansem na to, co się stało. Dobrze, jeśli staramy się być wspaniałomyślni i szlachetni, i czasami nam się to udaje. Dobrze również, jeśli uświadomimy sobie, że sami nie jesteśmy doskonali, że my też w naszym życiu nieraz zawiniliśmy, świadomie lub nieświadomie, wobec naszych bliźnich. Nie zawsze jednak przebaczenie przychodzi



tak łatwo. W życiu może nas spotkać naprawdę wielkie zło. Na przykład, ktoś może skrzywdzić naszych najbliższych. Wiemy, że powinniśmy umieć przebaczyć nie tylko w błahych sprawach, są jednak sytuacje, gdy prawdziwe przebaczenie może się okazać ponad nasze siły.

Skoro wiemy, że przebaczenie jest rzeczą dobrą i skoro sami przynajmniej w pewnych okoliczno-

ściach potrafimy przebaczać, to czy mamy prawo oczekiwać czegoś podobnego od Boga? Biblia wprawdzie pokazuje, że nasze przebaczenie ma być bezpośrednim następstwem tego, że nam Bóg przebaczył. Biblia uczy również, że Bóg uzdalnia nas, byśmy umieli odpuścić również wtedy, gdy jest to ponad nasze siły. Sposób, w jaki przebaczymy, różni się jednak pod wieloma względami od tego, jak przebacza Bóg.

Choć wiem, że brzmi to paradoksalnie – człowiekowi, przynajmniej jeśli chodzi o drobne sprawy, przebaczenie przychodzi poniekąd łatwiej niż Bogu. Jako ludzie jesteśmy sobie równi wobec skażenia naszej natury złem. Nawet, jeśli staną naprzeciw siebie szlachetny i dobry człowiek oraz ostatni drań, nieczuły na krzywdę wyrządzaną innym, to skażenie grzechem dotyka tak samo jednego, jak i drugiego. I jeżeli w pewnych sytuacjach potrafimy odpuścić innym, bo wiemy, że sami nie jesteśmy lepsi, to świadczy to tylko o naszej uczciwości. Dlatego też przebaczenie jest naszym obowiązkiem. Nie mamy moralnego prawa, by się od niego uchylać.

Kolejną ciekawą rzeczą, jaką możemy zauważyć w kwestii Bożego przebaczenia jest to, że nikt nie może nam wyrządzić takiej krzywdy, takiego zła, jakie my wyrządzamy Bogu, gdy grzeszymy. Nie chodzi tu o relatywizowanie bólu i cierpienia skrzywdzonego człowieka. Jest to kwestia zasadniczej różnicy jakościowej pomiędzy człowiekiem a Bogiem. Każdy człowiek jest skażony złem. Bóg natomiast jest poza złem. W tym sensie, gdy chodzi o nasz grzech, Bóg nie może powiedzieć „nic się nie stało”, gdy prosimy Go, by nam odpuścił. W odróżnieniu od nas, Bóg nie ma obowiązku przebaczać.

Wiele światła na temat tego, jak Bóg odbiera nasz grzech, rzuca historia Dawida i Batszeby. Jest to opowieść o tym, jak Dawid zniszczył życie jednemu ze swoich najwierniejszych rycerzy. Gdy widzimy, że ktoś czyni zło, w naturalny sposób

skupiamy naszą uwagę na krzywdzie, jaką ta osoba wyrządza swoim postępowaniem innym. W historii biblijnej ten element też jest mocno uwypuklony. Posłany przez Boga prorok Natana opowiada królowi historię, która szybko uświadamia mu całe zło, jakie wyrządził, i doprowadza to tego, że Dawid sam na siebie wydaje wyrok. Puentą tej historii jest jednak coś innego. Nie chodzi o to, jak Dawid potraktował Uriasza, ale o to, jak potraktował Boga: „Teraz już nie odstąpi miecz od twojego domu po wszystkie czasy, dlatego, że mną wzgardziłeś...” (2 Sm 12,10). „Ponieważ jednak czynem tym zbezcześciłeś Pana, przeto syn, który ci się urodził, musi umrzeć” (2 Sm 12,24). Można odnieść wrażenie, że Dawid będzie musiał do końca życia ponosić konsekwencje swojego czynu, nie tyle jako zadośćuczynienie wobec skrzywdzonych osób, co raczej jako następstwo tego, jak postąpił wobec Boga.

To, jakim wyzwaniem jest dla Boga nasz grzech, najpełniej jednak pokazuje dzieło jakiego, dokonał na krzyżu Pan Jezus. Nie ma tu miejsca na teologiczne rozważania wszystkich aspektów ofiary Chrystusa na krzyżu, ale wystarczy, że wierzymy w to, że Pan Jezus, sam Boży Syn, musiał pójść na śmierć, aby dokonać zadośćuczynienia za nasze grzechy, by wiedzieć, że w naszych sercach i umysłach nie może być miejsca na lekkie traktowanie samego grzechu, jak i Bożego przebaczenia. Bóg nam przebacza nie dlatego, że to należy do Jego obowiązków. Bóg nam przebacza, gdyż przez Jezusa Chrystusa zrobił wszystko, aby to było możliwe. Bóg nam przebacza nie dlatego, że może pozwolić sobie spojrzeć z dystansem na nasze występki. Bóg nam przebacza, mimo że grzech jest dla Niego straszliwą obrazą i obrzydliwością.

Bóg przebacza w sposób doskonały. My czasem przebaczymy i pamiętamy. Nie zawsze potrafimy całkowicie wyrzucić z pamięci poczucie krzywdy i doznanego zła. Bóg potrafi odpuścić tak, jakby nasze grzechy nigdy nie istniały... „Jak daleko jest wschód od zachodu, tak oddalił od nas występki nasze” (Ps 103,12). Dokonawszy odpuszczenia, Bóg patrzy na nas poprzez doskonałość i świętość swojego Syna.

Bóg przebacza bezwarunkowo; w Bożym przebaczeniu nie ma obawy o antyedukacyjny efekt odpuszczenia. My się boimy, że jeśli zbyt łatwo odpuścimy, to nasze dzieci lub inni ludzie, którym przebaczymy, nie będą nas szanować i niczego się nie nauczą. Boimy się, że zamiast wdzięczności i szacunku spotka nas lekceważenie, że nasza wielkoduszność zostanie odebrana jako przejaw słabości. Nasza obawa wynika po części z tego, że nie mamy wglądu w ludzkie serca i nie zawsze możemy prawidłowo rozpoznać intencje tego, kto prosi o odpuszczenie. „Czy robi to szczerze?”, „Czy nie chodzi mu tylko własny interes lub dobre samopoczucie?” – pytamy.

Bóg nie wiąże odpuszczenia z karą. My mamy tendencję do łączenia tych dwóch rzeczy. Przebaczymy, ale równocześnie karzemy – na przykład, gdy chodzi o dzieci (bynajmniej nie uważam, że w relacjach międzyludzkich takie powiązanie jest zawsze naganne). Bóg jednak nie karze nas za przebaczone nam grzechy. Nie karze nas choćby z tego powodu, że jedyną karą za grzech jest śmierć. Trzeba jednak pamiętać, że nie oznacza to, że grzech nie niesie żadnych konsekwencji dla naszego życia. Dobrą ilustracją tego faktu jest przywołana po-

wyżej historia Dawida i Batszeby. Bóg przez Natana wyraźnie powiedział do Dawida: „Pan [...] odpuścił twój grzech, nie umrzesz” (2 Sm 12,13). Jak już zauważyliśmy, nie oznaczało to jednak, że ten grzech nie wywarł żadnych negatywnych skutków w późniejszym życiu Dawida.

Wróćmy jeszcze na chwilę do naszego psalmu. W kolejnym wierszu czytamy: Lecz u ciebie jest odpuszczenie, aby się ciebie bano (Ps 130,4). Akt Bożego przebaczenia nie tylko nie jest czymś błahym z punktu widzenia samego Boga, ale też nie może być czymś błahym dla człowieka. Zauważyliśmy już, że u ludzi odpuszczenie nie zawsze budzi szacunek i dlatego czasem boimy się przebaczać. Boże przebaczenie zawsze prowadzi człowieka do strachu przed Bogiem. Jeżeli ktoś uważa, że Bóg przebaczył mu grzechy, a równocześnie lekko traktuje Boga i Jego sprawy, powinien na nowo przemyśleć swoją relację z Bogiem.

W jaki sposób Boże odpuszczenie wzbudza bojaźń? Zaczęliśmy nasze rozważania od refleksji, że bez Bożego przebaczenia człowiek nie może mieć społeczności z Bogiem. Człowiekowi będącemu z dala od Boga może się wydawać, że może sobie pozwolić na lekkie traktowanie Boga, a nawet na niemądre wypowiedzi pod Jego adresem, wzorem niektórych francuskich filozofów. Gdy jednak dzięki przebaczeniu pojawia się społeczność z Bogiem, następuje zbliżenie do Niego, człowiekowi szybko otwierają się oczy i dostrzega Jego wielkość i suwerenność.

Następstwem odpuszczenia jest przemiana życia człowieka. Ludzie czasem chcieliby traktować Boże odpuszczenie jak miłą, ale powierzchowną terapię. Doznanie odpuszczenia ma efekt terapeutyczny, jest jednak czymś więcej niż terapią naszego serca i umysłu. Gdy Piotr zapytał Pana Jezusa o to, ile razy ma odpuścić swemu bratu, Pan Jezus w odpowiedzi opowiedział historię o złym słudze, który najpierw uzyskał od swojego pana darowanie niespłacalnego długu, a następnie wsadził do więzienia innego sługę za to, że ten nie był mu w stanie oddać dużo mniejszej kwoty. W rezultacie pan tego sługi cofnął swoją decyzję o darowaniu długu i wydał na niego wyrok (Mt 18,21-35). Jeśli czytamy tę historię powierzchownie, to możemy dojść do wniosku, że aby uzyskać zbawienie, oprócz Bożej łaski musimy spełnić dodatkowe warunki. Podobny wydzźwięk ma zresztą wiersz zapisany w innym fragmencie Ewangelii Mateusza: „A jeśli nie odpuścicie ludziom, i Ojciec wasz nie odpuści wam przewinień waszych” (Mt 6,15). We fragmentach tych chodzi jednak o coś innego: pokazują one, że Boże odpuszczenie ma na celu nie tylko rozwiązanie naszego problemu, ale również przemianę naszej istoty. Jeżeli szukasz Bożego przebaczenia, to pamiętaj o tym, w jakim celu Bóg ci przebacza. Jeżeli twoim celem jest tylko poprawa samopoczucia, to może okazać się, że tego przebaczenia nie znajdziesz.

Bóg, odpuszczając nam nasze grzechy, działa niejako wbrew swojej istocie. Koszt naszego odpuszczenia jest dla Boga bardzo wysoki. Zarazem Bóg odpuszcza w sposób doskonały i niepodważalny. Celem Bożego przebaczenia jest to, aby człowiek mógł mieć z Nim społeczność i trwać w bojaźni przed Nim. Obyśmy nigdy nie traktowali Bożego przebaczenia jako coś oczywistego lub coś, co się nam należy. □

Zachowujcie pokój ze wszystkimi – jeśli to tylko możliwe

William MacDonald

Tytuł tego rozdziału to tylko elegancki sposób na określenie „dogadywania się z innymi”. Bywa, że jest to jeden z największych problemów w życiu wierzącego. W znacznej mierze widać to zarówno w domu, jak i w Kościele, na własnym, jak i cudzym podwórku. Dotyczy to ludzi wszelkich ras, narodowości i kultur. To właśnie miał na myśli Will Rogers, gdy powiedział: „Problemem na świecie są ludzie”.

Nie trzeba mówić, że w takim rozdziale, jak ten, nie wyczerpiemy tematu. Żeby chociaż się do niego zbliżyć, trzeba by objętości książki telefonicznej. Ograniczymy się zatem do niektórych pozytywnych działań, jakie jesteśmy w stanie podjąć, a następnie przedstawimy czyny i postawy, których należy unikać.

Mając do czynienia z ludźmi, skupiaj się raczej na ich cechach pozytywnych, niż na wadach. Jeśli są wierzący, staraj się zobaczyć w nich Jezusa. Biskup Whipple z Minesoty, apostoł Indian, powiedział: „Przez trzydzieści lat starałem się dostrzec twarz Chrystusa w tych, którzy ode mnie się różnili”.

*Idąc przez życie, nie szukaj wad;
a nawet jeśli je znajdziesz,
mądrze i miło nieco oko przymknąć
i szukać zalet za nimi ukrytych.
Najbardziej ciemna noc ma bowiem krzywą światła,
Ukrytą gdzieś w jej mrokach,
Lepiej póki co tropić gwiazdy
Niż plamy na słońcu.
(Ella Wheeler Wilcox)*

Zamiast wyolbrzymiać różne dziwactwa naszych bliźnich, powinniśmy skupić się na ich potencjale. To, kim mogą się

stać, przewyższa to, kim są teraz. Musimy pamiętać, że wszyscy mamy na koncie jakieś przewinienia i porażki. Nie możemy oczekiwać doskonałości od innych, skoro sami nie jesteśmy w stanie wykrzesać jej u siebie. Jezus przyjął uczniów jakimi byli, od tego zaczął, a później na tym budował. Nie wymagał od nich duchowego gigantyzmu, by móc z nimi pracować. Powinniśmy akceptować ludzi takich, jacy są, niekoniecznie aprobując ich zachowanie.

Dale E. Galloway powiedział: „Wielu z nas nigdy nie nauczyło się rozróżniać pomiędzy aprobatą zachowania i akceptacją osoby. Kiedy mówię o bezwarunkowej akceptacji jakiegoś człowieka, nie mam na myśli aprobaty jego postaw czy działań. Masz kochać osobę taką, jaka jest, pomimo jej wad”.

Mądrze jest brać pod uwagę czyjeś pochodzenie, umiejętności czy doświadczenie, a też poziom duchowej dojrzałości. Bierzemy na to poprawkę poprzez modyfikowanie ewentualnych uwag krytycznych, jakie moglibyśmy mieć pod ich adresem, albo przez powstrzymanie się od krytyki. Zdarza się, że ludzie nacierają na nas w niewłaściwy sposób, ponieważ przechodzą jakiś trudny czas. Opłaca się być cierpliwym i życzliwym.

Powinniśmy doceniać różnorodność, jaką Bóg obdarował swój lud. Jest tylko jedno ciało – ciało Chrystusa, ale jest wiele jego części, a wśród nich nie ma dwóch jednakowych. Postaraj się wyobrazić sobie, jak nudny byłby świat, gdyby każdy był dokładnie taki, jak ty. Wyleczy cię to z chęci urabiania każdego na twą własną modłę.

Mamy tendencję do osądzania ludzi na podstawie wyglądu zewnętrznego. Jeśli ładnie wyglądają, automatycznie zakładamy, że są dobrzy. James Dobson mówi, że piękność to złota

moneta ludzkiej wartości. Dalej wyjaśnia, że nie powinno tak być, ale bardzo często tak właśnie jest.

Młodej kobiecie, która planowała poślubić Mozarta, przeskądzał jego niski wzrost i znalazła sobie bardziej przystojnego mężczyznę, który był wysoki i atrakcyjny. Kiedy Mozart stał się sławny, żałowała swej decyzji. Powiedziała: „Nie miałam pojęcia o wielkości jego geniuszu. Widziałam w nim tylko niskiego mężczyznę”.¹

Zanim osądzimy człowieka, powinniśmy go poznać. Pośpiech jest niebezpieczny. Jeśli mamy się pomylić, najlepiej zrobić to na korzyść łaski.

Nigdy też nie powinniśmy wydawać osądu bez zapoznania się z wszystkimi faktami. Jan Wesley miał kiedyś złe nastawienie względem człowieka, o którym myślał, że jest skąpy. Pewnego dnia, kiedy zauważył, że człowiek ten dał bardzo mało na ofiarę, otwarcie biedaka skrytykował. Później mężczyzna ten powiedział Wesley’owi, że żyje o chlebie i wodzie. Okazało się, że zanim został zbawiony, zaciągnął ogromne długi. Teraz ograniczał wydatki i oszczędzał, by spłacić wszystkich swoich wierzycieli. „Chrystus uczynił ze mnie uczciwego człowieka” – powiedział – „i mając te wszystkie długi do spłacenia, poza moją dziesięciną mogę dać jedynie kilka szylingów. Muszę uregulować rachunki z moimi sąsiadami ze świata i pokazać im, co łaska Boża może sprawić w sercu człowieka, który był kiedyś nieuczciwy”. Wesley mógł jedynie przeprosić człowieka, którego tak niesprawiedliwie skrytykował.²

Dobrze jest traktować ludzi, mając na względzie raczej ich dobro niż nasze własne korzyści. Nie powinniśmy „wykorzystywać” ludzi, czyli eksploatować ich, manipulować nimi albo używać ich do osiągnięcia naszych własnych celów. „Bóg stworzył nas, byśmy *kochali* ludzi, a *korzystali* z rzeczy; problem pojawia się wtedy, gdy *kochamy* rzeczy, a *wykorzystujemy* ludzi” (autor nieznany).

Prośmy Pana o szczególną cierpliwość względem ludzi o trudnym charakterze. Musimy być też realistami, że są i tacy, z którymi nie da się współpracować bez żadnych napięć. Nawet Paweł i Barnaba rozstali się w służbie dla Pana.

Paweł mówi, że powinniśmy cenić innych wyżej niż samych siebie. Nie oznacza to, że każdy ma lepszy charakter od ciebie. Oznacza to, że powinniśmy żyć raczej dla innych, niż dla siebie. Interes drugiego człowieka powinniśmy przedkładać ponad nasz własny i powinniśmy traktować go w taki sposób, w jaki Pan Jezus traktuje nas.

Kiedy spotykamy kogoś człowieka, powinniśmy dać mu odczuć, że to spotkanie ma dla nas znaczenie. Mam przyjaciela, który pozdrawia ludzi, nawet obcych, tak ciepło i entuzjastycznie, że sprawia im to wielką przyjemność.

Powinniśmy zejść z utartej drogi, by poznać nieznajomych. Jeśli jest to dla nas trudne, być może musimy się do tego zmusić. Powinniśmy szybko się przedstawić, a potem zadawać pytania świadczące o szczerym zainteresowaniu. Jezus przedstawił się Samarytance, prosząc ją o przysługę (J 4,7).

Pewnym sposobem, który dowodzi naszego zainteresowania drugą osobą, jest zapamiętanie jej imienia. Elisabeth Elliot napisała:

„Uważa się, że najśłodszy dźwięk w jakimkolwiek języku, to brzmienie własnego imienia. Ludzie zajmujący się „public relations” mają świadomość, jak ważne jest zwracanie się po imieniu. To, czy w ogóle zwracamy się do kogoś po imieniu, albo jakiego imienia używamy, ma wielkie znaczenie i często zdradza naszą postawę wobec tej osoby”.

Zbyt często szukamy wymówek, narzekając: „Nie mam pamięci do imion”. To zwykle wykręty i to nie jest prawda. Rzeczy, które uważamy za ważne, potrafimy pamiętać doskonale. By imiona nie wyleciały nam z głowy, jest na to prosta rada – wystarczy zapisać je na kartce.

Powinniśmy pamiętać, co radził Oliver Cromwell: „Błagam cię przez miłosierdzie Chrystusa, byś wziął pod uwagę ewentualność, że możesz się mylić”. A zdarza się to aż nazbyt często. Jeśli coś takiego nastąpi, nigdy nie powinieneś być zbyt dumny, by powiedzieć: „Pomyliłem się. Przepraszam. Wybacz mi”. Ludzie stronią od przemądrzalców i wszechwiedzących. Bardziej komfortowo czują się w towarzystwie kogoś, kto przyznaje, że jego wiedza jest ograniczona i może się mylić.

Jeśli ktoś nas przeprosza, trzeba powiedzieć, że mu przebaczymy. Nie powinniśmy wzruszać ramionami, że żadne przeprosiny nie były konieczne. Prawdopodobnie było to dla tej osoby długie, bolesne zmaganie, żeby doszła do miejsca pokuty. Teraz chce usłyszeć, że jej przebaczone.

Podczas rozmowy powinniśmy utrzymywać kontakt wzrokowy, jednak bez świdrowania. Jeśli nasz wzrok gdzieś błądzi, powstaje wrażenie, że to samo robi nasz umysł. Jednak spojrzenie świdrujące wzbudza w rozmówcy niepokój.

Wiele ostatnio wydanych książek podkreśla znaczenie przekazywania drugiej osobie ciepła i przyjaźni poprzez dotyk - uścisk dłoni, objęcie lub pocałunek. I jest to oczywiście prawda. Paweł prosił Koryntian: „Pozdrowcie jedni drugich świętym pocałunkiem” (1 Kor 16,20). Dla równowagi musimy jednak podkreślić, że jeśli dotyk nie jest święty, może prowadzić do silnej pokusy i grzechu natury seksualnej. Trzeba również wziąć pod uwagę, że niektóre szczerze gesty mogą kojarzyć się źle w naszym społeczeństwie i dlatego powinno się ich unikać (1 Tes 5,22).

W naszych kontaktach z innymi nie powinniśmy być przewrażliwieni. Niektórzy ludzie czują się zranieni lub urażeni każdą najmniejszą uwagą. Nie potrafią przyjąć żartu. Wychożą z siebie, słysząc uwagę, która wcale nie miała ich dotknąć. Człowiek wierzący powinien uczyć się nie być nadwrażliwym.

*Prosiłem Pana, by uwolnił mnie od przewrażliwienia,
Które okrada duszę z radości i pokoju
I sprawia, że społeczność zamiera.*
(autor nieznany)

Sposób, w jaki odbieramy krytykę, wskazuje na nasz charakter i duchową dojrzałość. Musimy zdawać sobie sprawę, że każdy z nas ma swoje dziwactwa, osobliwości i nawyki, które mogą irytować innych. Mamy niezliczone wady i słabości. Powinniśmy zatem przyjmować słowa krytyki z pokorą i wyciągać z nich wnioski. Możemy powiedzieć: „W porządku, bracie. Cieszę się, że nie znasz mnie lepiej, bo wtedy musiałbyś mnie jeszcze bardziej skrytykować”.

Bywa, że krytyka jest niesprawiedliwa. W takich przypadkach musimy jej cierpliwie wysłuchać i zostawić to Panu, by nas obronił. Musimy Go prosić, by uchronił nas przed chłodem serca, zgorzknieniem czy cynizmem w obliczu skierowanej w naszą stronę krytyki. On na pewno nas przed tym ustrzeże.

Ludzie lubią przyjaciół wesołych, pozytywnych i nastawionych optymistycznie. Nie bądź ponurakiem. Znam ludzi tak promiennych, że kiedy wchodzi do pokoju, wydaje się, jakby włączono światło. To dobry przykład do naśladowania.

Szczególne uwagę należy poświęcić relacjom międzyludzkim, kiedy posługujesz jako starszy, diakon, prezes zarządu, mąż zaufania czy członek komitetu. W sprawach o fundamentalnym znaczeniu musi być zupełna jednogłośnieść. Wielkie doktryny wiary chrześcijańskiej nie podlegają negocjacji. Tak samo sprawy dobra i zła. W sprawach pomniejszych czasem trzeba coś dodać lub ująć. W tego rodzaju kwestiach kompromis nie jest czymś złym. Należy być gotowym na dyskusję, negocjacje, by w końcu grupa doszła do konsensusu.

Jeśli ktoś zawsze musi mieć wszystko po swojemu i uważa, że jego zdanie jest niepodważalne, nigdy nie powinien być częścią grupy decyzyjnej. Taka osoba może zniszczyć Boże dzieło przez swoją nieokiełznaną zawziętość i upór. Apostoł Paweł

ostrzega, że Bóg zniszczy każdego, kto niszczy lokalny kościół (1 Kor 3,16-17).

Pan Jezus był uprzejmy i niekonfliktowy. Jest On dla nas przykładem. Im bardziej będziemy do Niego podobni, tym łatwiej nam będzie porozumieć się z innymi.

Pozwól, że na koniec podam trzy wskazówki, które pomagają zachować pokój:

- Zwolnij posadę dyrektora wszechświata. Pozwól Panu wszystkim pokierować.
- Nie możemy żyć życiem innych. Nawet tego nie próbujemy.
- Najgorzej przyjmuje się radę niechcianą. Poczekaj, aż cię ktoś o radę poprosi. □

¹ Bosch, H.G., *Our Daily Bread*, Grand Rapids, 17 sierpnia 1992

² Bosch, H.G., *Our Daily Bread*, Grand Rapids, niedziela 17 sierpnia

W. MacDonald, The Disciple Manual, rozdział 36, s.279-285



Kobieta dla kobiet – od serca...

Duchowe rapery

Lucyna Seredyńska

Jakiś czas temu nasz syn, studiujący na wydziale budownictwa, opowiadał nam o swoich ćwiczeniach w terenie, podczas których posługiwał się łąką i niwelatorem. Odkrył wtedy z innymi studentami z roku, że całe miasto pokryte jest raperami – punktami o znanych rzędnych, na których opiera się cała geodezyjna osnova. Takie stałe punkty miernicze są prawnie chronione, a ich uszkodzenie grozi określoną karą. Każda nowa budowa rozpoczyna się zaś od znalezienia najbliższego takiego stałego punktu.

Mój typ wyobraźni refleksyjnej od razu wpadł na skojarzenia w dziedzinie duchowej.

Czy i my w życiu nie potrzebujemy stałych punktów, wartości, na których opiera się nasz światopogląd, nasza życiowa filozofia, czy dla ludzi wierzących – ich wiara? Bez takich współrzędnych życie można spędzić na ciągłym szukaniu, mierzeniu, notowaniu i porównywaniu wyników.

Można jednak korzystać z tego, co zostało przed laty określone przez Stwórcę i dane nam, ludziom, w postaci stałych drogowskazów, jako niezachwiana duchowa współrzędna, niezależna od czasu, kultury i miejsca. Czy wiesz, że Słowo Boże, zawarte w Biblii, tworzy wspaniałą duchową osnowę, na której możesz budować swoje życie?

Czy znasz duchowe rapery, o których mówi Biblia?

Po pierwsze: Bóg jest miłością, a swoją miłość do mnie i do Ciebie udowodnił, posyłając z nieba swojego Syna Jezusa na ziemię, by zbawić nas, ludzi, i dać nam życie wieczne zaczynające się już tu na ziemi - Ew. Jana 3,16.

Po drugie: Potrzebujesz Jezusa, ponieważ sama nie jesteś w stanie uwolnić się od grzechu, poczucia winy, wyrzutów sumienia, strachu o przyszłość. Współczesna psychologia może Cię zapewnić, że nie musisz czuć się winna i wytłumaczy Ci, dlaczego się boisz, ale nie

uwolni Cię od ciężaru chybionych decyzji, ani nie da Ci spokoju, gdy lka Twoja dusza - 1 List Jana 1,8-9.

Po trzecie: Przez wiarę w Jezusa stajesz się dzieckiem Bożym połączonym z Nim przez Ducha Świętego - Ew. Jana 1,12-13.

Po czwarte: Pan Bóg nigdy Cię nie opuści, gdy należysz do Niego, związana z Nim decyzją swojej wolnej woli. Będzie z Tobą także w bólu, chorobie czy śmierci - Psalm 9,10-11, Psalm 23,4.

Po piątę: Pan Bóg umieszcza Cię w Kościele, abyś mogła duchowo wzrastać, korzystając z obdarowania innych dzieci Bożych, oraz dzielić się z nimi darami, które sama otrzymałaś od swojego Stwórcy - Efezjan 2,19-22.

Tych duchowych raperów jest w Biblii dużo więcej. Kiedy zaczniesz czytać Słowo Boże, odkryjesz, że to spójna, misternie utkana duchowa osnova, stabilna do budowy, mimo wielu zagrożeń z zewnątrz.

Nie trać więc czasu na ciągłe szukanie czegoś, co masz tak blisko. Weź do ręki Biblię i odszukaj w niej Słowa Życia. „Blisko ciebie jest słowo, w ustach twoich i w sercu twoim; to znaczy słowo wiary, które głosimy” Rzymian 10,8. □



Tydzień modlitwy 2018

14-21 stycznia 2018

Pielgrzymi i cudzoziemcy

Niedziela, 14 stycznia

Abraham – przykład wierzącego jako pielgrzyma (List do Hebrajczyków 11,8-10; 13,14)

Abraham jest jedną z najbardziej znanych postaci biblijnych, szczególnie jako przykład wiary. Jego podróż rozpoczyna się Bożym wezwaniem do opuszczenia Ur i wyruszenia w podróż w nieznaną. Wiara zmienia Abrahama w pielgrzyma. Jego wiara oznacza, że został on usprawiedliwiony. Abraham uwierzył Bogu, kiedy Ten obiecał mu syna, choć obietnica ta stała w sprzeczności z tym, co możliwe, biorąc pod uwagę jego wiek, wiek jego żony oraz jej bezpłodność. Abraham uwierzył Bogu i uznano mu to za sprawiedliwość (Ga 3,6). Wiara, która poprowadziła go do opuszczenia Ur nie była przypadkowa, ale wynikała z tego, że - jak ujął to Szczepan - „Bóg chwały ukazał się naszemu ojcu Abrahamowi” (Dz 7,2). Nie była to chwała Boża, ale Bóg chwały! To objawienie umocniło jego wiarę. Jego oczekiwaniem nie było miejsce gdzieś na ziemi, ale to w niebie. Nie były to ziemie lepsze od Ur, gdzie mieszkał; wiara powiodła go przez krainę obietnicy jako pielgrzyma, ponieważ „czekał na miasto o stałych fundamentach, którego architektem i budowniczym jest Bóg”.

Jest to prawdą dla każdego wierzącego. Tak jak Abraham, uwierzyliśmy i dostąpiliśmy usprawiedliwienia. Zbawienie jest z łaski przez wiarę (Ef 2,8-9). Dowodem tej wiary natomiast jest fakt, że człowiek porzuca wszystko i akceptuje tylko to, co oferuje mu Bóg. Świat staje się wówczas, zgodnie z obietnicą Jezusa (J 14,1-4), jedynie etapem w naszej wędrówce do miasta, które posiada trwałe fundamenty. Tak jak Abraham musiał porzucić wszystko, co posiadał, aby podążać za Bogiem, tak my porzucamy to, co ziemskie, aby iść w ślady Jezusa (1P 2,21). Dla chrześcijanina nie ma nic trwałego w tym przemijającym świecie. Dlatego zwracamy się ku niebu, gdzie jest to, co wieczne, i oczekujemy wiecznego miasta. Zwycięski Kościół to ten, który naśladowując Chrystusa podąża w kierunku domu w niebie.

W świecie pełnym relatywizmu jako pielgrzymi posiadamy obiektywne wartości.

Samuel Pérez Millos

Powody, by dziękować:

Dziękujemy Bogu, że przez wiarę jesteśmy dziećmi Abrahama.

Dziękujemy Bogu za to, że towarzyszy nam w podróży.

Dziękujemy Bogu, że w niebie przygotowane jest dla wierzących coś znacznie lepszego niż to, co mamy tutaj.

Wyznanie grzechów:

Boże, przebacz nam nasz brak wiary. Przyznajemy, że często nie żyjemy jak pielgrzymi ze wzrokiem skierowanym na nasze niebiańskie miasto.

Prośby:

Boże, pomóż nam być mężczyznami i kobietami wiary, którzy ufają w Twój plan dla naszego życia.

Boże, pomóż nam uświadomić sobie, że ten świat jest dla chrześcijan jedynie przejściem do nieba, naszego domu, gdzie czeka na nas Chrystus.

Jako Kościół w Polsce modlimy się o:

Nasz kraj i jego władze: Sejm, Senat, Prezydenta, Rząd, o stanowienie prawa, praworządność, niezawisłe sądownictwo...

Zbory Kościoła Wolnych Chrześcijan w Balinie, Białogardzie, Bielsku-Białej, Bożej Woli i Bukownie.

Sprawy naszego Zboru:

.....

.....

Poniedziałek, 15 stycznia

Józef – cudzoziemiec pod opieką Boga, Pana historii (Księga Rodzaju 37–50)

Jeśli cudzoziemiec lub pielgrzym to ktoś, kto czasowo przebywa poza miejscem swego zamieszkania, borykając się z problemami wynikającymi z takiej sytuacji, to Józef całkowicie pasuje do tej definicji.

Gdy jego zazdrośni bracia sprzedali go jako niewolnika, kończy w Egipcie. Jako bezbronny cudzoziemiec nie był w stanie odeprzeć niesprawiedliwych oskarżeń żony Potyfara. Trafił do więzienia na pewną śmierć. Boża opatrność czuwała jednak nad Józefem - po jakimś czasie został uwolniony, wywyższony i użyty, by błogosławić innych. Ostatecznie Bóg posłużył się Józefem, aby uratować Egipcjan i jego własną rodzinę od głodu. Józef rozpoznaje, że to sam Bóg pokierował jego losem, by osiągnąć swoje cele. To właśnie mówi swoim braciom, którzy go sprzedali: „Wy wprawdzie zaplanowaliście wyrządzić mi zło, Bóg jednak zaplanował przy tym dobro, by dokonać tego, co jest dziś – zachować przy życiu liczny lud!” (Rdz 50,20).

My również jesteśmy cudzoziemcami i pielgrzymami w tym wrogim świecie (1P 2,11). Jesteśmy bezbronni, dotyka nas niesprawiedliwość i prześladowanie. Jednocześnie Bóg czuwa nad nami, tak jak czuwał nad Józefem. Bóg robi wszystko dla naszego dobra (Rz 8,28), uwalnia nas (Ga 1,4) i używa, by błogosławić innych (1 P 2,9). Jak możemy być pewni Bożej opieki, kiedy doświadczamy trudności? Częściowo z powodu Jego wierności ukazanej w życiu Józefa. Ale jeszcze bardziej, ponieważ ktoś większy niż Józef przyszedł jako obcy przybysz na ten wrogi świat (J 3,17), doświadczył zranienia i niesprawiedliwości, był wydany i opuszczony aż do śmierci przez swoich braci. Bóg wyzwolił Go, wskrzesił i wywyższył i w Nim błogosławione są wszystkie narody ziemi.

Dzięki Jezusowi możemy mieć pewność, że Bóg jest zawsze z nami: „On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakżeby – wraz z Nim – nie miał nas obdarzyć wszelkim innym dobrem?” (Rz 8,32). Niech Bóg pomoże nam, tak jak Józefowi, ufać Mu, dochować wierności i być błogosławieństwem dla innych w naszej pielgrzymce.

Matthew Leighton

Powody, by dziękować:

Boże, dziękujemy za to, że używasz trudności w naszym życiu, byśmy pojęli mądrość, która pochodzi z góry.
Dziękujemy Ci, ponieważ wszystko działa ku dobremu.
Dziękujemy, że w trudnych momentach strzeżesz naszych serc.
Dziękujemy Ci za siłę, którą dajesz w każdej z takich sytuacji.

Wyznanie grzechów:

Wybacz nam, że czasem nie ufamy Twojej suwerenności i doskonałym planom.

Prośby:

Niech Bóg w swych suwerennych planach prowadzi naszą pielgrzymkę, tak jak robił to w przypadku Józefa.
Boże, pomóż nam wyznać i zrozumieć, że Ty działasz dla naszego dobra, że uwalniasz nas i używasz, byśmy byli błogosławieństwem dla ludzi w naszym otoczeniu.
Panie, dopomóż nam ufać Tobie, być Tobie wiernymi i błogosławić innych podczas naszej pielgrzymki.

Jako Kościół w Polsce modlimy się o:

Kościół Wolnych Chrześcijan jako całość, Radę Kościoła, Przewodniczącego Rady Kościoła, służbę młodzieżową /Jonasza Małkiewicza/, służbę wśród dzieci /Danutę Śniegoń/, Sekretariat Kościoła /Joannę Kaniewską/, kwartalnik ŁiP i wszelką służbę na rzecz całego KWCh...

Zbory Kościoła Wolnych Chrześcijan w Bytomiu, Chorzowie, Chrzanowie, Cieszynie i Częstochowie.

Sprawy naszego Zboru:

.....

.....

Wtorek, 16 stycznia

Rut – szukała jedzenia, znalazła Boga (Księga Rut 1)

Musimy podkreślić fakt, że Bóg jest pełen łaski. W szerszej perspektywie pojmujemy plan odkupienia. Księga kończy się tym, jak Rut staje się częścią linii genealogicznej Dawida (Rt 4,18-22). Potem widzimy ją jako przodka Jezusa (Mt 1,5). BÓG przeplata ze sobą wydarzenia składające się na historię zbawienia.

Historia Rut miała miejsce w czasach sędziów (Sdz 1,1), w czasach odstępstwa. A jednak to właśnie wtedy objawia się wielkie błogosławieństwo. Choć może wydawać się to niewłaściwe, Bóg obdarza swą łaską.

Warte podkreślenia są dwie rzeczy.

Po pierwsze, Bóg odwraca sytuację (Rt 6,22). Ten sam Bóg, który dopuścił do ubóstwa spowodowanego śmiercią synów Noemi i które było powodem jej emigracji i wstydu, teraz stwarza warunki umożliwiające powrót do ziemi obiecanej.

Po drugie, Bóg prowadzi ludzi do wiary (Rt 1,16-17). Dokonuje tego, wykorzystując osobiste świadectwo. Noemi była bardzo krytykowana za opuszczenie ziemi obiecanej i w pewnym sensie porzucenie swej wiary. Jednak słowa Rut: „Twój Bóg będzie moim Bogiem” (Rt 1,16) wskazują, że kobieta nigdy nie porzuciła swojej wiary na rzecz religii czy kultów dominujących w Moabie. Wiedziała, jak wstawiać się w modlitwie za swoimi synowymi (Rt 1,8-9) i z pewnością oczekiwała na Bożą odpowiedź. Wzywała Boga (Rt 1,20-21), widziała więc Jego rękę we wszystkim, co się wydarzyło. Noemi nie odgrywa roli ofiary, aby zwrócić na siebie uwagę swoich synowych. Zachęca je raczej do pozostania w Moabie (Rt 1,9-13).

Rut natomiast wyróżnia się swoim mocnym postanowieniem: „Nie nalegaj na mnie, abym ciebie opuściła...” (Rt 1,16). Prawdziwość jej wiary dowodzi fakt, że Rut wierzy w Boga JHWH niezależnie od beznadziejnej sytuacji, w jakiej się znajduje, a która mogła wzbudzić niechęć do Boga. Rut cechuje całkowite poświęcenie charakteryzujące ucznia. Opuszcza swoją rodzinę i kraj, żeby iść za Bogiem. Wykazuje się przy tym niezwykłym współczuciem wobec swojej teściowej (Rt 2,11-12). W końcu całkowicie identyfikuje się z Bożym ludem, choć jako Moabitka mogła być źle postrzegana. Jest prawdziwą córką Abrahama (Rdz 12,3b).

Antonio Rui

Powody, by dziękować:

Dziękuję za wszystkich braci i siostry, którzy dzięki mojemu świadectwu mieli wpływ na moje życie.
Za tych, którzy byli Twoimi dłońmi, Twoim głosem i Twoimi stopami.
Ponieważ wszystkie moje bitwy są również Twoimi.
Ponieważ odnawiasz nas i przywracasz w nas pierwotny obraz Boży.

Prośby:

Prosimy, by nasze świadectwo prowadziło innych do wiary w Chrystusa.
Prosimy, byśmy byli zdolni do porzucenia wszystkiego, by podążać za Bogiem.
Prosimy, by wszystko to, co ma na nas wpływ, nie odciągnęło naszej uwagi od Chrystusa.

Jako Kościół w Polsce modlimy się o:

Prześladowany Kościół, Kościół i misję w krajach muzułmańskich. Służbę Open Doors – Piotra Żądło i współpracowników...

Zbory Kościoła Wolnych Chrześcijan w Dziegielowie, Gdańsku, Jastrzębiu Zdroju, Jaworznie i Katowicach.

Sprawy naszego Zboru:

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Środa, 17 stycznia

Daniel – prześladowany i nieugięty (Księga Daniela 3)

Trzech młodych mężczyzn w obcym kraju. Kto się nimi zaopiekuje? Kto będzie ich doglądał? No cóż, zawsze jest ktoś, kto obserwuje nas, wierzących! „Ty, o królu, wydałeś rozkaz, że każdy (...) ma paść i oddać pokłon złotemu posągowi” (Dn 3,10-12).

Może nam się wydawać, że nasze życie nie ma większego znaczenia, że bez różnicy jest to, co robimy i mówimy, że nikt nie zwraca na to uwagi. Prawda jest jednak taka, że zawsze jest ktoś, kto nas obserwuje. W pewnym momencie ktoś zauważył, że ci młodzieńcy różnią się od innych i od tego momentu nie przestali być obserwowani. Tych trzech młodych ludzi wiedziało o tym. Byli to ci sami młodzieńcy, którzy postanowili nie kłaść się królewskim jedzeniem. Teraz natomiast nie chcieli kłaść się jego bożkami. Ten, kto jest wierny w małych sprawach uczy się, jak być wiernym w dużych. Małe światełka w obcym kraju.

Mogli wtopić się w tłum. Mogli znieść tę jedną minutę, by potem wieść spokojne życie. Jednak nie ukryli się. Tak jak Daniel, który modlił się w swoim oknie trzy razy dziennie. I kiedy król w swej arogancji opluwa ich z pogardą i szydzi: „...I który bóg wyrwie was z mojej ręki?” (Dn 3,15), oni się nie wahają: „Bóg, któremu służymy, może nas wyratować (...). A jeśli nawet nie – to niech ci będzie wiadome, o królu, że twoich bogów nie czcimy...” (Dn 3,17-18).

Babilon, w którym obecnie żyjemy, jest również przekonany o swojej sile. Myśli, że my i nasze rodziny należymy do kultury. Nie wie jednak, że jesteśmy obywatelami innego kraju, że jesteśmy tutaj tylko na chwilę i że prawo naszego Króla jest zapisane w naszych sercach. Dlatego właśnie, kiedy wszyscy oklaskują niesprawiedliwość, ignorancję i nieprzyzwoitość, my nie zginamy naszych kolan. Gdy zło nazywane jest dobrem, a dobro złem, my nie kłękamy. Kiedy zastraszają i obrażają nas, my nie oddajemy chwały ich bożkom. Ponieważ nasz Król uczi tych, którzy czczą Jego. On towarzyszy im, kiedy przechodzą przez ogień (Iz 43,2). I wkrótce powita ich w swoim domu.

Raquel Berrocal

Powody, by dziękować:

Dziękuję Tobie, Boże, że niezależnie gdzie jesteśmy, Ty zawsze jesteś z nami i nas ratujesz.

Wyznanie grzechów:

Chcemy pokutować za wszystkie te momenty, kiedy nie byliśmy na tyle odważni, by pozostać czystymi i stanowczymi, by nie upaść i przez to dać dobre świadectwo.

Prośby:

Prosimy, byśmy byli wierni w małym i dzięki temu uczyli się, jak być wiernymi w dużym.

Panie, pomóż nam nie upodabniać się do wzorców tego świata. Spraw, by nasze życie i sposób myślenia godne były obywateli nieba, którymi jesteśmy.

Jako Kościół w Polsce modlimy się o:

Służbę wśród Romów w Polsce i w Europie, świetlicę dla dzieci w Zabrze, Jankę Janulek i jej współpracowników, tłumaczenie NT na język romski...

Zbory Kościoła Wolnych Chrześcijan w Kole, Koszalinie, Lublinie, Mikołowie i Mławie.

Sprawy naszego Zboru:

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Czwartek, 18 stycznia

Jonasz – nauczyciel w obcym kraju (Księga Jonasza 1 i 3)

Księga Jonasza jest zaskakująca. Przeciwstawia sobie grzeszny nacjonalizm narodu wybranego z przejawami niezwykłej Bożej łaski. Prawdziwa chwała narodu izraelskiego znikła, widzimy tylko tępy nacjonalizm w jego najgorszej odsłonie - Jonasz zdaje się pytać: „Mam działać na korzyść okrutnych wrogów mojego narodu?” i od razu odpowiada: „Przenigdy!”.

Nie bądźmy jednak zbyt szybcy w osądzeniu Jonasza, tego antybohatera. Ile czasu w ciągu roku poświęcasz na modlitwę za swój naród i inne narody? Jonasz mówił bez cienia współczucia: niech nasi wrogowie zginą, żeby Izrael mógł czuć się bezpiecznie.

Nie krytykujmy jednak Jonasza zbyt pochopnie. Dla przykładu, nagły napływ imigrantów w europejskie granice może nieść ze sobą ryzyko. Z drugiej jednak strony stwarza to możliwość modlitwy i pomocy ludziom, którzy zostali wyrwani ze swoich domów i teraz są w potrzebie. Czy sytuacja ta pozwala na to, by doświadczyli Bożej miłości i Bożej łaski? Amen dla tych spośród Bożych dzieci, którzy wyciągnęli do nich pomocną dłoń.

Jonasz modli się i ucieka. Prawdziwymi bohaterami tej księgi są poganie (marynarze i mieszkańcy Niniwy), którzy modlą się (jak wielka to lekcja dla nas!) i Bóg wysłuchuje ich modlitw. Jonasz również się modli. W rozdziale 2 Jonasz będzie dziękował Bogu za Jego łaskę dla niego (ale nie dla wrogów jego ludu!), a w rozdziale 4 narzekać będzie na łaskę okazaną przez Boga wrogom.

Wielkie posłannictwo zobowiązuje wszystkich naśladowców Jezusa do modlitwy, ewangelizacji i pozyskiwania uczniów pośród wszystkich narodów. Nie możemy wszyscy wyjechać, ale wszyscy możemy i powinniśmy się modlić.

„Modlić się, ewangelizować, dlaczego? Oni i tak nie będą mnie słuchać!”. Bóg jednak powołuje nawet tych ludzi, którzy zmagają się z wielkimi trudami życia (osoby niepełnosprawne, więźniowie islamu). ON porusza ich sumienia, wykorzystując przede wszystkim przesłanie złej nowiny. Czy Jonasz modlił się? W ogóle! On siedział w cieniu krzaka, „żeby zobaczyć, co się stanie w mieście”, po to, żeby potem powiedzieć: „A nie mówiłem, Boże? Wiedziałem! Oni w ogóle się nie przejmują! Widzisz to?”.

Misyjne wyjazdy do Syrii były zawsze trudne, więc Bóg przyprowadził Syryjczyków do naszego domu! Tak jak nasz Pan, zmieniamy się w anti-Jonasz i pokazujemy miłość Boga przez nasze czyny i modlitwy.

Olivier Py

Powody, by dziękować:

Dziękujemy Bogu za Jego suwerenność.

Dziękujemy Bogu za Jego dzieło oraz za to, że On liczy na nas pomimo tego, jacy jesteśmy i co myślimy.

Wyznanie grzechów:

Dobry Boże, przebacz nam, że tak często rozmijamy się z Twoją wolą.

Pokutujemy z naszych niewłaściwych wyobrażeń na temat obcych przybyszów czy imigrantów. Pomóż nam ich kochać i dzielić się z nimi wszystkim, począwszy od tego, co cenimy najbardziej, czyli Tobą, aż po najmniejszą i najbardziej zwyczajną rzecz.

Prośby:

Wstawiamy się za naszym narodem i prosimy o jego zbawienie.

Stwórz w nas pragnienie niesienia pomocy i wstawiania się w modlitwie za innymi narodami tak, aby te przejawy miłości i łaski odzwierciedlały Chrystusa.

Pomóż nam wykonywać dzieło wielkiego posłannictwa w modlitwie, ewangelizacji i czynieniu uczniów ze wszystkich narodów.

Jako Kościół w Polsce modlimy się o:

Przebudzenie w Europie, Unię Europejską i jej instytucje, pokój, szczególnie na Ukrainie, nowy powiew Ducha Świętego w Europie, imigrantów, którzy dotarli do Europy, aby kościoły odkryły swoją odpowiedzialność za niesienie tym ludziom Ewangelii...

Zbory Kościoła Wolnych Chrześcijan w Myszkowie, Oświęcimiu, Palowicach, Piasku i Pile.

Sprawy naszego Zboru:

Piątek, 19 stycznia

Paweł – kosmopolita i obywatel nieba (List do Filipian 1,21-26)

W tym fragmencie Listu do Filipian apostoł Paweł, niejako myśląc na głos, zaprasza nas do swoich osobistych rozważań, co przyniesie większy pożytek: pozostać przy życiu czy ponieść śmierć. Apostoł znajduje się w więzieniu, w oczekiwaniu na wyrok, więc wybór ten nie jest zależny od niego. Dlatego ta refleksja, z pozoru paradoksalna, musiałaby zasadzać się na założeniu, że to on decyduje o swoim przeznaczeniu.

Z jednej strony Paweł mówi o śmierci jako o zysku. Jest to podkreślone użyciem słowa „odejść”, czyli „wyruszyć w drogę”. Życie na tym świecie jest dla Pawła stanem tymczasowym, którego naturalną konsekwencją jest jego opuszczenie, śmierć, „by być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze”. Apostoł zakłada, że jego relacja z Chrystusem po śmierci będzie trwać dalej.

Z drugiej strony, nie ma wątpliwości, że dla Pawła życie to również całkowite poświęcenie dla Chrystusa. Żył i żyje w jedności z Nim. Nie jest to zatem zaskakujące, że chce on nadal żyć na ziemi, by naśladować Chrystusa, uwielbiać Go i służyć Mu.

Mając wybór, Paweł wybiera pozostanie przy życiu i, zachowując wizję nieba, stoi mocno na ziemi. To właśnie jego relacja z Chrystusem motywuje go i skłania do tego, by pozostać i pomóc Filipianom doświadczyć tego samego błogosławieństwa. Dalsze życie Pawła na tym świecie pozwoli im pogłębić wiarę w Chrystusa.

Słowa Pawła są dla nas z pewnością wezwaniem do przebudzenia. Umrzeć to stracić życie. Jednak jeśli w śmierci możemy przyznać, że „dla mnie życiem jest Chrystus”, nie tracimy nic, raczej zyskujemy. Jak i dla kogo żyjemy? Chodzi o to, byśmy umieli wykrzyknąć jak Paweł: „dla mnie życie to Chrystus, a śmierć to zysk!”.

Edith Vilamajó

Powody, by dziękować:

Dziękujemy za nadzieję, że „być z Jezusem to o wiele lepsze”.
Dziękujemy za pewność, że życie z Chrystusem jest najlepsze.

Wyznanie grzechów:

Boże, przebacz, że nie zawsze żyjemy dla Ciebie.

Prośby:

Panie, spraw, byśmy byli zawsze oddani Chrystusowi. Niech przejawem tego będzie nasze ciągle poszukiwanie intymnej relacji z Chrystusem, a także naśladowanie, służenie i uwielbienie Go naszym życiem.

Niech nasz pobyt tu na ziemi służy innym do pogłębiania wiary w Chrystusa.

Niech nasze życie zgodne będzie z myślą, że dla nas życie to Chrystus, a śmierć to zysk.

Jako Kościół w Polsce modlimy się o:

Duchowe przebudzenie w protestanckich kościołach w Polsce, o rozwój pracy misyjnej i ewangelizacyjnej, powstawanie nowych zborów...

Zbory Kościoła Wolnych Chrześcijan w Rybniku, Rydułtowach, Skoczowie, Świętochłowicach i Szczecinku.

Sprawy naszego Zboru:

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Sobota, 20 stycznia

Pryscylla i Akwila – wygnani, ale gościnni (Dzieje Apostolskie 18,1)

Apostoł Paweł spotkał małżeństwo Pryscyllę i Akwilę, kiedy ci przebywali na wygnaniu w Koryncie. Łukasz informuje nas, że trudnili się tym samym, co Paweł, toteż zamieszkał u nich i pracował w ich warsztacie, głosząc dobrą nowinę w soboty (Dz 18,1-4).

To małżeństwo, które było zmuszone opuścić Rzym, kiedy cesarz Klaudiusz wygnał stamtąd Żydów, dało początek wielkiemu kościołowi w Koryncie. Po półtora roku to misyjne trio przeprowadziło się do Efezu, gdzie Paweł kontynuował swoją służbę apostolską (Dz 18,18-19).

W pierwszym wieku Bóg wykorzystywał prześladowania i przymusową emigrację, by zakładać kościoły na terytorium Cesarstwa Rzymskiego. Kiedy Paweł pisał swój list do Rzymian, Akwila i Pryscylla ponownie mieszkali w Rzymie, a kościół spotykał się w ich domu. Pisząc swoje pozdrowienia do wierzących w Rzymie, Paweł z dumą wymienia tę parę misjonarzy, opisując ich jako „współpracowników moich w Chrystusie Jezusie, którzy za moje życie nadstawili swe głowy i którym winienem wdzięczność nie tylko ja sam, ale i wszystkie kościoły pogan” (Rz 16,4).

We współczesnej Europie Bóg nadal wykorzystuje migrację, dobrowolną czy przymusową, jako środek do budowania Kościoła. Wspólnie z misjonarzami, którzy całkowicie poświęcili się głoszeniu Ewangelii i czynieniu uczniami, miliony misyjnych wolontariuszy, podobnie jak Pryscylla i Akwila, otwiera swoje domy, poświęca czas i uwagę, by poszerzać Boże Królestwo.

Módlmy się, żeby Bóg nadal powoływał etatowych misjonarzy (takich jak Paweł) i mobilizował „zwykłych wierzących” (takich jak Pryscylla i Akwila). Bóg pozwolił, by ich historia pojawiła się na kartach Dziejów Apostolskich i Listu do Rzymian, byśmy dzięki temu mogli brać z nich przykład.

Samuel Escobar

Powody, by dziękować:

Panie, dziękujemy Ci za przejawy Twojej miłości, za ludzi, sytuacje, przeszkody. We wszystkim tym widzimy Twoją miłość.

Dziękujemy za wszelkie okoliczności, jakich doświadczamy, te przyjemne momenty i te trudne, wszystko bowiem współgra ku dobremu (Rz 8,28).

Dziękujemy za braci i siostry, którzy położyli swe życie u Twych stóp.

Wyznanie grzechów:

Wyznajemy, że nie zawsze postrzegamy życie w wiecznej perspektywie ze świadomością, że cokolwiek się nam przytrafia, Ty wykorzystujesz ku dobremu.

Wybacz nam, że nie dokładamy starań, aby wykorzystać obecną sytuację migracyjną w Europie do poszerzenia Twojego Królestwa.

Przebacz nam, Panie, że nie oddajemy w służbę Tobie wszystkiego, co posiadamy i kim jesteśmy.

Prośby:

Wstawiamy się za każdym z misjonarzy, którzy poświęcili swoje życie służbie dla Bożego Królestwa.

Pomóż nam być misjonarzami, gdziekolwiek nas posyłasz, byśmy oddawali nasze domy, czas, służbę i braterską miłość na rzecz poszerzenia Bożego Królestwa.

Niech Bóg powołuje do misji zarówno etatowych misjonarzy, jak i „zwykłych wierzących”, takich jak Pryscylla i Akwila.

Jako Kościół w Polsce modlimy się o:

Obozy, rekolekcje dla dzieci i młodzieży, Englishcampsy, wczasy rodzinne organizowane przez KWCh, ale i przez innych, szczególnie w czasie ferii letnich, o ich dobre przygotowanie, nawrócenia wśród dzieci, młodzieży i rodzin...

Zbory Kościoła Wolnych Chrześcijan w Tychach, Ustroniu Nierodzimiu, Warszawie, Warszawie Ursusie, Wrocławiu Swojczytach.

Sprawy naszego Zboru:

Niedziela, 21 stycznia

Jezus – wcielony Bóg pośród zbuntowanej ludzkości (Ewangelia Jana 1,14)

Głównym aspektem Bożego objawienia w Starym Testamencie jest manifestacja Bożej chwały (2 M 33,18 -34,7). Podobnie rdzeniem chrześcijaństwa jest objawienie Bożej chwały w Jezusie Chrystusie. Różnica polega na tym, że chwała ta objawia się teraz w Słowie, które stało się ciałem, w jednorodnym Synu Ojca, pełnym łaski i prawdy. To jest wspaniałe przesłanie wiary chrześcijańskiej.

Mojżesz doświadczył przemieniającego spotkania z Bożą chwałą (2 M 34,8-10). Spotkanie z Panem chwał w podobny sposób przemieniło Jana i pierwszych uczniów Jezusa (1 Kor 2,9). Izrael wędrujący po pustyni przekonał się, że Boża chwała przejawia się przede wszystkim w okazywanej im przez Boga łasce.

Wreszcie Kościół poznaje Bożą chwałę przez zbawczą łaskę daną nam przez Boga w Jego jednorodnym Synu, który stał się człowiekiem, aby zbawić nas przez to, czego dokonał na krzyżu. Jezus Chrystus pełen jest łaski i prawdy, które oferuje zbuntowanej i grzesznej ludzkości. Bóg okazuje swoją chwałę poprzez to, że zbawia grzeszników w Panu Jezusie Chrystusie. Nasza nadzieja opiera się na Bożej determinacji usprawiedliwiania bezbożnych (Rz 4,5) i na obfitości Jego łask w Jezusie (Rz 5,20-21).

Jedynym wyjaśnieniem rozpowszechniania wiary chrześcijańskiej w dzisiejszych czasach jest owo doświadczenie Bożej chwały. Kobiety i mężczyźni, którzy zostali przemienieni przez ową chwałę, mają pragnienie, aby inni doświadczyli tego samego. Dlatego właśnie możemy patrzeć na przyszłość Kościoła z nadzieją. Bóg bowiem postanowił, że Jego chwała ma być poznana przez wszystkie narody, a Jego jednorodny Syn, który stał się człowiekiem, ma być głoszony każdemu. Ponieważ Bóg okazuje swoją chwałę, zbawiając grzeszników, dlatego z ufnością możemy wznosić nasze modlitwy. I dzięki temu możemy być pewni, że zostaną one wysłuchane przez Pana Jezusa.

José Moreno

Powody, by dziękować:

Za to, że jesteśmy uczestnikami Twojego zbawienia.

Za to, że liczysz na nas, żeby inni byli zbawieni.

Za Twoją inicjatywę. Dziękujemy, że będąc Bogiem chwały, Ty sam przyszedłeś do ludzi.

Wyznanie grzechów:

Przebac nam, że jako Kościół nie rozgłaszamy właściwie Twojego zbawienia.

Prośby:

Niech przemiana, jakiej doświadczyliśmy dzięki Bożej chwale, wzbudzi w nas pragnienie ogłaszania dobrej nowiny, by inni mogli doświadczyć tego samego.

Uczyń nas ludźmi modlitwy wstawiającymi się za tych, którzy jeszcze Ciebie nie znają.

Żyjmy nadzieją ze świadomością, że Bóg postanowił objawić swoją chwałę wszystkim narodom.

Jako Kościół Wolnych Chrześcijan modlimy się o:

Szkolnictwo, nauczycieli, służbę zdrowia, szpitale, przychodnie, lekarzy, pielęgniarki, szczególnie tych, którzy są wierzący, aby mieli odwagę służyć i pracować jako ludzie wierzący; o chorych i cierpiących, a także ich opiekunów...

Zbory Kościoła Wolnych Chrześcijan we Wrocławiu /Wspólnota Biblijna/, w Zabrze, Żorach i Żywcu; Placówki KWCh.

Sprawy naszego Zboru:

.....

.....

.....

Materiały Tygodnia Modlitwy 2018 zostały opracowane przez Komisję d/s Modlitwy i Teologii Hiszpańskiego Aliansu Ewangelicznego. Intencje modlitewne dotyczące Kościoła w Polsce dodane przez Redakcję ŁiP.



Więści z pola misyjnego

Chiny

Chińska Republika Ludowa

Liczba ludności - 1 379 302 771

– 542 grupy narodowościowe

Podział religijny społeczeństwa chińskiego:

Buddyzm - 18,2%

Chrześcijaństwo - 5,1%

Islam - 1,8%

Religie ludowe - 21,9%

Niepowiązani (głównie ateizm) - 52,2

Taoizm - mniej niż 0,7%

Trochę historii

Tradycja podaje, że to święty Tomasz albo święty Bartłomiej jako pierwsi zanieśli Ewangelię do Chin. W III wieku chrześcijański pisarz Arnobius wspomina o ludziach zwanych jako „Seres”, którzy byli w tym czasie pod wpływem Ewangelii – nie ma jednak żadnych dowodów, że zdomowała się ona wtedy w Chinach.

Jako pierwsi w VII wieku dotarli do Chin nestorianie potępieni przez Sobór Efeski (431 r.). Nestorianie inaczej rozumieli relacje pomiędzy dwiema naturami Jezusa Chrystusa, boską i ludzką. Nestoriusz był patriarchą Konstantynopola. Jak to dokumentuje Nestoriański Kamień Xi'an datowany na 635 rok, nestorianizm w Chinach przetrwał do końca dynastii Yuan.

W 1289 roku przybyli z Europy do Chin franciszkańscy mnisi i rozpoczęli tam pracę misyjną. Pracowali oni misyjnie równolegle z nestorianami przez ponad jeden wiek. Misja franciszkańska upadła w 1368 roku, gdy dynastia Ming postanowiła usunąć chrześcijaństwo z Chin i to zarówno nestorian, jak i katolików.

Od 1522 roku jezuicy misjonarze próbowali pozyskać Chiny dla chrześcijaństwa. Czynili to, udostępniając Chińczykom zdobycze europejskiej nauki, a w szczególności matematyki i astronomii. Starali się dotrzeć do chińskich elit. Jednym z nich był Matteo Ricci, który przychylnie odnosił się do chińskich tradycji, próbując wyznawaną w Chinach filozofię pogodzić z chrześcijaństwem. Podobnie jak poprzedni misjonarze, jezuicy próbowali zdobyć Chiny dla chrześcijaństwa poprzez pozyskanie cesarskiego dworu. Na początku XVIII wieku pojawiła się kontrowersja, czy rytuały chińskiej religii ludowej i ofiary składane cesarzowi to bałwochwalstwo czy nie. Problem ten trafił na dwór papieski, gdzie publicznie skrytykowano jezu-

itów za ich zbyt dużą uступliwość wobec chińskiej kultury, postrzegając to jako kompromis wobec prawdy Ewangelii. Gdy bulla papieska dotarła na dwór cesarski, wywołała burzę i zaowocowała wydaniem w 1724 roku edyktu zabraniającego chrześcijanom pozostawiania w Chinach i konfiskatą ich dóbr.

Na początku XIX wieku po raz pierwszy przybyli do Chin protestanci misjonarze, którzy rozpowszechniali chrześcijaństwo w przybrzeżnych miastach okupowanych przez obcokrajowców. Pierwszym z nich był Robert Morrison, który przybył tam w 1807 roku z ramienia Londyńskiego Towarzystwa Misyjnego i przetłumaczył Biblię na język mandaryński. Pomimo mało obiecujących początków misyjny wysiłek misjonarzy protestanckich wstrząsnął całym krajem, ze względu na liczbę wybitnych osób, które stały się chrześcijanami. Inny protestancki misjonarz, Hudson Taylor, zrewolucjonizował chrześcijańską misję w Chinach. Weźniejsi misjonarze starali się pozyskać rządzące klasy. Taylor miał inny cel. Założył Misję Środka Chin, by zanieść Ewangelię do wnętrza tego kraju. To był pierwszy ogromny oddolny wysiłek misyjny tego typu w Chinach. Taylor zdecydował, że jego misja będzie międzywyznaniowa i będzie akceptować jako misjonarki samotne kobiety. To przyczyniło się do wielkiego sukcesu. W 1895 roku pracowało w Chinach 641 misjonarzy - w prawie każdej prowincji.

Pierwszym chińskim protestanckim męczennikiem był Che Kam Kong (lub Chea Kunkong). Odwiedził on Hong Kong w 1865 roku i stał się chrześcijaninem. Zaczął zwiastować Ewangelię tak gorliwie, że przez następne pięć lat ponad sto osób nawróciło się w mieście Pokło do Pana Jezusa. Przywódca miasta bojąc się, że ludzie porzucą tradycję, ostrzegali Che, by przestał głosić Ewangelię - on jednak odmówił. Porwano go więc i torturowano, by wyparł się swej wiary, ale odpowiedział: „Możecie zabić moje ciało, ale nie możecie zniszczyć mojej duszy”. Wyprowadzono go zatem za bramy miasta i zabito, a jego ciało pokrojono i wrzucono do pobliskiej rzeki.

Na początku XX wieku wybuchło Powstanie Bokserów skierowane przeciwko obcokrajowcom, między innymi przeciw zagranicznym misjonarzom, co było wielkim ciosem dla chrześcijańskiej misji. Również okupacja japońska w czasie II wojny chińsko-japońskiej była wielkim wyzwaniem z powodu brutalności japońskich okupantów. Gdy w grudniu 1937 roku Japończycy zdobyli miasto Nankin, rozpoczęli rzeź jeńców wojennych i ludności cywilnej. Przez prawie sześć tygodni w mieście grupy zdemoralizowanych i pijanych żołnierzy siały powszechny terror. W tym czasie w Nankinie mieszkało wie-



lu obcokrajowców, w tym zachodni misjonarze. Wielu z nich było naocznymi świadkami tragedii ludności chińskiej. Dzięki nim istnieją świadectwa tych zbrodni. Jedną ze znanych postaci, które pomagały wtedy Chińczykom, była misjonarka Minnie Vautrin. Została ona później odznaczona przez rząd chiński za swoje zasługi w opiece nad chińskimi dziewczętami z żeńskiego college'u Ginling.

W 1949 roku powstała Chińska Republika Ludowa. Rozpoczęły się religijne represje. Chińska Partia Komunistyczna ogłosiła ateizm „religią” Chin. W latach 1966-1976 wszystkie miejsca oddawania czci zostały zamknięte, a praktyki religijne zabronione.

Pod koniec lat 70. zelżały nieco restrykcje religijne i nastąpił znaczący rozwój chrześcijaństwa wśród narodu chińskiego. Kościół jest jednak nadal ściśle kontrolowany przez podległą rządowi organizację kościelną Patriotyczny Ruch Potrójnej Autonomii (jeden legalny kościół protestancki, monitorujący protestantów) i Patriotyczne Stowarzyszenie Katolików Chińskich (monitorujące katolików; jest kościołem katolickim, ale nie uznaje władzy Watykanu). Podczas „rewolucji kulturalnej” zakazano działania nawet tym podległym władzy „kościółom” i zmuszono chrześcijan do zejścia do podziemia, co dało początek ruchowi kościołów domowych. W 1978 r. złagodzone restrykcje, a PRТА i PSKCh znów zaczęły być wykorzystywa-

ne przez rząd do odzyskania wpływu na praktykowanie religii. Te „kościóły” całkowicie podlegają Państwowej Agencji ds. Religijnych i postępują zgodnie z jej wytycznymi - nie mogą ewangelizować ani podejmować działalności misyjnej.

Oprócz kościołów zarejestrowanych, podległych władzom, powstawały kościoły niezarejestrowane, gdzie wierzący spotykali się w tzw. kościołach domowych. Te społeczności nie są oficjalnie zarejestrowane, więc władze traktują je jako nielegalne i w wielu wypadkach dotkliwie prześladowają. Właśnie z powodu tych prześladowań niektóre zgromadzenia zaczęły funkcjonować pod ziemią, stąd nazwa „kościół podziemny”. Mimo wysiłku władz, przyrost liczby niezarejestrowanych kościołów był zbyt duży, aby można go zahamować. Prześladowania wydawały się jedynie wzmacniać dalszy ich rozwój, pomimo strasznych okrucieństw wyrządzonych wielu przywódcom kościelnym.

Druga połowa XX wieku to straszny czas dla mieszkańców Chin. Za czasów Mao Zedonga zginęło ponad 80 milionów ludzi. Miliony dzieci poddano aborcji, zgodnie ze straszną polityką jednego dziecka na rodzinę, która obowiązywała w latach 1977-2015. To było ludobójstwo (szacuje się, że zmniejszyło ono liczbę ludności o ok. 350 mln).

Pomimo tego wszystkiego Kościół w Chinach rozwija się. Przed dojściem do władzy komunistów było tam około 3 mi-

liont chrześcijan. W 2010 roku według badań Pew Research Center było tam około 58 milionów protestantów, z czego 35 milionów należy do niezależnych kościołów domowych. Inne organizacje podają o wiele wyższą ich liczbę – sugerują liczbę 100-130 milionów.

Dostępność Biblii

Posiadanie i czytanie Biblii przez wiele lat było zabronione. Misjonarze przybywający do Chin zajmowali się równocześnie przemyceniem Pisma Świętego, ale nie byli w stanie zaspokoić potrzeb. Wierzący uczyli się Biblii na pamięć i przekazywali ją dalej (czasem podzieloną na kawałki dla łatwiejszego dzielenia i ukrywania).

Obecna sytuacja z Bibliami wygląda zupełnie inaczej, ale informacje docierające na ten temat są sprzeczne i mogą wprowadzać w błąd. Według relacji dostępnych online:

Największa na świecie drukarnia publikująca Biblie (Amity Press) znajduje się w Nankinie, a Chiny stały się największym producentem Biblii na świecie. Większość Biblii kupowanych obecnie na świecie pochodzi z tej drukarni. Nie znaczy to, że wszyscy Chińczycy mają równie łatwy dostęp do Biblii jak Polacy.

Biblie są rozpowszechniane za pośrednictwem kontrolowanego przez władze Patriotycznego Ruchu Potrójnej Autonomii. Nie wolno ich sprzedawać w sklepach (na chińskich Bibliach nie ma numeru ISBN, nie mogą być przedmiotem oficjalnego obrotu handlowego).

Władze zaniepokojone nadmiernym dostępem do Biblii ograniczyły ilościowe zezwolenia dla każdego kościoła; w 2014 r. wstrzymały czasowo pozwolenie na druk Biblii na rynek wewnętrzny.

Patriotyczny Ruch Potrójnej Autonomii utrudnia dostęp innym chrześcijanom do Biblii, a większe zamówienia muszą być zgłoszone na policję.

Biblie są prawie niedostępne na obszarach wiejskich, gdzie trzeba jechać kilkaset kilometrów do najbliższego miasta.

Nadal działają organizacje zagraniczne zajmujące się przemyceniem Biblii na teren Chin.

Niektóre organizacje drukują Biblie w Chinach nieoficjalnie i rozpowszechniają poprzez kościoły niezarejestrowane.

Biblię można zamówić przez witryny handlowe podobne do naszego allegro.pl

Ludność Chin korzysta z 700 mln smartfonów i może używać aplikacji biblijnych.

Dostępne są odtwarzacze MP3 zawierające nagrania Biblii i pieśni; są bardzo użyteczne również w pracy z analfabetami (w 1985 r. statystyki rządowe podawały, że 230 mln ludności to analfabeci lub półanalfabeci; 297 używanych języków i uproszczenie alfabetu do 2238 znaków nie ułatwia zachowania znajomości języka w formie pisanej – częstym zjawiskiem jest analfabetyzm wtórny).

Biblie są dostępne do czytania online w różnych tłumaczeniach i rodzajach pisma dla posiadaczy komputerów. Ludność ma dostęp do internetu, chociaż rząd monitoruje i blokuje niewygodne witryny.

Obecna sytuacja kościoła

W maju tego roku zostało zamordowanych w Pakistanie dwóch misjonarzy z Chin, którzy chcieli muzułmanom przekazać Dobrą Nowinę o Panu Jezusie. Wielu miało nadzieję, że rząd zacznie chronić chrześcijan. Stało się jednak inaczej. Rząd zakazał głoszenia Ewangelii. Matka jednego z zabitych misjonarzy powiedziała, że jest dumna z tego, że syn dzielił się swoją wiarą, ale jest jej smutno, że rząd „nie chroni swoich dzieci”. Jednak pomimo tego, śmierć tych dwóch misjonarzy pokazuje, że kościół w Chinach jest nie tylko żywy i ma się dobrze, ale również i to, że wierzący próbują zanieść Ewangelię poza granice swego kraju, do najbardziej nieprzyjaznej części świata.

Sytuacja duchowa Chin

Socjologowie zaobserwowali powstawanie w Chinach „duchowej pustki” przy bezprecedensowym wzroście ekonomicznym. Nowoczesne Chiny są bogatszym i bardziej wykształconym społeczeństwem z odnowionym zainteresowaniem religijnym. Dlatego módlmy się, aby mieszkańcy Chin mogli usłyszeć Ewangelię o Panu Jezusie, który może zaspokoić ich wszelką duchową potrzebę – 445 grup narodowościowych wciąż na nią czeka.

Wezwanie do działania

Chwalmy Boga za znaczący wzrost Kościoła w Chinach.

Módlmy się o duchowe i fizyczne posilenie dla tysięcy chrześcijan przebywających w więzieniu z powodu wiary w Chrystusa.

Módlmy się, aby chińscy chrześcijanie odważnie dzielili się Ewangelią pomimo grożących im niebezpieczeństw.

Módlmy się o powszechny dostęp wierzących do Pisma Świętego. □

M.E.N.

Bibliografia online:

<https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/ch.html>

<http://www.ibiblio.org/chinesehistory/contents/02cul/c05s04.html>

<http://www.christiansinchina.com/history-of-christianity-in-china/>

<https://www.chinasource.org/resource-library/blog-entries/where-can-someone-get-a-bible-in-china>

<https://www.biblesociety.org.uk/what-we-do/around-the-world/in-china/>

<https://www.mnnonline.org/news/china-open-gospel-not-bible-printing/>

<http://www.christianitytoday.com/ct/2014/october/bible-made-in-china.html> - dostęp ograniczony do bezpłatnej części artykułu

<https://gospelinchina.com/2012/02/03/bible-smuggling-in-china/>

<https://asiaharvest.org/are-there-enough-bibles-in-china-today/>
<http://www.o-bible.com/>

https://en.wikipedia.org/wiki/Education_in_China

https://en.wikipedia.org/wiki/Languages_of_China

Od przestępcy do dziecka Bożego

Nazywam się Grzegorz Górski. Chciałem pokrótce podzielić się tym, czego doświadczyłem od Pana Jezusa Chrystusa i co On dla mnie uczynił. Niech to, co powiem, będzie na Jego chwałę.

W grudniu 2005 roku zostałem aresztowany z powodu odwiezzonego mi wyroku warunkowego 1,5 roku. Byłem uzależniony od alkoholu, narkotyków, anaboliów, o czym często rozmyślałem i za każdym razem dziękuję Panu Bogu, że mnie z tego uwolnił. Będąc na wolności, często miałem problemy z nasilającymi się wyrzutami sumienia, co też próbowałem zagłuszyć nałogami oraz rozwiązyłem życiem, ale to były tylko doraźne środki. Tak naprawdę prowadziło mnie to do kolejnych przestępstw, które do momentu mojego nawrócenia nie zostały wykryte. Mój język był bardzo wulgarny i nawet nie wyobrażałem sobie, że może nastąpić w moim życiu jakokolwiek zmiana na lepsze. Uważałem, że wszystko zaszło już za daleko.

Po moim aresztowaniu zostałem osadzony w Areszcie Śledczym w Częstochowie, ale po kilkunastu dniach zostałem przewieziony do Zabrza. Właśnie tam zaprzyjaźniłem się z człowiekiem, który zachęcał mnie do tego, abym poszedł na spotkanie chrześcijańskie. Pewnej niedzieli odważyłem się tam wybrać - było to spotkanie prowadzone przez Stowarzyszenie Gedeonitów. Głównym mówcą był niezjący już brat Stanisław Pietreczek. Otrzymałem tam Nowy Testament, który czytałem każdego dnia. Na kolejnym spotkaniu byłem już gotowy, aby zaprosić Pana Jezusa do swojego serca. 19 grudnia 2006 roku modliłem się, pokutując i wylewając swoje serce przed Panem Bogiem. 10 miesięcy później potwierdziłem swoją wiarę chrztem.

Słowo Boże przekonywało mnie, że mam być szczery przed Panem, ale też przed ludźmi, a moje sumienie było bardzo obciążone i byłem coraz bardziej przekonany, że powinie-

nem ujawnić wszystkie moje przestępstwa. W styczniu 2007 roku wieczorem poprosiłem o spotkanie z bratem Stanisławem - siedzieliśmy razem całą noc i wyznawałem przed nim moje grzechy, razem płakaliśmy i modliliśmy się. Potem spisaliśmy listę moich przestępstw - było ich 24, a w tym morderstwo 18-letniej dziewczyny. Prokurator nie chciał wierzyć i stwierdził, że ten mój Chrystus poprzewracał mi w głowie. Odpowiedziałem, że jest to prawda, a dowody moich przestępstw mogą im pokazać, do czego też doszło.

Po udowodnieniu przestępstw zostałem skazany na 25 lat więzienia, a był to wyrok z uwzględnieniem okoliczności łagodzących z powodu przyznania się do wszystkiego. Minęło już 14 lat mojej odsiadki, moje życie z Chrystusem jest wspaniałe. Ja jestem za murami więziennymi, ale Słowo Boże nie jest uwięzione (2Tm 2,9). Bardzo często dzielę się moim świadectwem podczas spotkań więźniów z rodzinami, do więzienia w Raciborzu przyprowadzane są grupy młodych ludzi ze szkół, aby wysłuchali historii mojej przemiany, uczestniczę w spotkaniach i koncertach chrześcijańskich. Mam też kontakt telefoniczny z braćmi z Kościoła, przed którymi mogę otwierać swoje serce i razem się modlić.

W ciągu ostatnich tygodni byłem zachęcany przez wielu ludzi, aby złożyć wniosek o ułaskawienie. Długo się przed tym broniłem, w końcu powierzyłem tę sprawę Panu Bogu w mo-

dlitwie i On mnie do tego przekonał. Złożyłem ten wniosek i ku mojemu zdziwieniu został przyjęty. Nie znam jeszcze terminu pierwszej rozprawy, ale proszę o modlitwę. Proszę też o modlitwę za mnie, aby Duch Święty dalej mnie używał i dał moc do świętego życia w tym trudnym środowisku, jakim jest więzienie

Z miłością i Bożym błogosławieństwem

Grzegorz Górski



Kronika

WARSZAWA KURPIOWSKA

„A gdy tak jechali drogą, przybyli nad jakąś wodę, a eunuch rzekł: Oto woda; cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony? Filip zaś powiedział mu: Jeśli wierzysz z całego serca, możesz. A odpowiadając, rzekł: Wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym” (Dz 8,36-37).

W dniu 22 października 2017 r. w Zborze w Warszawie przy ulicy Kurpiowskiej podczas niedzielnego nabożeństwa miała miejsce szczególna uroczystość. Działanie Bożej łaski sprawiło, że osiem osób uwierzyło w Pana Jezusa jako swojego osobistego Zbawiciela i tego dnia potwierdziło to poprzez chrzest wiary. Zgromadzenie poprowadzili i Bożym Słowem usłużyli bracia Łukasz Węgrzynek i Paweł Ratz, a w zborowym baptysterium chrztu udzielił br. Czesław Węgrzynek. Po nim wszyscy razem wspominaliśmy śmierć Pana Jezusa, uczestnicząc w pamiętce Wieczery Pańskiej.

Każdy z ochrzczonych otrzymał od Zboru Biblię, aby Słowo Boże było podporą jego życia.

„Słowo twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim” (Ps 119,105).

Po nabożeństwie zgromadzeni (wśród nas było wielu gości) wzięli udział w uczcie miłości Agape, przygotowanej przez braci i siostry ze Zboru. W czasie jej trwania kilku braci po-



dzieliło się świadectwem spotkania z Panem; był też czas na uwielbianie Boga pieśniami.

Siostram: Mariannie, Julii, Monice, Ewie, młodszej Julii oraz braciom: Łukaszowi, Danielowi i Sławkowi życzymy błogosławieństwa Bożego i duchowego wzrostu w codziennym życiu z Panem.

Dziękujemy Bogu za ten wspólny czas i Jego błogosławieństwo.

Paweł Sameryt

BIELSKO-BIAŁA

Konferencja biblijna

W weekend 7-8.10.2017 roku Zbór w Bielsku-Białej zorganizował kolejną konferencję biblijną, w której oprócz miejscowych zborowników wzięli udział bracia i siostry z siedmiu okolicznych Zborów. Obie części konferencji prowadził brat Tadeusz Nowak. W sobotę nasz zaproszony wykładowca, brat Czesław Bassara usłużył na następujące tematy: „Istota Ewangelii”, „Ewangelia dobrobytu”, „Nowopowstający Kościół” i „Nowa ewangelizacja”. O pracy misyjnej w Polsce opowiadał brat Michael Trzcionkowski ze Zboru w Rybniku, a z dziełem wydawniczym Międzynarodowej Służby Nauczania Biblii zapoznawał nas brat Konrad Płudowski ze Zboru w Piasku. O służbie „Otwartych Drzwi” słyszeliśmy zachęcającą prezentację brata Piotra Żądło z naszego Zboru. W niedzielę zaś brat Czesław podjął aktualny temat: „Osobiste objawienia”. Licznie zebrani uczestnicy mogli zaopatrzyć się także w literaturę chrześcijańską.

Tytuł pierwszego wykładu brzmiał „Istota Ewangelii”. Słowo „ewangelia” wraz z wyrazem pokrewnym „ewangelizować” występuje w Nowym Testamencie ok.120 razy. Ewangelia to „dobra nowina o Bożym odkupieniu, jakiego Jezus Chrystus dokonał dla zniewolonych przez grzech ludzi”. Ta „dobra nowina” jest wyrażona w najbardziej znanym wersecie Biblii J 3,16: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”.

Pan Jezus swoją publiczną służbę rozpoczął od słów: „Wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże, upamiętajcie się i wierzcie ewangelii” (Mk 1,15).

Fragment 1 Kor 15,1-4 zawiera najbardziej dokładną definicję Ewangelii: nie mówi ona o tym, co człowiek ma zrobić dla Boga, ale o tym, co Bóg zrobił dla człowieka.

Tematem drugiego wykładu była „Ewangelia dobrobytu”, a inaczej „ewangelia pod hasłem *nazwij to i przywłaszcz sobie*”,

„ewangelia zdrowia i bogactwa”, „słowo wiary” czy „teologia pozytywnego wyznawania”. Naucza się chrześcijan, aby posługuwali się Bogiem, podczas gdy Biblia uczy czegoś przeciwnego. To Bóg posługuje się wierzącym. Ruch ten traktuje Ducha Świętego jako moc, która ma zostać wykorzystana do realizacji woli wierzącego. Popularne stwierdzenie tego ruchu brzmi: „Możesz mieć to, co wypowiesz”, „Powodem, dla którego nie zostałeś uzdrowiony, jest brak u ciebie wystarczającej wiary”, „Możemy wypisać własne zamówienie Bogu, jeżeli postanowimy, czego chcemy, i wierzymy, że to jest nasze i wyznajemy to”, „Bóg chce, abyś był bogaty i zdrowy”. „Co jest pragnieniem twojego serca? Nazwij to, przyjmij to przez wiarę i to jest twoje. Twój niebiański Ojciec obiecał to. To znajduje się właśnie w Biblii”. Tak zwana „ewangelia dobrobytu” naucza, że Bóg chce, aby wierzący byli bogaci i zdrowi. Ruch „ewangelii dobrobytu” przypomina niektóre z destrukcyjnych sekt chciwości, które przeniknęły do wczesnego kościoła.

Pan Jezus przestrzegają: „Baczenie, a wystrzegajcie się wszelkiej chciwości, dlatego że nie od obfitości dóbr zależy czyjeś życie” Łk 12,15. Ap. Paweł ostrzegał młodego Tymoteusza: „Pobożność jest wielkim zyskiem, jeżeli jest połączona z poprzestawaniem na małym. Albowiem niczego na świat nie przynieśliśmy, dlatego też niczego wynieść nie możemy. Jeżeli zatem mamy wyżywienie i odzież, poprzestawajmy na tym. A ci, którzy chcą być bogaci, wpadają w pokuszenie i w sidła, i w liczne bezsensowne i szkodliwe pożądliwości, które pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie. Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy, ulegając jej, zбочyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia. Ale ty, człowiecze Boży, unikaj tego, a zabiegaj o sprawiedliwość, pobożność, wiarę, miłość, cierpliwość, łagodność” /1 Tm 6,6-11/.

Tematem trzeciego wykładu był „**Nowopowstający kościół**”. Jest to ruch, który stara się dotrzeć do ludzi, którzy nie są w żadnym kościele. Nabożeństwa „nowopowstającego kościoła” są różne i jest to ruch niejednolity, ale pewne cechy są wspólne:

- Nacisk bardziej na doświadczenie i uczucia, niż na absoluty;
- Koncentrowanie się na budowaniu relacji, zamiast na głoszeniu Ewangelii;
- Nowe spojrzenie na Biblię i jej nauki;
- Nowa ewaluacja tradycyjnych doktryn.

Niektórzy wyznawcy tego ruchu mają przekonanie, że ludzie mogą być zbawieni bez konkretnej znajomości Pana Jezusa Chrystusa, i że ich ogólna wiara w pojęcie Boga i szczerość serca jest wystarczająca, aby osiągnąć przebaczenie. Prawda

staje się względna, ponieważ doświadczenie jest cenione bardziej niż rozum. Relatywizm prowadzi do wszelkiego rodzaju problemów, ponieważ kwestionuje, że Biblia zawiera absolutną prawdę, przez negowanie przekonania, że prawda biblijna może w ogóle być absolutna. Jeżeli Biblia nie jest dla nas źródłem absolutnej prawdy, a osobiste doświadczenie pozwala zdefiniować i zinterpretować, co jest prawdą, to wiara w Pana Jezusa traci znaczenie. Ponadto, ruch „Nowopowstającego Kościoła” stał się niebiblijny poprzez szeroko rozumiany ekumenizm. Jedność pomiędzy ludźmi pochodzącymi z różnych środowisk religijnych powoduje, że prawdy biblijne są rozwodnione. Jest to sprzeczne ze słowami Pana Jezusa skierowanymi do Zboru w Pergamonie - Obj 2,14-17.



Czwarty wykład nosił tytuł: „**Nowa ewangelizacja**”. Po raz pierwszy tego terminu użył papież Jan Paweł II podczas wizyty w Polsce w 1979 roku. „Nowa ewangelizacja” rozpoczęła się tak, jakby to było nowe ogłoszenie, nawet jeśli w rzeczywistości jest ona taka sama jak zawsze.

Obejmuje ona trzy etapy: poznanie wiary, przeżywanie wiary

i dzielenie się wiarą. Po to, aby „nowa ewangelizacja” mogła funkcjonować, konieczne jest, aby każdy katolik zaangażował się we wszystkich trzech sferach i to na stałe, jako na trwałym fundamencie.

Proces ten zaczyna się od poznania wiary. Jest to nauka historii, tradycji i życia sakramentalnego Kościoła rzymskokatolickiego. „Nowa ewangelizacja” polega na fundamentalnym zrozumieniu podstawowych założeń rzymskiego katolicyzmu, np. nauczania Kościoła o „realnej obecności Chrystusa w Eucharystii”.

Drugim aspektem „nowej ewangelizacji” jest przeżywanie wiary poprzez regularne przyjmowanie sakramentów (zwłaszcza Eucharystii i sakramentu pojednania), jak również poprzez „wysiłki, aby być jak Chrystus” wobec innych w tym świecie.

Po trzecie, „nowa ewangelizacja” zachęca, aby dzielić się swoją wiarą z innymi.

Istnieje 10 sposobów poznania wiary w „nowej ewangelizacji”. Oto niektóre z nich:

- Wybierz jedną krótką księgę Biblii i przeczytaj ją całą.
- Dowiedz się więcej o Eucharystii, czytając, studiując i modląc się w kontekście 6. rozdz. Ewangelii Jana (zwłaszcza mowa o Chlebie Życia).
- Przeczytaj encyklikę Pawła VI „*Humanae vitae*”.
- Proś Duch Święty o mądrość.
- Zaczynaj na mszę przynosić swoją Biblię i sporządzaj podczas homilii notatki na marginesie.

Niektóre z 10 sposobów przeżywania wiary w „nowej ewangelizacji”:

- Uczęszczaj do spowiedzi. Traktuj ją poważnie.
- Przejrzyj swoją szafę i znajdź przynajmniej pięć rzeczy, aby podarować je komuś w potrzebie lub rozdać.
- W sposób anonimowy daj pieniądze komuś w potrzebie.
- Usiądź przed tabernakulum i powiedz Jezusowi, że Go kochasz.
- Kiedy przejeżdżasz obok kościoła, uczynź znak krzyża i powiedz głośno: „Kocham Cię, Jezu”.
- Postaw krucyfiks obok komputera.

Niektóre z 10 sposobów dzielenia się wiarą w „nowej ewangelizacji”:

- Zawieś święty obrazek w miejscu pracy lub na lodowce.
- Zaprosz kogoś na Adorację, zwłaszcza swoje dzieci lub współmałżonka.
- Wybacz komuś, kto cię skrzywdził.
- Spożywając obiad w gronie rodzinnym, zawsze rozpoczynaj od modlitwy.
- Sprawdź, czy każda osoba w twojej rodzinie ma Biblię i różaniec oraz okaz gotowość pomocy w nauczaniu się posługiwania nimi.

Kościół rzymskokatolicki zaprzecza nauce o usprawiedliwieniu przez wiarę. Katechizm Kościoła katolickiego w paragrafie nr 1992 mówi, że „Usprawiedliwienie zostaje udzielone przez chrzest, sakrament wiary”.

Kiedy Kościół rzymskokatolicki neguje usprawiedliwienie tylko przez wiarę, tym samym implikuje, że musimy czegoś dokonać dla naszego usprawiedliwienia. Oznacza to, że sami możemy coś dodać do naszego usprawiedliwienia (Rz 5,1).

Tematem niedzielnego nabożeństwa były „**Osobiste objawienia**”. Mamy obecnie do czynienia ze wzrostem otwarcia na nowe objawienia przekazywane dzisiaj niektórym ludziom, co po części jest wyrazem głodu za duchowym rozeznaniem i spełnieniem. Teologia „objawień osobistych” oczekuje najpierw jakiegoś „doświadczenia”, następnie ustala doktrynę lub interpretację Biblii w oparciu o dane „doświadczenie”. Uzasadnienie dla tych nowych manifestacji wpisuje się często w to, co jest określone jako „teologia pozabiblijna”, dlatego nie musi reagować na historycznie przyjęte metody badawcze w celu sprawdzenia, czy mogą one pochodzić od Boga. Ten głód duchowego rozeznania i doświadczenia powoduje następnie, że ludzie nie sprawdzają, czy dana rzecz pochodzi od Boga, przyjmując „nowe objawienia”.

Teologia bazująca na doświadczeniach promuje przekonanie, że istnieje wyraźna różnica między pojęciami „rhema” i „logos”, chociaż oba te pojęcia bywają wyrażane w Biblii jako „słowo”. Teologia ta utrzymuje, że „logos” jest spisany słowem biblijnym, a „rhema” przeciwnie, uważane jest za szczególne objawienie od Boga.

Gdzieś, kiedyś, ktoś wpadł na pomysł, że greckie słowo „rhema” ma zupełnie inne znaczenie niż słowo „logos”. Nie wiem, kto rozpoczął to mitologiczne oszustwo, ale po raz kolejny kościół padł jego ofiarą. Różnice występujące pomiędzy pojęciami „logos” i „rhema” to kwestia stylu i ekspresji.

Niektórzy chrześcijanie pojmują termin „rhema” jako głos Ducha Świętego przemawiającego do nich w chwili obecnej. Uważają, że powinni być prowadzeni przez Ducha Świętego, jeśli chodzi o ich wewnętrzne odczucia, wrażenia i doświadczenia. Uważają, że bezpośrednie słowa Boga mogą być również przekazywane przez inne osoby. Istnieje również przekonanie, że słowo mówione ma większą moc niż słowo pisane, ale nie ma żadnej biblijnej podstawy, aby zaakceptować taki pogląd. Wierzący często bywają oszukiwani przez manipulację prawdą przez tych, którzy przekazują swoje własne poglądy jako coś, czemu nadają duchową rangę. Przykładem jest rosnąca tendencja do przyjmowania „objawienia osobistego”, które opisuje Boga przez pryzmat osobistego doświadczenia, przez odczucia i subiektywne rozeznanie rzeczywistości. Nauczycieli „objawienia osobistego” łatwo rozpoznać, ponieważ rzadko odwołują się do Pisma, a kiedy się odwołują, zwykle prezentacja Słowa bywa nieprawdziwa i wyrwana z kontekstu, gdy tymczasem „całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany” (2 Tm 3,16).

Opracował: Tadeusz Nowak

Bieg dla Zwycięzców

„Czy wy nie mówicie: Jeszcze cztery miesiące, a nadejdzie żniwo? Otóż mówię wam: Podnieście oczy swoje i spójrzcie na pola, że już są dojrzałe do żniwa” (J 4,35).

To dziwne, ale Pan Jezus zachęca, abyśmy spojrzeli dookoła siebie Jego oczyma, a wtedy nagle może się okazać, że rzeczywistość jest inna niż nam się wydaje. On był mistrzem w wykorzystywaniu okazji do poprowadzenia innych do Boga. Postanowiliśmy zastosować się do Jego wskazówek.

Budynek naszego zboru sąsiaduje z trasą spacerową dookoła lotniska. Przechadza się nią mnóstwo mieszkańców naszego miasta. Stwierdziliśmy, że może jest to właśnie taka sytuacja, którą możemy wykorzystać, by przybliżyć się do mieszkańców. Postanowiliśmy zorganizować bieg – Bieg dla Zwycięzców. Przy okazji pragnęliśmy zebrać pieniądze na pomoc dzieciom prześladowanych chrześcijan z Kolumbii i równocześnie przybliżyć ludziom pracę misji Open Doors. Pan Bóg nam pobłogosławił. Wszystkich uczestników, organizatorów i gości wraz z dziećmi było ponad 100 osób. Chwała Mu za to.

Paweł Tokarz



Chrzest wiary

Z radością informujemy, że dnia 1.10.2017 roku w naszym Zborze w Bielsku-Białej sześć osób przyjęło chrzest. Był to niezwykle czas radości dla całego Zboru. Jako rada starszych w całości mieliśmy przywilej usłużyć na tym nabożeństwie. Cieszymy się z podjętych kroków za Bogiem w życiu Ani i Marka. Chwała Bogu za nich. Dziękujemy również Bogu za Adriana. Niech Pan nadal działa w życiu jego i Oli, kiedy teraz podjęli ten krok, by razem iść przez życie. Dzięki Bogu również za najmłodszych katechumenów. Niech nasz drogi Zbawiciel nadal wspiera życie Ewy, Hani i Eweliny. Módlmy się o nich. Amen.

Piotr, Tadeusz, Dominik, Paweł



PIASEK



W piątkowe popołudnie, 27 października 2017 roku, odbył się „męski” wyjazd w piękne miejsce na Zaolziu w Czechach. Tamtejszy budynek zborowy w Gródku położony w otoczeniu gór był dla nas bazą noclegową. Celem wspólnego wyjazdu była integracja pokoleniowa oraz poznanie historii Starego Testamentu. Gościnnie mogliśmy przyjąć Łukasza Kropisza, który przekazał nam nie tylko wiele prawd z 2 Księgi Królewskiej 22, ale też poprowadził zajęcia integracyjne dla wzmocnienia omawiania Bożych prawd. Mamy nadzieję, że udany wyjazd przyniesie pożytek naszej wspólnoty i będzie zachętą do dalszych wyjazdów.

Konrad Płudowski

SZCZECINEK

Chrzest wiary

Kolejny dzień darowany przez Pana, piękna pogoda i dwoje dorosłych młodych ludzi potwierdzających swoją wiarę przez chrzest - czy to nie wspaniała chwila, w której mogą uczestniczyć dzieci Boże. Za każdy dzień dziękujemy Bogu, jednak są takie chwile, które na zawsze zostają w naszych sercach. 17 września 2017 roku mogliśmy być świadkami, jak młode małżeństwo, Magdalena i Łukasz Siemaszko, w jedności, przed Bogiem, braćmi, siostrami oraz przyjaciółmi potwierdziło swoją wiarę przez chrzest. Społeczność rozpoczęła się na plaży zachodniej, gdzie Słowem Bożym usługiwał br. Paweł Piekarcz Senior oraz chrzczył Przełożony Zboru w Szczecinku br. Paweł Piekarcz Junior. Następnie wszyscy obecni udali się do kaplicy naszego Zboru, gdzie usługiwał br. Sebastian Donga. Podczas społeczności katechumeni podzielili się świadectwami.

Oto co mówił Łukasz: „Nawróciłem się rok temu. Życie bez Pana Jezusa Chrystusa było bardzo nieszczęśliwe i przede wszystkim złe. Przez osiem lat cierpiałem na depresję i nerwicę, szukając ratunku na ludzki sposób, bez żadnych rezultatów. Nie stroniłem od grzechu, uważając się jednocześnie za dobrego człowieka. Kłamałem, by postawić się w lepszym świetle, nie zwracałem uwagi na drugiego człowieka. Oceniałem bliźniego, nie patrząc na to, że to ja mam w sobie wiele do poprawy. Gdy komuś pomagałem, robiłem to tylko po to, aby ta osoba dobrze

o mnie myślała. W końcu wyjechaliśmy do Niemiec. Tam zainteresowałem się tematem teorii spiskowych. W jednym z artykułów trafiłem na temat znamienia bestii i tego, iż to proroctwo spełnia się częściowo w dzisiejszych czasach. Uderzyło mnie to, że coś, co zostało spisane około 2000 lat temu sprawdza się na naszych oczach. Poskutkowało to tym, że sięgnąłem po Słowo Boże. Słowa naszego Pana Jezusa Chrystusa mocno mnie poruszyły, a emocje zduszone przez chorobę zaczęły powracać. Duch Święty naprowadzał i naprowadza mnie na to, co



powiniennem w swoim życiu zmienić. Zaczęłam unikać grzechu, kłamstwa, osądów i dzięki Panu zacząłem zwracać uwagę na innych. Zdałem sobie sprawę, że moim zadaniem jest wziąć Krzyż i naśladować Pana Jezusa”.

A to świadectwo Magdy: „Nawróciłam się niedługo po moim mężu. Pewnego dnia pokazał mi proroctwo o czasach ostatecznych. Znalazłam w nim wiele odniesień do obecnych czasów. Wtedy zrozumiałam, że Pismo Święte nie może być dziełem ludzi. Zauważyłam, jak bardzo Łukasz zmienił się pod wpływem jego treści. Zaczęłam czytać, regularnie się modlić i również poczułam, że moje życie się zmienia. Od trzech lat choruję na nerwicę. W pewnym momencie całkowicie zamknęłam się w sobie, bałam się wychodzić z domu. Lekarz nie potrafił mi pomóc, ale Pan Bóg tak. Zrozumiałam, że Pan Jezus Chrystus jest jedynym wybawieniem. Strach zaczął odchodzić, otworzyłam się na ludzi, zaczęłam mówić o Bogu, żyć Bogiem. Chciałam być jak najlepszą osobą. Do tej pory wydawało mi się, że jestem dobra, ale to nie była prawda. Kłamałam, wyśmiewałam się, oceniałam i ignorowałam drugiego człowieka. Pomagałam tylko wtedy, kiedy miałam z tego jakąś korzyść, żeby ktoś mógł mi się odwdziżyć. Dziś wiem, że po prostu żyłam w grzechu. Teraz staram się zawsze mówić prawdę, stać w obronie słabszych. Zanim ocenię, próbuję się postawić na miejscu tej drugiej osoby. Kiedy mam możliwość, pomagam. Każdego dnia doszukuję się błędów w swoim postępowaniu i próbuję je naprawiać. Chcę być lepszym człowiekiem, lepszym dzieckiem Bożym”.

Całe niebo raduje się z nawrócenia jednego grzesznika, a jaka nieopisana radość panuje tam, gdy nawraca się dwoje... Dziękujemy Bogu za ten wspaniały czas, a Magdzie i Łukaszo wi życzymy wzrastania w Bożym Słowie i błogosławieństwa Bożego każdego dnia.

Błogosławieństwo dziecka

Jesteśmy wdzięczni Bogu za wszystkich, których przydaje do naszej społeczności. Dwa miesiące temu wielki Bóg obdarował br. Annę i Marcina Głazowskich trzecią pociechą - malutką Kesją. 29 października 2017 roku mogliśmy modlić się o Kesję, by Pan ją chronił i błogosławił oraz by dodawał mądrości jej rodzicom w wychowaniu. Dzieci to Boży dar, który trzeba pielęgnować z Bożą pomocą. Słowem Bożym usługiwał br. Paweł Piekarczyk Senior. Po społeczności mogliśmy dalej wspólnie spędzać ten radosny czas przy poczęstunku i rozmowach.

Spółeczność KWCh w Szczecinku



PALOWICE

Konferencja młodzieżowa

Młodzież palowickiego Zboru w dniach 29.09-1.10.2017 r. zorganizowała konferencję, której nadano tytuł „Wierność Boga”. Konferencja ta była kontynuacją rozważań z okresu letnich obozów. Uczestnicy konferencji pod kierunkiem br. Darka Czystoczonia rozważali teksty biblijne, które dowodzą, że Pan Bóg zawsze jest wierny. Musimy Mu tylko zaufać i postępować tak, by Go nie ranić naszymi grzechami.



IV Zjazd Seniorów

Już po raz czwarty chrześcijanie-seniorzy spotkali się na zjeździe w Palowicach. Mimo niesprzyjającej pogody do Zboru w Palowicach zjechali seniorzy z różnych chrześcijańskich zborów (głównie z Kościoła Wolnych Chrześcijan). W sobotnie przedpołudnie 23 września Bracia i Siostry znów mieli okazję się spotkać, powspominać stare dzieje, rozejrzeć się, kto jest, a kogo zabrakło od ubiegłego roku... Seniorzy pośpiewali na chwałę Najwyższego, wysłuchali Bożego Słowa, a potem, czy



też w trakcie, mogli zjeść coś smacznego i napić się ciepłej herbaty. A na koniec, już po obiedzie, z leżką w oku uściskać się z przyjaciółmi i prosić Boga o zdrowie i siły na kolejny rok, do kolejnego zjazdu...

Śpiewający pastor - Sundy Shugart

Brat Sundy Shugart jest pastorem i kaznodzieją amerykańskim oraz dyrektorem Valencia College w Orlando na Florydzie. W chwilach wolnych (jeśli takowe się znajdują) br. Sundy pisze teksty, komponuje i gra na chwałę Jezusa Chrystusa. W sobotni wieczór 30 września spotkał się z naszą



wspólną chrześcijańską w Palowicach, grał na gitarze, śpiewał i opowiadał o swoim życiu, o poznaniu Pana Boga i swoim postanowieniu, by Mu służyć. Mówił również o swej pracy zawodowej oraz służbie ludziom. W niedzielę 1 października podczas zgromadzenia mogliśmy jeszcze raz posłuchać pięknych pieśni w stylu folk oraz rozważań Bożego Słowa głoszonych przez naszego Brata z USA.

Spotkanie z misjonarzami

Na czwartkowym nabożeństwie 19 października br. gościliśmy w naszym Zborze w Palowicach małżeństwo Larissy i Williama Hernandezów z ósemką swoich dzieci. Larissa i William głoszą Ewangelię na trudnym terenie, w obozach dla uchodźców na Bliskim Wschodzie oraz w Palestynie. W czasie spotkania opowiadali o życiu wśród uchodźców, o pomocy dla nich i głoszeniu Dobrej Nowiny. Swoim codziennym życiem William i Larissa pokazują miłość Chrystusową tym, którzy ją odrzucają. Małżeństwo misjonarzy wraz ze swoją 8-osobową czeladką wzięło udział w niedzielnym zgromadzeniu.



Wspomnienie 500. rocznicy Reformacji

W tym roku przypada 500 lat od rozpoczęcia Reformacji w chrześcijaństwie. Z tej to okazji nasz Zbór w Palowicach zorganizował mini konferencję „500 lat Reformacji”.

W Centrum Kulturalno-Edukacyjnym w Czerwoncu-Leszczynach, w sobotę 28 października 2017 roku br. Czesław Bassara mówił o pięciu zasadach protestantyzmu: Sola Scriptura, Sola Gratia, Sola Fide, Solus Christus oraz Soli Deo Gloria. W czasie 2 wykładów Brat Czesław omówił pierwsze dwa zagadnienia, zaś pozostałe zasady zostały omówione przez kaznodzieję podczas niedzielnego nabożeństwa w Palowicach. Wykłady br. Bassary były przedzielone mini recitalem naszej siostry Tincji, która zagrała i zaśpiewała swoje kompozycje na cześć i chwałę Jezusa Chrystusa.

Tadeusz Kaiser

JAWORZNO

10 września 2017 roku w kaplicy Zboru w Jaworznie odbył się kolejny zjazd ogólny. Wiodącym tematem zjazdu było pytanie: „Czego uczą nas Dzieje Apostolskie?”. W imieniu miejscowego Zboru zjazd prowadził brat Jerzy Kara. Wykładem wprowadzającym pt. „Będziecie Mi świadkami (...) w Jerozolimie” (Dz 1,1 - 6,7) usłużył brat Czesław Bassara ze Zboru w Tychach, następnie brat Mikołaj Gosik ze Zboru w Krakowie na temat: „Będziecie Mi świadkami (...) w Judei i Samarii” (Dz 6,8 - 12,25). W przerwie pomiędzy wykładami siostry miejscowego Zboru podały smaczny obiad dla wszystkich uczestników zjazdu. Mieliśmy też znakomitą okazję, by

porozmawiać i skorzystać z oferty książkowej Wydawnictwa DK Team prowadzonego przez brata Konrada Płudowskiego. Podczas wykładów zostały zorganizowane zajęcia dla dzieci. Po południu wykładami usłużyli bracia Adam Małkiewicz na temat „Będziecie Mi świadkami (...) aż po krańce ziemi” (Dz 13,1 - 28,31) i Mark Swaim z USA. Na zakończenie zjazdu wykładowcy odpowiadali na pytania uczestników. Bóg błogosławił nas swoim Słowem, które ma moc nas zmieniać, abyśmy nadawali się do dzieła ewangelizacji tak, jak śledziliśmy to w Dziejach Apostolskich.

Czesław Bassara



KATOWICE

W weekend 23 i 24 września 2017 roku Zbór w Katowicach zorganizował kolejną serię wykładów biblijnych. Oba nabożeństwa prowadził brat Zbigniew Folwarczny. W sobotę nasz zaproszony wykładowca, brat Czesław Bassara, usłużył na następujące tematy: „Czym świętość Boga nie jest?“, „Czym jest świętość Boga i jaki ma wpływ na nasze życie?“ i „Czym bojaźń Pańska nie jest?“. W niedzielę zaś po Wieczerzy Pańskiej nasz brat wykladał na temat: „Czym bojaźń Pańska jest i jak wpływa na nasze życie?“ i „Bez uświęcenia nikt nie ujrzy Pana!“. Licznie zebrani uczestnicy wykładów otrzymali specjalnie przygotowane materiały, a zachęceni



przez br. Konrada Płudowskiego mogli także zaopatrzyć się w literaturę chrześcijańską na powyższe, a także inne tematy biblijne.

SKOCZÓW

Spotkanie dla Pań - „przy kawie”

Weszło to już w nasz stały kościelny grafik, że dwa razy w roku organizujemy spotkanie dla kobiet – w marcu i w listopadzie. Głównie robimy je z myślą o paniach, które nie mają społeczności z nami na stałe, a naprawdę bardzo lubią się z nami spotykać. Spotkania te mają formę towarzyską. Jest czas na osobiste rozmowy przy kawie i ciastku, zawsze jest prelekcja i kilka pieśni tak pomyślanych, by można je wspólnie śpiewać. Naszą salę w Miejskim Centrum Kultury staramy się zawsze ładnie przystroić kwiatami, świeczkami i stoły są nakryte białymi obrusami. Zazwyczaj mamy też upominki dla tych pań, które je wylosowały, a w listopadzie są to chrześcijańskie kalendarze „Dobry zasiew”. Cieszymy się, że tym razem większość programu zdołałyśmy przygotować w oparciu o własne siły. I tak prelekcją o tym, aby inwestować w rzeczy wieczne i wybierać to, co kocha Bóg, na podstawie 1 Listu Jana 2,15-17, podzieliła się Ewa Karzełek, całość poprowadziła Beata Koroś, natomiast całą pracę związaną z przygotowaniem, nagłaśnianiem i sprzątnięciem wykonali nasi kochani i niezawodni wolontariusze. Pięknym śpiewem usłużyła nam Joanna Roczniok z Chorzowa. Miałyśmy przywilej mieć gości ze Zborów w Chorzowie, w Świętochłowicach i w Tychach oraz kuzynkę Ewy, Hannę Roth z Niemiec, której udało się niespodzianka i zjawiła się na naszym spotkaniu bez zapowiedzi. Jesteśmy Bogu wdzięczni, że cała ta służba wykonana z miłości do Pana Jezusa przyniosła Mu chwałę, a dla nas wszystkich stała się Bożym błogosławieństwem.

EZK



Chrzest wiary – 10 IX 2017

Kolejny raz jako Zbór mogliśmy się przekonać, jak Bóg przyznaje się do naszych modlitw, jak w swoim czasie realizuje swoje plany. Nasza droga siostra Zuzia, mama Bogdana zawsze modliła się o zbawienie całego swojego domu i choć tego nie doczekała, bo Pan zabrał ją do siebie dwa lata temu, my dzisiaj możemy widzieć to, że On jest wierny, jak jej rodzina – jeden po drugim - przychodzi do Niego. W niedzielę 10.09 byliśmy świadkami chrztu syna Bogdana i synowej Marzeny. Takie chwile są niewypowiedzianą radością! Marzence i Bogdanowi Nawrockim życzymy wiele radości i zwycięskiego życia w drodze z naszym Zbawicielem Panem Jezusem Chrystusem.

Siostry i bracia ze Zboru w Skoczowie



Spotkania z Ewangelią – 10-12 XI 2017

Toby naprawdę błogosławiony weekend! Zorganizowaliśmy Spotkania z Ewangelią, które poprowadził brat Henryk Dedo z Warszawy. Henryk na co dzień pracuje w Głosie Ewangelii i jego powołaniem i pasją jest docieranie z Ewangelią tam, gdzie trudno byłoby znaleźć się osobiście. Jest on autorem wielu reportaży, które odtwarzane są w więzieniach w Polsce oraz nadawane w wielu radiostacjach w naszym kraju, m.in. w pierwszym i trzecim programie Polskiego Radia. Ostatnio za reportaż nagrany wraz z Waldemarem Kasperczakiem otrzymali „Melchiora” - najwyższą nagrodę Polskiego Radia. Naszą

wielką radością było goszczenie go i wspólna służba dla rozszerzenia Ewangelii w naszych okolicach. Wszystkie spotkania zorganizowaliśmy w Miejskim Centrum Kultury, gdzie już na stałe od 4 lat spotykamy się jako Zbór. Frekwencja na każdym spotkaniu była bardzo duża i wierzymy, że posiew Słowa Bożego sam Pan pobłogosławi i nowe osoby staną się naśladowcami Pana Jezusa. Cieszymy się również z naszych dzieci, które czynnie włączyły się do służby i na każdym spotkaniu usłużyły śpiewem. Naszą modlitwą i też pracą jest to, by Ewangelia w naszym środowisku, tu gdzie Bóg nas postawił, roztaczała coraz to większe kręgi. Wierzymy, że to Bóg buduje swój Kościół, a używa do tego naszych rąk i nóg, i tego wszystkiego, czym nas obdarował. Oby obfity owoc przyniósł Bogu chwałę!

Ewa Karzełek

Nabożeństwo z okazji 500-lecia Reformacji

31 X 2017 odbyło się w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Skoczowie nabożeństwo dziękczynne z okazji 500. rocznicy Reformacji. Zbór Ewangelicki w Skoczowie zaprosił wszystkie protestanckie Kościoły do wspólnego świętowania 500-lecia Reformacji. Na początku nabożeństwa każdy z pastorów zaproszonych protestanckich Kościołów krótko powiedział o tym, co uważa za szczególne dobrodziejstwo Reformacji, po czym pastor Adam Podzorski wygłosił kazanie, w którym skupił się nie na samej rocznicy Reformacji, a na potrzebie stałej Reformacji w Kościele Jezusa Chrystusa. Na koniec nabożeństwa wszyscy pastory pomodlili się. Był to piękny wyraz naszego przekonania, że Reformacja jest naszym wspólnym dziedzictwem.

Jerzy Karzełek

INDO-EUROPEJSKA KONFERENCJA BRATERSKA

Dzięki łasce Bożej i dzięki zaangażowaniu brata M. A. Joya z Indii w Centrum Biblijnym w Dömös na Węgrzech w dniach od 29 sierpnia do 1 września 2017 roku odbyła się Indo-Europejska Konferencja Braterska. Wzięło w niej udział 155 braci i siostr z 14 krajów, w tym 20 Hindusów pochodzących ze stanów Kerala i Telugu. Hindusi ci przybyli z Indii, Anglii, RPA, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Bahrajnu i USA. Pozostałe 135 osób to Europejczycy z Bośni i Hercegowiny, Czech, Niemiec, Polski (16 osób), Rumunii, Słowacji, Słowenii i Węgier. Wieczorami bracia z poszczególnych krajów prezentowali Zbory Braterskie swoich krajów. O pracy Zborów Braterskich w Polsce mówił brat Jerzy Karzełek.

Konferencja stała się błogosławioną platformą dla braci z Indii i Europy, aby poznać się bliżej i nawiązać ze sobą bliższe relacje. Centrum Biblijne w Dömös należy do Zborów Braterskich na Węgrzech. W rozległym kompleksie Centrum Biblijnego węgierscy bracia rozstawili duży namiot, w którym odbywały się spotkania. Wykładami biblijnymi usługiwali głównie bracia Hindusi: P. J. James z Bahrajnu – „Braterska miłość”, P. C. Abraham z Bahrajnu – „Stół Pański”, M. A. Joy z Indii – „Ewangelizacja”, Shaju P. Girvadis z Anglii – „Hi-

storia ruchu Braci w Europie i na świecie” i Czesław Bassara – „Jedność Braci”.

Wielkim przeżyciem był udział w Wieczery Pańskiej, która stanowi szczególny znak rozpoznawczy ruchu Braci. Na zakończenie konferencji wszyscy wyszliśmy z namiotu na otwartą przestrzeń, utworzyliśmy wielki okrąg, trzymając się za ręce. Wspólnie śpiewaliśmy pieśń „Zwiąż Panie razem nas...”, która podkreślała charakter duchowej więzi, która stanowiła o wartości konferencji. Wielu uczestników po raz pierwszy usłyszało o znakomitym rozwoju naszych zborów, szczególnie w Indiach i Rumunii.

Wielu uczestników otrzymało w prezencie książki Studiów Biblijnych w Domu drukowane przez Wydawnictwo DK Team. Stoisko z książkami obsługiwali Konrad i Dorota Płudowscy.

Jesteśmy wdzięczni Bogu, że możemy być częścią ruchu Braci i nadal pracować w tym duchu oraz utrzymywać więź z Braciami z innych krajów. Szczególnie jesteśmy wdzięczni Bratu M. A. Joyowi i wszystkim Braciom i Siostrom ze zborów węgierskich, którzy tak doskonale zajęli się stroną organizacyjną konferencji.

KICZYCE – PIKNIK KOŚCIOŁA WOLNYCH CHRZEŚCIJAN – 9 WRZEŚNIA 2017

Zazwyczaj wiodącym tematem pikników wrześniowych jest wszystko, co wiąże się ze szkołą, nauką i tym, jak wspierać nasze dzieci w niełatwym procesie uczenia się i dorastania do dojrzałości. W tym roku zacerpnęliśmy temat z Ewangelii Mateusza 28,20: „Ucz się i ucz...”. Po rejestracji mieliśmy czas na wspólne uwielbianie Pana Jezusa, które tym razem poprowadzili Skoczowianie, a potem podzieliliśmy się na cztery grupy wiekowe, aby każdy na swoim poziomie i według swoich potrzeb mógł słuchać Słowa Bożego. Dzięki Bogu mieliśmy wspaniałą pogodę i było nas ponad 260 osób w wieku od kilku miesięcy do ponad 80 lat. Na nowo mogliśmy przeżyć, co to znaczy być wielką Bożą rodziną! Nie wszyscy na co dzień mogą słyszeć śmiejące się dzieciaki, szczęśliwe piski podczas zabawy, czy też oglądać raczkujące niemowlęta. Wspaniale

było obserwować różne grupki osób, przyjaźnie rozmawiające ze sobą, i tych, którzy z zapalem grali w piłkę nożną, wspinali się na drzewa, strzelali z luków czy też turlali się po trawie



w wielkiej nadmuchanej piłce. Mieliśmy oczywiście też pyszne jedzenie: kielbaski z grilla, sałatki, przeróżne ciasta i napoje. W tak miłej atmosferze czas szybko umykał. Na zakończenie jeszcze raz spotkaliśmy się wszyscy razem w namiocie, aby wspólnie podziękować naszemu Bogu, a starsi różnych Zborów i nauczycielki szkółek niedzielnych wyszli na środek ze wszystkimi dziećmi i powierzali ich łasce i miłosierdziu Boga, błogosławiąc ich wszystkich na nowy rok szkolny. Ostatnim punktem programu było losowanie nagród, co było kolejną lekcją - uczenia się radości również z tego, że inni wygrali. Jeszcze raz bar-

dzo wyraźnie chcę podziękować naszemu Ojcu w Niebie za to, co z Jego łaski mogliśmy przeżyć oraz tym wszystkim oddanym Bogu wolontariuszom, którzy tak pięknie i profesjonalnie na różnych płaszczyznach służyli Bogu, służąc nam wszystkim.

Kochani Czytelnicy! Jeśli Was tam nie było, to wielka szkoda - minęło Was piękne przeżycie. Niemniej wszystkich Was gorąco zachęcam do tego rodzaju społeczności - następnym piknikiem to rodzinna majówka w Palowicach.

Do zobaczenia!

Ewa Karzełek

KICZYCE – KONFERENCJA DLA MŁODZIEŻY G5.1 (GALACJAN 5,1)

„Takie rzeczy naprawdę mają sens”

Listopadowa konferencja G5.1 powstała z marzeń kilku liderów młodzieżowych. Cały projekt opiera się na wizji zjednoczonego młodego pokolenia naszego Kościoła i jego przemianie. Marzenia związane z konferencją były odważne, bardzo odważne. A jednak Bóg przewyższył jakiegokolwiek oczekiwania i zamierzenia. Zaskoczył nas na dosłownie każdej płaszczyźnie.

W ciągu trzech dni poświęciliśmy uwagę dwóm tematom: jedności i wolności młodego pokolenia w Chrystusie. Na konferencji zebrało się 178 osób, z różnych stron Polski, z różnych zborów, w różnym wieku, a jednak zjednoczonych imieniem JEZUS. W trakcie konferencji do Królestwa Bożego przyłączyło się pięć świadomych swojej decyzji owieczek. Wykładowca z miłością modląc się o młodych na sali, klimat rodziny w młodym pokoleniu, współpraca młodszego i starszego pokolenia, życie ludzi przemieniane przez Bożą wolność. Na koniec konferencji dało się słyszeć od nastolatków: „Teraz, po wykładach na temat wolności, Kościół WOLNYCH Chrześcijan ma dla mnie inne znaczenie”. Patrząc na te rzeczy, zaczynamy już tworzyć kolejne odważne marzenia! Niesamowitym było oglądać, jak Bóg wypełnia Kościół życiem, świeżością i jednością.

Pragniemy podziękować Wam, bracia i siostry, oraz zborom, które poprzez modlitwę, finanse lub organizację dołączyły do inicjatywy G5.1. Było to dla nas wielkim błogosławieństwem widzieć Kościół zjednoczony w jednej wizji. Daj Panie, aby ta wizja mogła przemieniać nasz Kościół ku Twojej chwale.

A oto wypowiedzi niektórych uczestników:

„Ta konferencja pokazała, jak wielki potencjał drzemie w naszym Kościele, a rozważanie i wgłębianie się w temat WOLNOŚCI jest najważniejszym kierunkiem w stronę jego uwolnienia!”.

„Jestem pod niesamowitym wrażeniem tego, ile osób przyjechało z tak różnych zborów, ile nowych relacji udało się utworzyć, a ile starych pielęgnowało. Byłam w szoku patrząc, jak ludzie widzą liderów, którzy wychodzą poza ramę, przełamują się i idą za nimi, jednocześnie będąc sobą. Jestem ciekawa, co z tego wyniknie dla KWCh w przyszłości. Myślę że młodzież została pobudzona nie tylko do zmian swojego życia, ale też Kościoła, w którym są i do którego należą”.

„Cieszę się, że mogłem uczestniczyć w konferencji, gdzie Pan Bóg przemienił serca wielu młodych ludzi. Podczas tej konferencji Pan Bóg pokazał mi rzeczy, które muszę sam zmienić w moim życiu”.

„Zajmując się sprawami technicznymi podczas konferencji, nie miałem zbyt okazji skupić się na tym, o czym mówiła. Jednak, kiedy w ostatni dzień, na zakończeniu, ludzie wypowiedzieli się o ich przeżyciach i myślach, trafiło to prosto do mojego serca. Takie rzeczy naprawdę mają sens!”.

„To była moja pierwsza konferencja młodzieżowa – i z pewnością nie ostatnia! Czuję się niesamowicie zachęcony. Poprzez ludzi i poprzez Słowo. Jestem wdzięczny Bogu za nowe relacje i te niesamowite, pełne pasji i emocji rozmowy do późnych godzin. Coś niesamowitego. Warto wspomnieć o temacie konferencji – wolność. Słowo to wydawało mi się proste i oczywiste, jednak dopiero teraz zrozumiałem, jak szerokie jest to pojęcie i jak wiele rzeczy muszę się jeszcze nauczyć. Wracając do domu, uświadomiłem sobie, jak ta konferencja zmieniła moje pojęcie wolności. Teraz pulsuje to w moim sercu głośniejsze i wyraźniejsze niż kiedykolwiek!”.

Jonasz Matkiewicz



LISTOPADOWY ZJAZD CECH

W sobotę 18 listopada 2017 r. w Wiśle Gościejowie odbył się kolejny zjazd Centrum Edukacji Chrześcijańskiej. Podczas gdy piętro niżej liczna grupa pod kierunkiem br. Michała Ski-by zgłębiała zasady „Służby młodzieżowej na wzór służby Jezusa”, ja uczestniczyłam w zajęciach prowadzonych przez br. Mariana Pawłasa na temat: „Duszpasterz – pilnie pożądaný dar”. Brat Marian rozpoczął od trafnej obserwacji, że duszpasterstwo w czasach obecnych wysuwa się na czoło jako metoda przyprowadzania ludzi do Chrystusa i czynienia ich uczniami. Gdy człowiek poznaje Ewangelię i trafia do Zboru, jeśli nie znajduje wśród wierzących opieki i troski o jego duchowy wzrost, szybciej znika niż się pojawił. Brat Marian podawał wiele przykładów z życia, ze swego bogatego doświadczenia. Do duszpasterstwa na poziomie podstawowym powołany jest każdy wierzący – mamy troszczyć się jeden o drugiego jak pasterz, pomagać i zachęcać. Niektórzy natomiast posiadają w tym zakresie szczególne obdarowanie, często widoczne dla innych – że mają wielkie serce i mądrość z góry do szukania zbłąkanych i troski o ludzi. Nie zamykamy się w swoich grupkach, ale podejmujemy wysiłek pasterza, by karmić, pielęgnować, leczyć – w imieniu Jezusa.

Cieszymy się, że do wiernej grupy CECH-owiczów dołączają też nowe osoby. Nie sposób też nie docenić zaangażowania grupy z Wiednia, która uczestniczy w każdym zjeździe i wstaje bladym świtem, by dotrzeć do Gościejowa.

Niech trud wykładowców, drogich Sióstr przygotowujących posiłki i wierność uczestników przyniosą owoc dla Bo-



żego Królestwa – w ich życiu, służbie i społecznościach, z których pochodzą.

Joanna

Kalendarium kolejnych zjazdów CECH:

20.01.2018

Przywództwo duchowe /Zygmunt Karel/ lub Wybrane zagadnienia egzegetyczne Nowego Testamentu /Miroslaw Marczak/

17.03.2018

Hermeneutyka biblijna – podstawa w służbie /Czesław Bassara/ lub Ewangelizacja indywidualna – nie co, ale jak /Adam Małkiewicz/

19.05.2018

Wybrane zagadnienia egzegetyczne Starego Testamentu /Marek Karzełek/ lub Biblijny pasterz w XXI wieku /Marek Sikora/

Terminy zjazdów i konferencji 2018

- Zjazd w Balinie 13 V 2018
- Konferencja Kościoła, Palowice, 17 VI 2018
- Zjazdy Braci Delegatów i Przełożonych:
Bielsko-Biała 3 III 2018
Chorzów, 29 IX 2018
- Majówka rodzinna
Palowice, 19 V 2018
- Piknik rodzinny
Kiczycze, 1 IX 2018
- Zjazdy Braci Polski Północnej i Centralnej:
Mława, 21 IV 2018
Warszawa Kurpiowska, 22 IX 2018
- Zjazdy młodzieży
Palowice, 24-26 VIII 2018
2-4 XI 2018
- Zjazd seniorów
Palowice, 15 IX 2018

Wiśla Gościejów – rekolekcje i wczasy

- 7-13 VII 2018 – wyjazd dla rodzin
KWCh Bielsko-Biała, kierownik: Wiesława Łatanik, tel. 660-769-560
- 14-20 VII 2018 - artystyczny obóz dla dziewczynek (8-14 lat)
KWCh Piasek, kierownik: Danuta Śniegoń, tel. 602-358-911
- 21-27 VII 2018 - rekolekcje dla dzieci
KWCh Skoczów, kierownik: Justyna Konieczny
- 28 VII -3 VIII 2018 - wczasy dla seniorów
Kierownictwo: Ewa i Jerzy Karzełek, tel. 606-426-809
- 4-10 VIII 2018 - wczasy dla matek z dziećmi
kierownik: Danuta Śniegoń, tel. 602-358-911
- 11-17 VIII 2018 - sportowy obóz dla dzieci (wiek 7-12 lat)
kierownik: Roxana Wrona, Danuta Śniegoń, tel. 602-358-911
- 18-24 VIII 2018 - obóz dla dzieci
KWCh Chorzów, kierownik: Łukasz Janulek, tel. 512-317-801

Koponica – obóz dla młodzieży

- 4-11 VIII 2018
kierownik: Krzysztof Kołt, tel. 518-670-657

Pożegnania

Bielsko-Biała

14 listopada 2017 roku odeszła do wieczności siostra Regina Kotas. Przeżyła 97 lat. Ostatnie osiem lat życia Regina spędziła już w łóżku. W tym czasie jej córka Ania wraz z mężem Mirkiem dzielnie się nią opiekowali.

21.11.2017 odbyła się uroczystość pogrzebowa, na której usłużyli bracia Tadeusz Nowak i Piotr Żądło.

Poniższe świadectwo przekazane przez rodzinę Reginy jest wielką zachętą do wiary i odwagi w drodze za Bogiem. Dziękujemy Bogu za życie siostry Reginy.

Regina Kotas urodziła się 3 czerwca 1920 roku w Mławie. Od dzieciństwa doświadczyła wielu trudów życia. Straciła matkę w wieku lat 2, ojca w wieku lat 12. Jako sierota musiała pracować na swoje utrzymanie. Już jako nastolatka pracowała w aptece, w tym czasie ukończyła również szkołę pielęgniarską.

Okres wojny przypadł na wczesne lata jej młodości: ideały i marzenia 19-letniej wówczas Reginy zderzyły się z brutalnością i okropnością wojny. W tym czasie przebywała głównie w Warszawie (pod koniec wojny przymusowo również w Berlinie). Doświadczyła głodu, wywozu do obozu na Majdanku. Pomagała przy budowie barykad w czasie Powstania Warszawskiego. Ryzykując życie dostarczała żywność do getta.

Pośród tych wydarzeń świadomie zaufała i powierzyła swe życie Chrystusowi. Kilukrotnie doświadczyła szczególnego Bożego prowadzenia i opieki w swoim życiu. Cudem przeżyła, gdy podczas powstania została raniona przez odłamek wybuchającego granatu (odłamek utkwiał w jej ciele kilka milimetrów od serca). Udało jej się uciec z transportu do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. W wyniku łapanki została



wywieziona do obozu pracy przymusowej w Berlinie, gdzie po raz kolejny Bóg ochronił jej życie podczas bombardowania (bomba, która spadła tuż obok niej, gdy wychodziła z baraku, ostatecznie nie wybuchła).

Lata wojny odcisnęły na jej życiu nieodwracalne piętno. W rozmowach z innymi Regina wielokrotnie wracała wspomnieniami do przeżytych chwil, jednak najważniejszym bohaterem jej historii nie była ona sama, ale Bóg, który pomagał jej przejść przez wszystkie ciężkie momenty, których doświadczyła. Zawsze podkreślała Jego nieustanną bliskość i pomoc, której jej udzielił.

Świadectwo jej życia oraz wielu innych cudownie ocalonych podczas wojny dobitnie potwierdzają moc modlitwy: Bóg nigdy nie pozostawia nas samych, gdy szczerze i z głębi serca Go wzywamy. Siostra Regina wyszła za mąż w 1955 r. Jej mąż Paweł odszedł do wieczności w roku 1992. Przeżyli razem 37 lat. Jako wdowa Regina przeżyła jeszcze 25 lat. Odeszła w świadomości, że jej życie należy do Boga, które je dał, ale i zabrał w swoim czasie. Odeszła w wieku 97 lat. Pozostawiła dwie córki, pięcioro wnuków i pięcioro prawnuków.

Ulubionymi fragmentami z Pisma Świętego Reginy były dwa miejsca: pierwsze z Ew. św. Mateusza 11,28: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie”, oraz drugi z Ew. św. Jana 10,27-28: „Owce mojego głosu mojego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną. I Ja daję im żywot wieczny, i nie giną na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej”. Bliskie jej sercu były również teksty pieśni ze Śpiewnika Pielgrzyma. Regina знаła osobiście niektórych autorów zebranych tam pieśni. Jedną z nich: „W potężnych rękach Pana” napisał br. Kazimierz Kotko. Na pogrzebie pieśń tę zaśpiewała solo jej wnuczka Ania Czarska.

Mikołów

„I wy teraz się smucicie, lecz znowu ujrzę was, i będzie się radowało serce wasze, a nikt nie odbierze wam radości waszej” /Ew. Jana 16,22/.

„Naucz modlić się, Boże, do Ciebie,
W przykazaniach codziennie Twych żyć.
Daj mi spocząć po trudach mych w niebie,
Bym na wieki szczęśliwym mógł być”.

- fragment pieśni nr 760 ze „Śpiewnika Pielgrzyma”

2 listopada 2017 roku Pan odwołał z tego świata siostrę Wandę Janaszak, żonę jednego z założycieli naszego Zboru.

Uroczystość pogrzebowa odbyła się 6 listopada w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Mikołowie. Słowem Bożym w kościele usłużył brat Tomasz Stańczak, a nad grobem brat Andrzej Nadolski. Kilka słów podziękowań przekazał również syn zmarłej – Roman Janaszak.

Przynośmy Panu w modlitwie męża siostry Wandy, Eugeniusza Janaszaka, oraz ich dzieci, wnuki i prawnuki.

Patryk Bojdot



Kącik dla dzieci

Klementynka poznaje świat z innej perspektywy

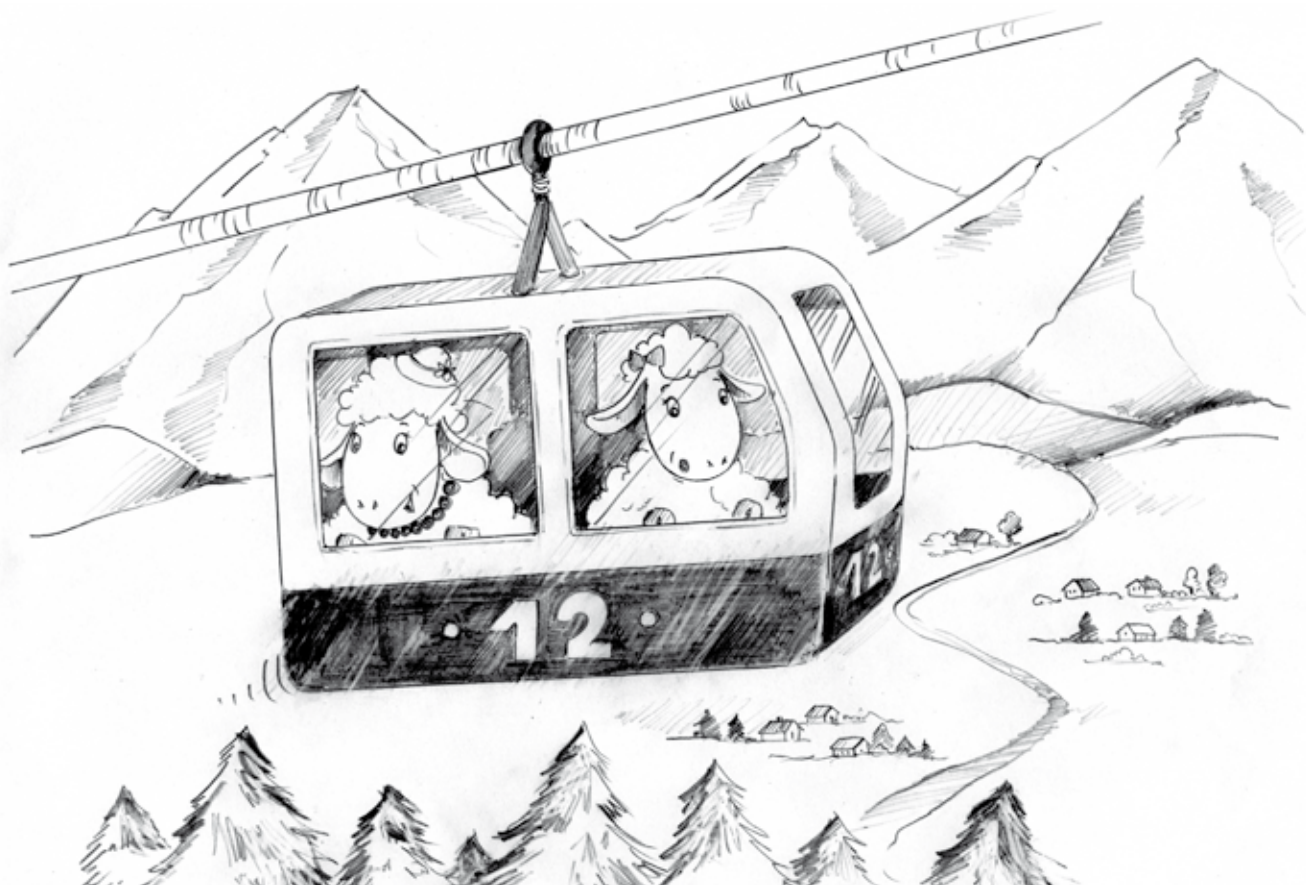
Czy zdarzyło Ci się jechać kolejką linową w górach? Klementynce udało się to właśnie tej jesieni, kiedy barwy tak bardzo zachwycały swoją intensywnością, a jasne słońce pozwalało jeszcze cieszyć się ostatnim ciepłem tego roku.

A zaczęło się tak...

Zbliżał się długi weekend, ale nic ciekawego się nie zapowiadało. Koleżanki wyjechały do swoich rodzin, a Klementynka postanowiła nadrobić zaległości z czytania, bo gorące lato spowodowało, że wszystko, co było do przeczytania, lądowało na stosiku „na potem”. Rodzice jednak przygotowali super niespodziankę - wspólny wypad w góry. Klementynka uwielbiała takie niespodzianki, a dodatkową atrakcją miała być nowo otwarta kolejka linowa. Oj, strachu się najadła Klementynka, gdy musieli wskoczyć do jadącego wagonika, ale gdy drzwi zamknęły się automatycznie, poczuła się już bezpiecznie. Na początku przypominało jej to autobus, ale gdy wzniesli się w górę, to już zupełnie inna sprawa! Roztaczające się wokół coraz to nowe widoki zapierały dech... A tatuś dokładnie wiedział, jak nazywają się kolejne szczyty i miejscowości, nawet te bardzo, bardzo daleko. Domy wyglądały jak małe pudełeczka, a poruszające się postaci to prawie kropeczki. Oj, z zachwytu to Klementynka zaniemówiła na długo, ale doświadczyła też cudownego wrażenia, że wszystkie sprawy, problemy czy nawet czas, z tej wysokiej perspektywy wyglądają zupełnie inaczej. Na wszystko można spojrzeć z dystansu, i tego właśnie nauczyła się Klementynka na tej wycieczce. Dobrze jest czasami popatrzeć na codzienne sprawy z innej perspektywy. Czy uda się to Klementynce?

„O tym, co w górze myślcie, nie o tym, co na ziemi” Kol 3,2.

Dorota Żądło



rys.: Natalia Cieślak

Kącik dla dzieci

Gdy wokół straszna burza

Wszyscy na pewno pamiętamy historię o tym, jak Pan Jezus uciszył burzę. Możemy o tym przeczytać w Ewangelii Mateusza 8,23-27, Marka 4,35-41 i Łukasza 8,22-25.

Przenieśmy się na chwilę na tę łódź, którą płynął Pan Jezus z uczniami. Nagle zrobiło się groźnie. Zapanowała kompletna ciemność. Fale były wysokie. Wiał bardzo silny wiatr. Łódkę zalewała woda. Wszyscy się bali, oprócz Pana Jezusa.

Dlaczego On umiał spać pomimo tych okoliczności? Nikomu z obecnych na łodzi nawet by to na myśl nie przyszło w tym momencie. Spokój Pana Jezusa był uzasadniony. To przecież On stworzył wszechświat, księżyc, gwiazdy, morze i ludzi na tej łodzi. A wszystko to zrobił tylko swoim słowem. Nie może bać się czegoś, co sam stworzył. Wierzymy w to, że Pan Jezus jest synem Boga Ojca i był od początku – zanim jeszcze świat powstał. Biblia mówi nam o tym w wielu fragmentach. Brał udział w powstawaniu wszystkiego.

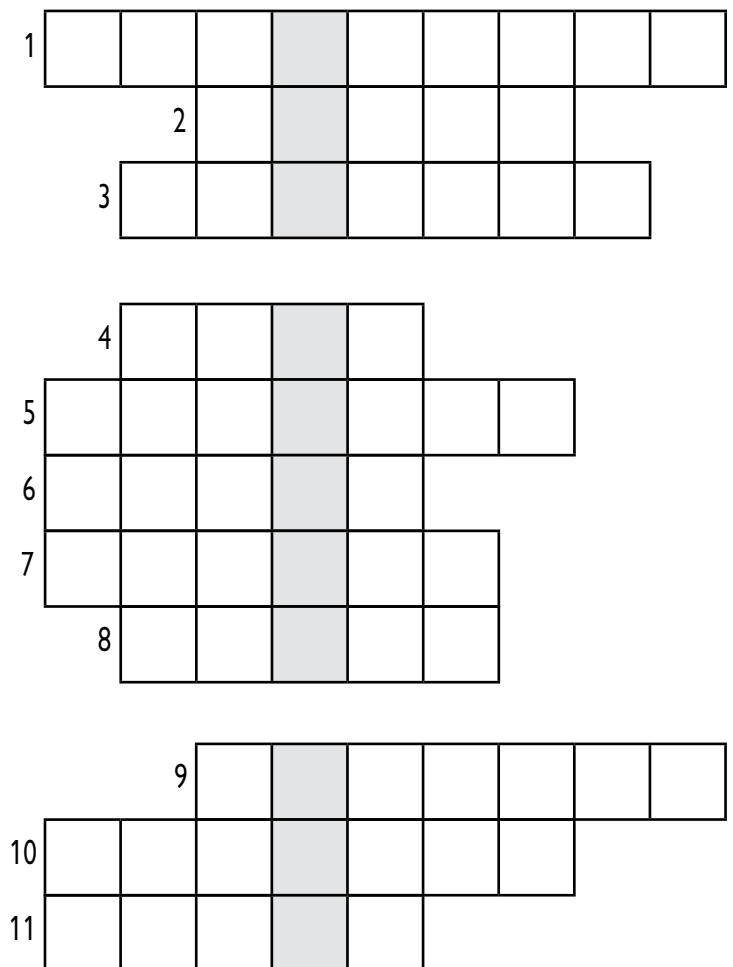
Ucniowie bali się bardzo i obudzili swojego Pana. Prosilili, by ich ratował. I zrobił to tak samo jak na początku – swoim słowem. Uciszył burzę. Wszystko się uspokoiło. Pan Jezus zapytał ich później, dlaczego tak się bali. Przecież był z nimi.

Wy też nie macie się czego bać, bo Wasze życie jest w Bożych rękach. Pan jest z nami zawsze i wszędzie.

Agnieszka

Rozwiąż krzyżówkę i odczytaj hasło.

1. Inaczej: Dobra Nowina.
2. Zrywa liście z drzew i porusza latawcami.
3. Pora dnia, kiedy jemy kolację.
4. Pojawiają się na morzu, kiedy wieje silny wiatr i kołyszą statkami.
5. Na niebie w nocy.
6. Wisła lub Odra.
7. Cecha człowieka, który nie boi się niebezpieczeństw.
8. Łapie muchy w zastawione przez siebie sieci.
9. Zwierzę, na którym Pan Jezus wjechał do Jerozolimy.
10. Gdy rozpętała się burza, apostołowie byli na środku...
11. Wielki statek.



Źródło: A. Ligęza, M. Wilk, 50 krzyżówek biblijnych. Kraków 2009

Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Książki wydane przez Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

Tytuł i autor	Cena
1. Biblia chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
2. Bóg chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
3. Świat chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
4. Wiara chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
5. Życie chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
6. Izrael w czasach ostatecznych (Ernst Schrapp)	10,00
7. Księga Daniela (Henryk Turkanik)	10,00
8. Księga Objawienia (Henryk Turkanik)	22,00
9. Panorama Biblii (praca zbiorowa)	8,00
10. Przyjaciół Boga (Roger K. Snock)	5,00
11. Śpiewnik Pielgrzyma (tekstowy)	30,00
12. Śpiewnik Pielgrzyma (nutowy)	75,00
13. I rzekł Bóg	15,00
14. Osoba i dzieło Ducha Świętego	24,00

Książki wydane przez Wydawnictwo „Areopag”

15. Apologetyka chrześcijańska (W. Dyrness)	7,00
16. Dorastanie do miłości (J. Huggett)	4,00
17. Mam pytanie (B. Graham)	14,00
18. New Age – czy naprawdę Nowa Era (D. Groothuis)	6,00
19. Poradnik dla rodziców (A.i R. Fryling)	2,00
20. Poznaj prawdę – kompendium (B. Milne)	12,00
21. Poselstwo Listu do Galacjan (J. Stott)	8,00
22. Poselstwo 2 Listu do Tymoteusza (J. Stott)	7,00
23. Światy wokół nas (J.W. Sire)	6,00
24. U wrót przestrzeni (J. Kajfosz)	5,00
25. Wina i przebaczenie	10,00
26. Zmartwychwstanie Jezusa – rzeczywistość czy fikcja (V. Grieve)	5,00

Inne

27. Czego uczy Biblia - komentarz do Ewangelii Jana (John Heading)	8,00
28. Gdy wcześniej nadchodzi śmierć (Gotthold Beck)	6,00
29. Płyta CD dla dzieci - Smak dzieciństwa	25,00

Hurtowniom, księgarniom i Zborom udzielamy rabatów księgarskich i wystawiamy faktury. Literatura wysyłana jest za zaliczeniem pocztowym na życzenie zamawiającego.



Łaska i Pokój

pismo Kościoła Wolnych Chrześcijan
w Rzeczypospolitej Polskiej

Kolegium redakcyjne:

Jerzy Karzełek – red. naczelny
Joanna Kaniewska
Łukasz Janulek
Piotr Żądło

Skład:

Point Press Adam Wania

Na okładce:

Obraz licencjonowany przez
Fotolia

Adres kontaktowy:

ul. Franciszkańska 19
40-708 Katowice

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania w nich zmian stylistycznych, zmiany tytułów i skracania tekstów.

**Adres witryny internetowej
Kościoła Wolnych Chrześcijan:**
<http://www.kwch.org>

Redakcja czasopisma i sekretariat:
sekretariat@kwch.org

Koszt wydania 4 numerów naszego magazynu sięga 26 zł rocznie. Ofiarę na wydawanie magazynu „Łaska i Pokój” prosimy przestać przekazem na nasze konto:

Kościół Wolnych Chrześcijan
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty, np:
„ofara na wydawanie kwartalnika
– rok 2018”

Ofiary zagraniczne na wydawanie
czasopisma „Łaska i Pokój”
prosimy wpłacać na konto:

PKO BP S.A. I O/ Katowice
SWIFT BPKO PL PW
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850
Kościół Wolnych Chrześcijan
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Istnieje możliwość nabycia niektórych
numerów archiwalnych

Najserdeczniejsze życzenia z okazji zaślubin



Zaślubiny Rafała Kaftańskiego i Sary Brudnej

16 września 2017 roku odbyła się w Cieszynie uroczystość zaślubin Rafała Kaftańskiego z Tych i Sary Brudny z Cieszyna. Słowem Bożym na ich uroczystości usłużył brat Czesław Bassara oraz brat Tomasz Chudecki. Modlimy się, aby to nowe małżeństwo podobało się naszemu Panu.

Zdjęcie: Natalia Iskrzycka



Kościół Chrześcijan Baptystów „Maranatha” w Świnoujściu

Serdecznie zapraszamy do skorzystania z naszej bazy noclegowej.

Budynek kościoła znajduje się zaledwie 350 m od granicy polsko-niemieckiej (Ahlbeck) i 1000 m od piaszczystej plaży nad Morzem Bałtyckim. Wzdłuż plaży rozciąga się piękna trasa rowerowo-spacerowa, łącząca dwa sąsiadujące miasta (Świnoujście- Ahlbeck). Oferujemy noclegi dla max 50 osób, stały dostęp do internetu oraz bezpłatne miejsca parkingowe.

Dysponujemy 7 pokojami (2-4 osobowe) z ogólnodostępnymi łazienkami.

Na niskim parterze znajdują się 4 pokoje, 1 łazienka przy pokoju, 5 toalet, 5 samodzielnych umywalk oraz 5 kabin prysznicowych.

Rezerwacje a także wszelkie dodatkowe informacje można uzyskać u siostry Kasi Jończyk, tel: 512-140-752





G5.1

- KONFERENCJA
MŁODZIEŻOWA

